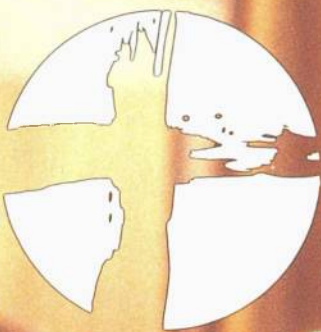


GŁOS KATOLICKI



TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

24 września 1995

Nr 32 (1702) Rok XXXVII



WIELKA JESIENNO-ZIMOWA AKCJA POPULARYZATORSKA "GŁOSU KATOLICKIEGO"

UWAGA !! UWAGA !!

**ZAPRASZAMY WSZYSTKICH SZANOWNYCH PAŃSTWA-
STAŁYCH - WIERNYCH, A TAKŻE "OKAZJONALNYCH" CZYTELNIKÓW
NASZEGO POLSKIEGO, EMIGRACYJNEGO TYGODNIKA
DO NOWEJ, DOBREJ, I W SŁUSZNEJ SPRAWIE PODJĘTEJ, AKCJI,
Z BARDZO ATRAKCYJNYMI I LICZNYMI NAGRODAMI.**

**OTÓŻ, PROPONUJEMY PAŃSTWU AKTYWNE UCZEST-
NICTWO W WIELKIEJ, JESIENNO-ZIMOWEJ KAMPANII
PRZYSZPARZANIA NASZEJ WSPÓLNOCIE NOWYCH
CZYTELNIKÓW "GŁOSU KATOLICKIEGO".**

- PRAGNIEMY, Z UDZIAŁEM I POMOCĄ PAŃSTWA, DOTRZEĆ Z NASZYM POLSKIM SŁOWEM PISANYM DO CAŁKIEM NOWYCH, MOŻE ZAPOMNIANYCH, LUB NIE WIEDZĄCYCH O ISTNIENIU "GŁOSU KATOLICKIEGO", KRĘGÓW RODAKÓW.
- PRAGNIEMY RÓWNIEŻ, WIELU NASZYM DOTYCHCZASOWYM CZYTELNIKOM UŁATWIĆ REGULARNE OTRZYMYWANIE "GŁOSU KATOLICKIEGO", POPRZEZ PROPOZYCJĘ ZAMÓWIENIA JEGO PRENUMERATY, DOSTARCZANEJ POCZTĄ.

**WSZYSTKIM PAŃSTWU, KTÓRYM LEŻY NA SERCU LOS
POLSKIEJ, KATOLICKIEJ KULTURY NA EMIGRACJI,
PROPONUJEMY UDZIAŁ W WIELKIEJ JESIENNO-
ZIMOWEJ AKCJI POZYSKIWANIA NOWYCH PRENUME-
RATORÓW NASZEGO POLSKIEGO TYGODNIKA.**

JEDNOCZEŚNIE, PRZY TEJ OKAZJI, MOŻECIE
PAŃSTWO AUTOMATYCZNIE WZIĄĆ UDZIAŁ W
LOSOWANIU I, WYSOCE PRAWDOPODOBNYM,
PODZIALE WIELU ATRAKCYJNYCH NAGRÓD FUNDOWANYCH PRZEZ LICZNYCH SPONSORÓW NASZEJ AKCJI.

WARUNKI UCZESTNICTWA

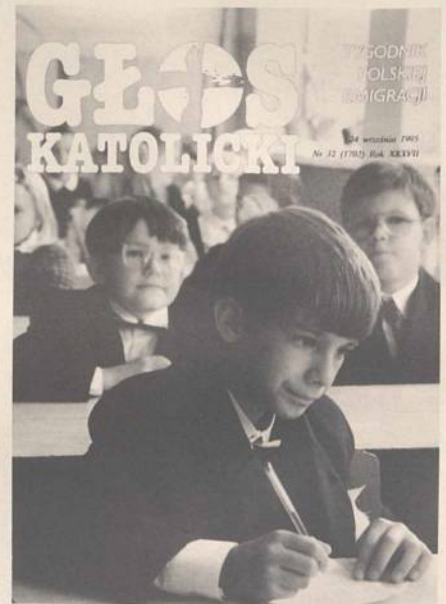
w naszej Akcji i losowaniu puli nagród:

- wystarczy "nakłonić" przynajmniej jedną osobę do zaprenumerowania na 1 rok "Głosu Katolickiego", by samemu uzyskać automatycznie dwa miesiące dodatkowego bezpłatnego abonamentu "G.K." i móc wziąć udział w losowaniu licznych, atrakcyjnych nagród.
- pozyskanie większej ilości prenumeratorów upoważnia do wielokrotnego uczestnictwa w losowaniu nagród.
- na "mistrza perswazji", który zdobędzie największą ilość nowych abonentów, oczekuje "nagroda specjalna".

Poniżej znajdują Państwo kupon uczestnictwa w naszej Wielkiej Akcji. Trzeba go jedynie czytelnie wypełnić, podając dane "zdobytego" prenumeratora, dołączyć jego czek (na kwotę 280 FF) lub inny dowód wpłaty sumy i wszystko przesłać na adres redakcji "Głosu Katolickiego" - 263 bis, rue St Honore, 75001 Paris (z dopiskiem "Akcja") do 31 grudnia 1995 r.

- Pierwsze 10 nadesłanych kuponów zostanie dodatkowo i natychmiast premiowane specjalnymi nagrodami książkowymi.
- Nazwiska zdobywców nagród, zostaną opublikowane na naszych łamach.

Jednocześnie informujemy zainteresowane firmy i osoby prywatne, że istnieje jeszcze możliwość dołączenia do grona



Wspaniałomyślnych Sponsorów, współfundujących nagrody w naszej jesienno-zimowej akcji (ich nazwy będziemy zamieszczać, publikując kolejne kupony).

Fundatorami cennych nagród, między innymi: przejazdu i pobytu w Lourdes i La Ferté, w domach PMK, bezpłatnych biletów samolotowych i autokarowych do Polski i Krajów Bałtyckich, aż po przyjęcia w polskich restauracjach w Paryżu, są między innymi: Oddział Polskich Linii Lotniczych LOT w Paryżu, Polska Misja Katolicka, Restauracja Wanouchka.



LIGNES AERIENNES POLONAISES
LOT

* WANOUCHKA *

**KUPON UCZESTNICTWA
W WIELKIEJ JESIENNO ZIMOWEJ AKCJI
GŁOSU KATOLICKIEGO
(proszę go wypełnić, wyciąć i przesłać na adres Redakcji)**

Data:.....

Imię i Nazwisko

Dokładny adres (drukiem)

nr telefonu

Imię i Nazwisko nowego, pozyskanego prenumeratora:
.....

Jego dokładny adres (drukiem):
.....

nr telefonu

**Proszę dołączyć czek (lub inna forma płatności) na sumę
280 FF - na roczną prenumeratę G.K. (46 numerów) dla
nowego abonenta.**

(Uczestniczyć w Akcji można również wypisując wszystkie dane na wolnej kartce papieru)



LITURGIA SŁOWA

25 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Am 8, 4-7

Czytanie z Księgi proroka Amosa

Śłuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubożego i bezrolnego pozostawiacie bez pracy, którzy mówicie: "Kiedyż minie nów księżycy, byśmy mogli sprzedawać zboże? Kiedyż szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać efe, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować. Będziemy kupować biednego za srebro, a ubożego za parę sandałów i plewy pszenicy będziemy sprzedawać." Przysiągł Pan na dumę Jakuba: Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków.

DRUGIE CZYTANIE

1 Tm 2, 1-8

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

Zalecam przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błaganie, dziękczynienia odprowadzane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i

godnością. Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamie - nauczycielem pogan w wierze i prawdzie. Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste bez gniewu i sporu.

EWANGELIA

Lk 16, 1-13

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni majątek. Przywołał go do siebie i rzekł mu: "Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę z twojego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą". Na to rządcza rzekł sam do*

siebie: "Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mnie zarządu? Kopać nie mogę, zebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu". Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: "Ile jesteś winien mojemu panu? Ten odpowiedział: Sto beczek oliwy. On mu rzekł: "Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz pięćdziesiąt. Następnie pytał drugiego: "A ty ile jesteś winien?" Ten odrzekł: "Sto korcy pszenicy". Mówi mu: "Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt". Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata rozroczniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światła. Ja także wam powiadam: "Zyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.

"NIE MOŻECIE SŁUŻYĆ BOGU I MAMONIE"

Zyskiwać przyjaciół niegodziwą mamoną, to jakby wzięte z naszej codziennej prasy, z dzienników telewizyjnych czy z życia współczesnego nam człowieka. Czy aby Chrystus nie pomylił się, chwalać nieuczciwego rządcę z dzisiejszej Ewangelii? Chrystus wprowadza kontrast między pochwałą nieuczciwego rządcy a wiernością w małych sprawach. Prawie każdy człowiek chce dopiąć jakiegoś celu w życiu. Dążąc do jego osiągnięcia posługuje się możliwymi sposobami, środkami i metodami. Stosowane zasady - choćby i nieuczciwe - jak w wypadku rządcy z przypowieści - zależą od celu. Ale pamiętajmy, że dla chrześcijanina cel nie uświęca środków. W Ewangelii Chrystus chwali roztropność i umiejętność nadarządzającej się godziwej okazji! To szatan nasze godziwe intencje zamienia w uczynki niegodziwe. Jeżeli pomagamy ludziom, Kościołowi, własnym dzieciom, czyniąc to z najgłębszej potrzeby serca, szatan potrafi bardzo sprytnie intencje przekreślić. Jakże często ludzie mówią: Nie pomogę! Nic nie dam, bo nie wiem, na co to wszystko jest potrzebne! Ale przecież nie cały

świat jest skorumpowany, przecież ludzi dobrych i uczciwych jest więcej niż tych złych, fałszywych. Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus, bardzo mocno przypomina nam dzisiaj, że w naszym życiu mamy najpierw uczyć się roztropności i zabiegania o względy Boga, a nie ludzi. Zbliży się jesień, pola wydają plony. Kto posiał plewy, ten będzie zbierał chwasty. Siejemy nawet liche ziarno, ono wyda owoc, bo kto nic nie siewie, ten też nic nie zbiera. Bóg zna nasze dążenia. Prorok Amos ostrzega dzisiaj, że Bóg rozliczy nas z każdego naszego czynu. A Apostoł Paweł, w liście do Tymoteusza, uczy każdego z nas, że motorem naszego działania powinna być modlitwa, modlitwa za wszystkich i we wszystkich sprawach. Modlitwa jest sprawdzianem naszego zaufania Bogu. Wierność w najdrobniejszych sprawach jest sprawdzianem wierności w sprawach wielkich. Kto wybiera Boga - a przez chrzest jest włączony w powszechne kapłaństwo Chrystusa, modli się, chodzi do Kościoła - nie może nikogo ani niczego stawiać ponad Niego. Nie można prawa państwowego stawiać nad prawo Boże; robienia kariery i zbijania fortuny nad niewinność duszy i spokój sumienia; zwyczajów

ludzkich nad zasady Ewangelii. Być wiernym w drobnych rzeczach i nie służyć mamonie, to podporządkować wartości materialne wartościom duchowym. Pieniądz, stanowisko, traktować jako przedmiot codziennego użytku, jako narzędzie w osiągnięciu najwyższej wartości jaką jest Bóg! Boga nie zachwyca to, jak wielkimi środkami dysponujemy, jak wspaniałe rzeczy chcemy dzięki nim uczynić, ale ta najprostszą wierność w małej sprawie; to znaczy, ile serca wkładamy w zwyczajne codzienne zajęcia i obowiązki, z jaką sumiennością je wykonujemy. Chrystus potępia faryzeuszy za ich wielkie słowa i czyny spełniane na pokaz. Postawmy sobie pytanie, jakie jest moje postępowanie, styl życia i działanie? Nie można dwóm panom służyć. Dzieci, wnuki, prawnuki zapisane są na różnego rodzaju zajęcia pozaszkolne, ale czy wszystkie zgłosiły się na lekcje katechizmu?! Jeszcze wiele innych pytań postawmy sobie, w duchu dzisiejszej Liturgii Słowa. Jako ludzie ochrzczeni mamy służyć Bogu!

Ks. Józef WACHAŁA



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ "Ojciec Święty przybędzie do USA w czasie szczególnie ważnym dla wspólnoty międzynarodowej i Stanów Zjednoczonych" - powiedział 16 sierpnia ambasador USA w Watykanie, Raymond L. Flynn. Jan Paweł II spędzi w USA cztery dni, od 4 do 8 października br. Będzie przebywał w Nowym Jorku, gdzie złoży m.in. wizytę w siedzibie ONZ, a następnie w Newark i Baltimore. R.L. Flynn wskazał na szczególny moment papieskich odwiedzin z racji różnorodnych wojen, napięć i podziałów we współczesnym świecie: w Bośni, w Afryce, w Irlandii Północnej. Ambasador podkreślił, iż w takiej sytuacji bardzo potrzebny jest silny głos, skupiony na sprawach moralnych i wnoszący realną wizję przyszłości w obecnie panującym chaos. "Papież jest jednym z niewielu ludzi, którzy zabierają głos, mając na uwadze ogólne dobro świata - pozostali mówią z punktu widzenia własnych interesów" - powiedział.

■ Jan Paweł II uda się w listopadzie br. z wizytą na Sycylię. Weźmie tam udział w Ogólnokrajowym Kongresie Diecezji Włoskich w Palermo. Uczestniczyć w nim będzie ponad 200 delegatów z całych Włoch. Podczas Kongresu Kościoła Włoch pragnie zwrócić uwagę na niewystarczające potępienie włoskiej mafii i związanych z nią polityków.

■ 19 sierpnia podczas audiencji dla biskupów z Tajwanu Papież podkreślił swą "głębką więź ze znaczną większością katolików w Chinach", którzy wybierając wierność Rzymowi zdecydowali się na "drogę cierpienia i milczenia". Liczbę ich szacuje się na 3-10 mln. Jan Paweł II podkreślił "bohaterski przykład" wiernego Rzymowi katolickiego Kościoła podziemnego w Chinach. Wezwał jednocześnie związane z reżimem komunistycznym Patriotyczne Stowarzyszenie Katolików Chińskich, by pojechało się z Papieżem i wróciło na łono Kościoła powszechnego. Czteromilionową grupę członków stowarzyszenia patriotycznego, które w 1957 r. na żądanie ówczesnych władz odłączyło się od Rzymu, Ojciec Święty zaprosił do "poważnego poszukiwania dróg wspólnoty i ponowego pojednania, dróg czerpiących swoje światło i inspirację z Prawdy o Jezusie Chrystusie". Dodał, że wymaga to nawrócenia i konkretnych kroków od każdego. Od pewnego czasu mówi się o tym, że kilku biskupów oficjalnego Kościoła "patriotycznego" złożyło przysięgę na wierność Papieżowi.

PROCES WYCHOWAWCZEGO ROZWOJU CZŁOWIEKA

Tydzień temu przyjrzelśmy się tylko zjawiskom przemian w wychowaniu, roli i funkcji wychowawczych. Tym obecnym artykułem obejmijmy, choć z lotu ptaka, samo pojęcie rozwoju człowieka i czynniki wpływające na ten rozwój. Może wtedy nasze relacje wychowawcze, zwłaszcza teraz na początku roku szkolnego, staną się bardziej czytelne i budujące.

1. Rozumienie rozwoju człowieka

Rozwój człowieka przedstawia się dziś jako długotrwały, ciągnący się przez całe życie proces zachodzących i kumulujących się zmian w wychowaniu. Proces więc wychowawczego rozwoju tworzy łańcuch kolejnych zmian, ściśle ze sobą związanych stadiów, które składają się na ciągły, jednokierunkowy ruch.

A. Co do kierunku rozwoju wychowawczego u człowieka mamy trzy zasadnicze możliwości:

a/ rozwój wzwyż do ideału nowego człowieka, co św. Tomasz nazywa "ekstazą w górę", posuwającą się po stopniach cnoty aż do heroizmu;

b/ rozwój utrzymujący się na pewnym osiągniętym poziomie;

c/ oraz rozwój w dół, czyli proces wykołajenia, prowadzący do alienacji rozwojowej, a więc do wynaturzenia człowieka i do jego bestialstwa.

ad. a/ Normalnym zjawiskiem w wychowaniu jest rozwój ewolucyjny, powolnego rozwijania się człowieka w ten sposób, że każdy następny stan staje się coraz bardziej doskonały i lepszy od poprzedniego, aż do osiągnięcia pełni człowieczeństwa. (św. Tomasz scharakteryzował tę pełnię jako stan naturalny cnót, usprawniający do postępowania moralnego na poziomie godnym istoty ludzkiej). I to oznacza właściwą progresję człowieka (łac. progresio-postęp, rozwój).

ad. b/ Czasem może się zdarzyć (np: na skutek rodzaju niedorozwoju i upośledzenia umysłowego, wynikającego z obciążenia dziedzicznego), że normalny, początkowy rozwój dziecka opóźnia się i wreszcie zatrzymuje na pewnym poziomie - następuje zastój w procesie wychowania.

ad. c/ Dziś w świecie potęguje się zjawisko polegające na tym, że młódzież zdrowa i normalna pod względem fizycznym i psychicznym, nie tylko zatrzymuje się w samym rozwoju, ale zaczyna się cofać intelektualnie, moralnie i społecznie. (I to nie na skutek jakichś

schorzeń genetycznych czy innych chorób). Następuje proces wykołajenia wychowawczego, którego kresem okazuje się wynaturzenie człowieka, dojście do stanu zewziewczenia i bestialstwa.

B. Poza powyższym, rozwój wychowawczy człowieka może być rozwojem ilościowym lub jakościowym:

a/ rozwój ilościowy, to wzrost polegający na mnożeniu się komórek lub funkcji, na potęgowaniu ich siły i dotyczy ilościowego różnicowania się składników rozwoju. Podobnie, jak kiełkujące nasienie różnicuje się na korzeń, łodyżkę i liście, tak samo odziedziczone zadatki przechodzą rozwój ilościowy swych składników.

b/ rozwój jakościowy, potocznie zwany dojrzewaniem (dojrzewanie płciowe, dojrzałość szkolna, dojrzewanie psychiczne), polega on na scalaniu, na centralizowaniu zróżnicowanych dotychczas części składowych, w nową całość, w nowy układ rozwiniętych już składników. Technicznie nazywa się to integracją. Oby to suche, powyższe wyliczenie elementów rozwoju człowieka nie zasłoniło nam samego procesu rozwoju. Normalny rozwój bowiem najczęściej podlega wahaniom, na które składają się okresy możliwości zastój, okresy zrywu w górę ku doskonałości, jak też przejściowe etapy upadku i cofania się. Stąd nawet w wypadku najgłębszego wykołajenia człowiek niespodziewanie może się odrodzić, zawrócić, nagle się zmienić i otrząsnąć ze zła. Na tych możliwościach odmiany wewnętrznej postawy bazuje optymizm pedagogiczny, który nie ustaje w próbach oddziaływania na wychowanka w jego zastój lub regresji i nie traci nadziei mimo malejących szans postępu, według zasady: contra spem spero (ufam wbrew nadziei).

2. Czynniki rozwojowe człowieka

Mówiąc ogólnie, czynniki rozwojowe są to mechanizmy wewnętrzne u człowieka, które uruchamiają tak ilościowy jak i jakościowy proces rozwoju, a także mają wpływ na jego ukierunkowanie w górę, w dół lub poziomo. Nie miejsce tu na ukazanie etapów i ludzi różnie rozumiejących te czynniki rozwojowe człowieka. Wystarczy tylko wymienić Arystotelesa, J.J. Rousseau, Beneke, natywiistów, empirystów, W. Sterna, by zachęcić do prześledzenia historii dwu i trójczynnikowych teorii rozwoju.

Skracając, trzeba wyraźnie podkreślić, że dziś nad teorią dwuczynnikową (na



rozwój człowieka wpływają czynniki wewnętrzne (genetyczne i dziedziczne) jak i zewnętrzne (środowisko) i to bądź wzajemnie ze sobą współdziałające (Stern), bądź wykluczające), zdecydowaną przewagę osiągnęła teoria trójczynnikowa, która swój początek zawdzięcza już Arystotelesowi.

Dzisiaj trójczynnikowa teoria Arystotelesa (natura, przyzwyczajenie, rozum) rozszerza się, w oparciu o współczesną naukę, na trzy grupy czynników: wewnętrznych (genetycznych), zewnętrznych (środowiskowych), oraz czynników osobowościowych (duchowych).

a/ pierwsza grupa obejmuje dziedziczność biologiczną, dalej wrodzoność pewnych cech, nabytych w czasie prenatalnym oraz stany somatyczne organizmu, tak w zakresie zdrowej równowagi procesów fizjologicznych, jak też chorobliwych ich zaburzeń pod wpływem stresu życia.

b/ drugą grupę czynników rozwojowych stanowią wszelkie wpływy zewnętrzne środowiska, zarówno nie zamierzone, jak też i celowe. Nie zamierzone wpływy pochodzą z biosfery (klimat, zwierzęta i rośliny) oraz ze środowiska lokalnego (wieś, miasto), celowe natomiast oddziaływania płyną ze środowiska społecznego (rodzina, szkoła, Kościół) oraz kulturalnego (prasa, widowiska, radio, telewizja). Wszystkie te wpływy otoczenia i czynników zewnętrznych wytwarzają cechy nabyte wychowanka, wyrażające się w jego postawach wobec życia i ludzi, w opiniach i przekonaniach, w przyzwyczajeniach i nawykach. Zwłaszcza młody człowiek jest ogromnie podatny na przykład, wzór postępowania, na autorytet wychowawczy.

c/ wreszcie trzecią grupę czynników osobowościowych tworzy duchowość człowieka.

Dzisiaj o duchowości człowieka wiemy znacznie więcej, określając jej następujące cechy:

- duchowość ludzka jest rozumna, tzn. zdolna do obiektywnego poznania rzeczywistości w procesie abstrakcji umysłowej, która z materiału spostrzeżonego odrywa cechy istotne przedmiotu,

tworząc z nich treści prawdziwego pojęcia, zgodnego ze stanem faktycznym. - duchowość ludzka jest zdolna do wartościowania i oceniania wszystkich przedmiotów, przeżyć w stosunku do siebie jako dobrych, pięknych, prawdziwych, szlachetnych itd. W związku z czym wartościowanie wypływa ze zdolności do miłowania i łączenia się z dobrem, pięknem, prawdą w swoim przeżyciu i dlatego duchowość może tworzyć ideały Dobra, Piękna, Prawdy, Świętości i żyć ideałami.

- duchowość ludzka jest wolna, czego wyrazem jest wolność woli w wyborze dobra i możliwość brania odpowiedzialności moralnej za siebie, swoje życie i postępowanie.

- duchowość ludzka jest twórcza, stąd nie zadowala się tylko odbiorem i przeżywaniem gotowych dzieł kultury, lecz dąży do szukania nowości bądź poprzez przetwórczą pracę nad uszlachetnieniem materii, bądź przez oryginalną twórczość, przez wynalazczość i odkrywczność w tworzeniu techniki, nauki, i kultury.

- duchowość ludzka otwarta jest na głębię metafizyczną, przekracza granice zmysłowego doświadczenia (transcendencja) i sięga aż do poznania źródła bytu, do Absolutu i Boga, dlatego duchowość człowieka w swoich głębiach ma nastawienie religijne, szuka Boga i pragnie zjednoczenia z Nim.

Tak pojęte czynniki osobowościowe wraz z ich rozumnością, wartościowaniem, wolnością, twórczością i religijną otwartością tworzą cechy gatunkowe człowieka i decydują ostatecznie o jego rozwoju. Jednakże właściwym zadaniem wychowawców jest prawidłowe ukształtowanie czynników osobowościowych wychowanka, budzenie jego duchowości, aby zapanowała nad całością oraz formowanie na tej podstawie pełni człowieczeństwa we wszechstronnie rozwiniętej osobowości człowieka.

W przeciwnym wypadku - zaniedbania wychowawczego - powstaje opóźnienie kulturalne rozwoju wychowanka, a jego najlepsze duchowe cechy jak rozumność, wartościowanie, wolność, twórczość, otwartość metafizyczna nie uzgodnione z prawdą o rzeczywistości i łasce, tracą swą bytową orientację i służą siłom różnych popędów, instynktów, złych namiętności i namiętności. Wówczas, taki młody człowiek, nie ukształtowany prawidłowo w swej duchowości, staje się aspołeczny, wykoleja się i traci sens swego życia.

Oto piękno i perspektywy wychowania z jednej strony i groźne ostrzeżenie jego zaniedbania z drugiej.

Opr. ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W związku z nadchodzącym jubileuszem Roku 2000, w Jerozolimie podpisano dokument powołujący wspólną komisję przedstawicieli Państwa Izraelskiego i Kościoła katolickiego. Komisja zajmie się koordynacją ruchu pielgrzymkowego, którego nasilenie spodziewane jest z okazji obchodów jubileuszowego roku. Jak poinformowała ambasada izraelska przy Stolicy Apostolskiej, odpowiednie porozumienie podpisali w połowie lipca w Jerozolimie przedstawiciele Kościoła i izraelskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jan Paweł II wielokrotnie wyrażał pragnienie, by obchody Jubileuszu Roku 2000 koncentrowały się nie tylko w Rzymie, ale by w szczególny sposób objęły także Ziemię Świętą.

■ Na świecie żyje 1,3 miliarda ludzi ubogich. Ich liczba stale rośnie - poinformowała Światowa Organizacja Zdrowia (WHO). Ogłoszony 16 sierpnia br. w Genewie doroczny raport podkreśla, że szczególnie duże różnice występują w poziomie opieki zdrowotnej wśród ludzi bogatych i biednych. O ile w 1975 r. było jeszcze 27 krajów "skrajnie niedorozwiniętych", to obecnie liczba ich wzrosła do 48. Przeciętna wieku w tych krajach wynosi 54 lata, podczas gdy w państwach rozwiniętych sięga 76 lat. Umieralność dzieci w krajach ubogich jest 15-krotnie wyższa niż w krajach bogatych. WHO zapowiada większe poparcie dla programów opieki zdrowotnej w krajach najstabilniej rozwiniętych.

■ W latach 1981-91 zmniejszył się odsetek chrześcijan w Indiach. Jak wynika z danych statystycznych, ogłoszonych w sierpniu w Delhi, o ile na początku lat osiemdziesiątych chrześcijanie stanowili w Indiach 2,45%, to dziesięć lat później - już tylko 2,32%. Liczby te mają znaczenie ze względu na fakt, że grupy hinduistyczne w tym kraju zarzucają ostatnio chrześcijanom "agresywne praktyki w prowadzeniu działalności misyjnej". Według opublikowanych ostatnio danych statystycznych, ok. 82% mieszkańców Indii stanowią hindusi, 11,6% - muzułmanie. Chrześcijanie tworzą trzecią co do wielkości grupę wyznaniową, liczącą 20 mln wiernych, należących do różnych Kościołów, obrządków i wyznań.

■ Abp Tadeusz Kondrusiewicz dokonał konsekracji kościoła katolickiego w Permie na Uralu. Nastąpiło to dokładnie w 120 lat po zakończeniu budowy świątyni i pierwszym poświęceniu jej przez biskupa-zesłańca Kaspra Borowskiego (1802-85), który jako ordynariusz łucki i żytomierski został zesłany właśnie do Permu. Ceremonia konsekracji zgromadziła wielkie rzesze wiernych z miasta i okolic, a także przedstawicieli innych wyznań i władz miasta. Obfitujący w bogactwa naturalne Perm był przez cały okres stalinowski jednym z większych ośrodków łagrów i obozów przymusowej pracy.

SŁOWO BISKUPÓW POLSKICH W SPRAWIE WYBORÓW

Droży Siostry i Bracia!

Duszpasterska troska o Naród i państwo znajdowała wyraz w dziejach Kościoła w Polsce. Okoliczności czasu sprawiały, że potęgowała się ona w okresach większych zagrożeń. Wystarczy przywołać trudny czas po odzyskaniu niepodległości po 123 latach rozbiorów, a zwłaszcza wydarzenia roku 1920. Minione 50-lecie było również czytelnym tego dowodem. Dziś raz jeszcze uświadamiamy sobie, że Naród, który traci pamięć, traci życie. Przed sześciu laty Polska wyzwoliła się z długoletniego zniewolenia. Komunistyczny system narzucał narodowi polskiemu obcą mu ideologię, a ekonomię doprowadził do takiego stanu, że w państwie, które mogło wyżywić innych, wydzielano żywność na kartki. Dziś, gdy o tym wspominamy, wydaje się to nieprawdopodobne. Czy już zapomnieliśmy o tym? Naród nie może tracić pamięci!

Kościół świadom celu, jaki mu wyznaczył Chrystus, a jakim jest prowadzenie ludzi ku Bogu, nie zapomina o fundamentalnych zasadach ekonomii. Uzdrawianie zniszczonej gospodarki łączy się od pierwszych lat wolności z dużymi ofiarami, jakie do dziś ponosi społeczeństwo. Ci, którzy obracali się w sferze fikcji ekonomicznej i doprowadzili gospodarke państwa do ruiny, dziś wykorzystując niepopularność koniecznych reform sięgnęli ponownie, tym razem na drodze demokratycznej, po władzę. Usiłują, nie realizując swoich obietnic, a przez to nie reformując państwa, narzucać narodowi dawną skompromitowaną ideologię, przybraną w szaty pozornego postępu, co było stałą praktyką systemu komunistycznego. Ci, którzy uczestniczyli wówczas w sprawowaniu władzy, dziś zapowiadają tworzenie nowoczesnego państwa, ale zachodzi pytanie: jak oni tę nowoczesność rozumieją? Bez Boga? Bez Dekalogu? Naród stoi przed ważnymi decyzjami. Ilekroć Ojczyźnie groziło niebezpieczeństwo, w Maryi Królowej Polski znajdowaliśmy pomoc i obronę. Do Boga, przez macierzyńskie pośrednictwo Maryi, kierujemy dziś nasze modlitwy w intencji Ojczyzny. Maryja wypraszała nam wolność, Ona również umacniała naszą wiarę.

Sprawy, które dziś podejmujemy, mają pełny wymiar religijny i etyczny, a jeśli mają one również wymiar polityczny to w tym znaczeniu, że przez politykę rozumiemy roztropną troskę o dobro wspólne Ojczyzny. Polska jest naszym wspólnym dobrem, ale pragniemy ją budować na fundamencie Dekalogu, miłości Boga i bliźniego, na fundamencie dobrze ukształtowanego sumienia, o

czym przypomina Ojciec Święty. Stoimy przed wyborami prezydenta Rzeczypospolitej, a niebawem także przed innymi wyborami. Episkopat Polski w poczuciu wielkiej odpowiedzialności moralnej za Naród przestrzega przed wyborem na najwyższe stanowiska w Ojczyźnie takich ludzi, którzy w okresie państwa totalitarnego uczestniczyli w sprawowaniu władzy na najwyższym szczeblu partyjno-rządowym. Nie dają oni gwarancji, że potrafią inaczej rządzić, niż to robili dawniej, doprowadzając Naród do biedy, a państwo do dramatycznego zadłużenia. Ludzie wierzący mają moralny obowiązek oddać swój głos na kandydatów, którzy reprezentują ich poglądy, wartości i interesy. Naród, który przez wieki wypracował swoją tożsamość, w osobie głowy państwa, pragnie mieć człowieka, który swą uczciwością, sprawnością intelektualną, doświadczeniem, a nade wszystko wyznawanym systemem wartości zagwarantuje historyczną, kulturową i chrześcijańską ciągłość życia Narodu.

Episkopat Polski jasno opowiada się za takim kandydatem, który będzie reprezentował i bronił wartości etycznych, wartości ewangelicznych, choć równocześnie będzie szanował poglądy inaczej wierzących czy niewierzących. Tego bowiem domaga się zasada wolności religijnej, którą tak mocno zaakcentował Sobór Watykański II (por. *Dignitatis humanae*).

Często Bracia i Siostry kierujecie do nas, waszych pasterzy, prośby, by nazywać po imieniu, niepokojące zjawiska w naszym życiu i by z tego wyprowadzać praktyczne wnioski. Zwróćmy więc uwagę na niektóre sprawy.

1. Kościół katolicki stoi na straży każdego poczętego życia ludzkiego. Jak więc może katolik popierać kandydatów, którzy jawnie deklarują swój negatywny pogląd w tej sprawie. Prawo do zabijania człowieka godzi w dobro pojedynczego człowieka, ale również w dobro i trwałość całego Narodu.

2. Wierni Kościoła katolickiego nie powinni głosować na tych, którzy Kościół w naszej ojczyźnie redukują do roli instytucji całkowicie podporządkowanej państwu, a której dowolnie dawkuje się zakres wolności. Nietrudno wskazać na takie ugrupowania polityczne w Polsce, których kandydaci do wysokiego urzędu prezydenckiego nie chcą regulacji stosunku państwa do Kościoła, opartej na uznanych w świecie zdrowych zasadach prawa międzynarodowego, lecz pragną

kontynuować politykę komunistów, którzy w roku 1945 zrywając Konkordat pragnęli skierować Kościół do katakumb. Ich współczesna polityka wobec Kościoła robi wrażenie rewanżu wobec Kościoła, który pomógł wywalczyć wolność tym, którzy doprowadzili do klęski systemu totalitarnego.

3. Episkopat Polski ostrzega przed kandydatami, którzy uważają, że z ludźmi wierzącymi nie trzeba się liczyć i że można zignorować fakt, że w Polsce ogromną większość stanowią ludzie wierzący. Tego faktu nie można kwitować stwierdzeniem, iż przecież są w społeczeństwie polskim ludzie inaczej wierzący i niewierzący. Nie chodzi tu tylko o przywołanie faktu socjologicznego. Ignorowanie tej rzeczywistości łączy się np. z próbą kwestionowania obowiązku państwa organizowania nauki religii w szkole, choć za tym opowiada się ogromny procent rodziców katolickich. Tendencja do ignorowania tych przekonań rodziców jest próbą powrotu do praktyk czasu zniewolenia komunistycznego.

Ostatnie dni przyniosły nam kolejny dowód, że ludzie wierzący w Polsce są traktowani jako wstydliva i mało ważna mniejszość, a przecież stanowią ogromną większość. Do międzynarodowej konferencji w Pekinie organizowanej przez ONZ, a mającej wypracować dokumenty o pozycji kobiety w życiu społecznym, dokumenty zobowiązujące poszczególne rządy do konkretnych działań, zostały w zasadzie dopuszczone tylko przedstawicielki nurtów feministycznych i tych opcji, które zdecydowanie odbiegają od chrześcijańskiej wizji. Dlaczego więc mielibyśmy popierać na stanowisko prezydenta tych kandydatów, których ugrupowania polityczne aprobują obcą nam wizję kobiety, a także rodziny i ich rzeczywistego wpływu na nasz Naród?

Z tą delikatną i jakże ważną sprawą łączy się inna; komu i jak ma służyć publikacja określona jako podręcznik o edukacji seksualnej, dopuszczona przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do użytku szkolnego. Ludzie wierzący opowiadają się za prorodziną edukacją seksualną również w ramach zajęć szkolnych, ale nie zredukowaną do czystego biologizmu, a takie znamiona nosi wspomniana publikacja. Zbyt ważna to dziedzina życia ludzkiego i dlatego trzeba ją ukazać w aspekcie integralnie widzianego człowieczeństwa, z pełnym respektowaniem praw chrześcijańskich rodziców. Jest to sprawa szczegółowa, ale na jej przykładzie widać, jak ważne sfery życia: społecznego, rodzinnego, kultury, a także gospodarki i polityki są

zagrożone przez próby powrotu do dawnego systemu. Próby te są podejmowane przez ludzi, którzy uczestniczyli we władzach partyjno-rządowych w minionym okresie i ignorowali prawa człowieka, w tym również prawa ludzi wierzących.

Umiłowani w Panu!

Czy mówiąc o tym wszystkim Episkopat Polski uprawia politykę? Sami widzicie, iż bronimy tylko tożsamości i ciągłości Narodu, jego prawa do godnego istnienia. Bez silnego fundamentu etycznego narażamy się na ogromne zagrożenia, by wspomnieć o narkomanii, alkoholizmie i innych nieszczęściach naszego czasu. Przywołajmy stwierdzenie Ojca Świętego, który przyjmując nowego ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej, 11 lipca br. powiedział: "Szukanie rozwiązań wielu aktualnych problemów bez oparcia na mocnych fundamentach byłoby budowaniem na piasku niepewności i więcej przyniosłoby szkody niż pożytku. (...) Tylko Bóg, najwyższe Dobro, stanowi fundament, na którym można budować odnowione społeczeństwo i rozwiązywać najbardziej złożone i poważne problemy, które nim wstrząsają". (L'Osservatore Romano, nr 8-9 1995). Prosimy was usilnie, rozmawiajcie o tym wszystkim w waszych rodzinach, stowarzyszeniach katolickich, środowiskach parafialnych. Problemy, które poruszamy w tym naszym Słowie, muszą się stać przedmiotem refleksji wszystkich ludzi wierzących w Polsce. Uważaliśmy za nasz obowiązek, by służąc Narodowi jako pasterze, których ustanowił Kościół, wypowiedzieć się w sprawach tak wielkiej wagi dla Narodu i państwa.

Drodzy Siostry i Bracia!

Na początku nowego roku szkolnego zwracamy się do rodziców, nauczycieli i samych uczniów, by przez szacunek dla młodego człowieka, a przez to z myślą o przyszłości Narodu trud wychowania i samowychowania uznali za nadrzędne dobro Narodu i Kościoła.

W ważnych chwilach zawsze kierowaliśmy szczególną modlitwą do Boga. Prosimy wszystkich duszpasterzy, by poczynając od września br. podjęli modlitwę w intencji Ojczyzny. Początek września przypomina nam wielką ofiarę, jaką Polacy złożyli w walce o wolność, którą dziś powinni mądrze zagospodarować. W tej pracy niech wam błogosławi Bóg Ojciec i Syn, i Duch Święty!

*Jasna Góra, 26 sierpnia 1995 roku.
Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi Polscy*

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Przełom sierpnia i września był u nas wyjątkowo bogaty w wydarzenia i wrażenia. Szczególnie dla mego pokolenia, które osobiście pamięta wybuch wojny i którego liczebność coraz bardziej się kurczy. Dla nas 1 września jest przypomnieniem czegoś okropnego, gdyż wojny się już nigdy nie zapomina. Wstałem tego dnia wczesnym rankiem, ponieważ nie mogłem spać, jako że w tym dniu miałem właśnie pójść po raz pierwszy w życiu do szkoły, do pierwszej klasy. Był to piątek, tak jak w tym roku, w którym 1 września przypadł też na ten sam dzień tygodnia. Zobaczyłem jak lecą bomby na niedaleki Wieluń. Była godzina 4.40. To były pierwsze bomby hitlerowskiego lotnictwa, jakie w II wojnie światowej padły na Polskę. Westerplatte było tego dnia ostrzeliwane tylko z dział.

Czyż mogę ja i moi rówieśnicy przechodzić obojętnie nad tą rocznicą? Często słyszę głosy młodszych, że już dość tej martyrologii, tych wspomnień, tych kombatantów obwieszonych medalami. Moi młodzi przyjaciele, dajcie nam wspominać, czcić i świętować czasem chwile naszego dramatycznego dzieciństwa, spokojnie, nie drwijcie, nie sztydźcie ze staruszków, albowiem nie przystoi to ludziom, przynajmniej z naszej strefy kulturowej.

Jeśli już jesteśmy w nastroju rocznicowym, warto tu wspomnieć o piętnastolecu powstania "Solidarności". W historii Polski jest to jeden z najpiękniejszych zrywów naszego narodu. Wykazaliśmy przytomność, zdeterminowanie, mądrość i wielką solidarność w całej swej masie. A dziś postkomuniści mają czelność nazywać członków "Solidarności" - solidaruchami. Tak, takim epitetem obdarzają nas ludzie spod znaku Urbana.

1 sierpnia w czasie obrad Sejmu byliśmy świadkami poniżającej debaty nad rezolucją, mającą upamiętnić wydarzenia sierpniowe 1980 roku. Sala świeciła pustkami, posłowie SLD i PSL opuścili demonstracyjnie gmach na Wiejskiej. Było to z ich strony jedno z najbardziej haniebnych zachowań.

Inna sprawa, że dawni przywódcy antykomunistycznej opozycji, dobrzy w walce, w rządzeniu okazali się mniej sprawni, mniej odpowiedzialni, podzieliłi się, skłócili ze sobą, do dziś się wzajemnie, w sposób dość niewybredny oskarżają, a nawet szkalują. Okazuje się, że uprawianie polityki jest zajęciem bardzo wyniszczającym ludzkie charakter. Nawet Lech Wałęsa, znakomity jako przywódca strajkujących robotników, z trudem teraz dźwiga ciężar przywódcy państwa. Własne dzieci też mu nie pomagają. Ostatnio pijany syn znów rozbił samochód, co Kwaśniewskiemu

pozwoliło na komentarz, że człowiek, który nie potrafi uporządkować spraw we własnej rodzinie, nie powinien aspirować do rządzenia państwem.

Na całe szczęście z Jasnej Góry, co jakiś czas dociera do rodaków krzepiący głos biskupów polskich. Ostatnio bardzo poważne, mądre i odpowiedzialne przesłanie Episkopatu dotarło stamtąd do narodu w sprawie nadchodzących wyborów prezydenckich. To jest jedyna elita duchowa, a także i intelektualna (70% biskupów ma habilitacje), na której zwykły Polak może się wesprzeć moralnie. To jest właśnie przewodnia siła naszego narodu, a nie żadna partia polityczna.

Wspominam zaś o tym nie dlatego, żeby się przypodobać redaktorowi katolickiego tygodnika, lecz dlatego, że taka jest prawda, o której jestem głęboko przekonany. Niestety w Polsce zmasowana propaganda antykościelna robi swoje, podrywa zaufanie do duchowieństwa, rodzi wiele wątpliwości do misji Kościoła i dlatego obowiązkiem uczciwego człowieka i dziennikarza jest przeciwstawiać się temu zjawisku w sposób otwarty, jawny i publiczny, a nie pokątnie w stylu utartej elokwencji - "Ja sam wprawdzie czuję się katolikiem, ale..."

Prymas, kardynałowie i biskupi polscy uprzytomniają, że jeśli prezydentem RP zostanie człowiek ze starego układu, o komunistycznym rodowodzie, naród nasz ponownie czekają rządy poniżające naszą katolicką godność. I to jest święta prawda. Struktury administracyjne, biurokratyczne nie zostały w Polsce prawie, w ciągu tych 5 lat, zreformowane, więc powrót do dawnego stylu sprawowania władzy nastąpi w sposób niejako automatyczny, naturalny. Przecież ci ludzie nie potrafią inaczej rządzić, niż jak się nauczyli w PRL. W komunie zaś rządzenie krajem to był komfort, luksus, gdyż za błędy i wypaczenia, czyli za fatalne lub z niskich pobudek podjęte decyzje, nikt nie ponosił odpowiedzialności.

A teraz postawmy dużą kropkę nad "i", jako że jestem człek prostolinijny, który więcej czasu spędza w polu i w lesie, niż na salonach. Jeśli Kwaśniewski lub jakiś jego pobratymiec wygra wybory prezydenckie, to Kościołowi to nie zaszkodzi. Kościół sobie nie z takimi dawał radę. Biskupom polskim idzie tylko o to, by naród nie został upokorzony przez obcych mu duchowo i religijnie sterników, którzy bez skrupułów odbiorą ludziom ich obywatelską podmiotowość. Basta.

Karol BADZIAK

JAK W UCZNIOWSKIM ZESZYCIE...

Reforma polskiego szkolnictwa ogólnego jest w "piątej klasie". Minęło bowiem dokładnie pięć lat od początku końca komunizmu w uczniowskich zeszytach. Dzisiejsza szkoła jest odzwierciedleniem tego, co dzieje się w całym społeczeństwie. Zmiany w programach nauczania i wychowania zdają się nie nadążać za tempem polskich przemian.

W 1990 roku na lekcjach historii w polskich szkołach opadły emocje. Fakty zaczęły być faktami, nawet tam, gdzie wcześniej były "białe plamy". W sali obok nie krąży już obowiązkowe widmo "Kolumbów" (jakiegoś Bratnego), nikt nie każe rozstrzygać moralnych dylematów bohaterów "Popiołu i diamentu". Pojawiły się natomiast lektury wcześniej zakazane. Można przerabiać poezję ks. Twardowskiego, a nawet utwory Karola Wojtyły, ale w zasadzie wszystko zależy od nauczyciela, gdyż nowa organizacja polskiego szkolnictwa pozostawiła mu o wiele większą swobodę w doborze treści programowych i metodach ich przekazywania. Trudno się jednak dziwić komuś, kto od kilkudziesięciu lat uczy języka polskiego, by zmieniał spis lektur szczególnie, gdy na przykład właśnie wyczerpał się nakład albo szkolne biblioteki nie mają pieniędzy.

"Reforma programowa polskiego szkolnictwa nie jest jeszcze zakończona. Trwa dostosowywanie istniejących wcześniej programów do nowych warunków. Na razie udało nam się jedynie złamać system centralnego sterowania pracą nauczycieli", mówi Mirosław Sawicki, dyrektor Departamentu Edukacji Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej. Nie udało się jak dotąd, według dyr. Sawickiego, precyzyjnie określić zadań stojących przed polską szkołą. Wynika z tego chaos tak w dziedzinie treści, jak i etyki.

Czy szkoła wychowuje?

Siostra Teresa uczy religii w jednym z warszawskich liceów. Zdarza jej się słyszeć od uczniów, że pani na lekcji języka polskiego mówi co innego, a na religii dowiadują się czegoś innego. I gdzie jest prawda? Młodzież na każdym kroku spotyka się dziś ze sprzecznymi poglądami i opiniami. Nie tylko w szkole muszą nauczyć się wybierać i decydować, myśleć. *Dawniej była prosta czarno-biała sytuacja. Teraz nastaly czasy, w których nawet dorosłym jest trudno, bo nie potrafią podejmować decyzji natury politycznej czy moralnej. Zawsze jest szereg możliwych zachowań. Ani szkoła, ani społeczeństwo nie są do końca przygotowane, by sprostać tej sytuacji,* uważa dyr. M. Sawicki. Sądzi on również, że sytuacja chaosu w głowach i sumieniach uczniów oraz wynikające z tego patologie zachowania i trudności w

naucze są związane z otwarciem się naszego społeczeństwa na różnorodność postaw i poglądów, płynących między innymi z Zachodu. Obserwuje się między innymi zastraszający wzrost narkomanii i przestępczości, i to już w szkołach podstawowych. Nauczyciele nie widzą szarej, szkolnej rzeczywistości w sposób tak ogólny jak MEN. Dla nich problemy dzieci mają swoje podłoże przede wszystkim w rodzinie. Tam, gdzie rodzice nie mają czasu dla dzieci, gdzie brak jest oparcia i troski, pojawiają się niepowodzenia szkolne, stres z tym związany i w końcu szukanie ucieczki w narkotykach, bądź "zrozumienia" w grupach rówieśniczych często przestępczych.

Młodzież potrzebuje wzorów do naśladowania, autorytetów. Powiela to, co widzi. *"Szkoła zawsze wychowuje, bo nauczyciel chcąc, czy nie chcąc reprezentuje sobą jakąś postawę. Trzeba jednak stwierdzić, że szkoła prowadzi zbyt mało zajęć wychowawczych. Na to nie ma pieniędzy",* żali się dyr. Sawicki. Pieniądze to rzeczywiście wielki problem polskiego szkolnictwa, ale nie można wszystkiego od nich uzależniać. Czy biedna matka gorzej wychowuje swoje dzieci od bogatej? Na pewno wielu jest w Polsce nauczycieli z prawdziwego zdarzenia, którzy starają się wychowywać uczniów do dobrego, a nie tylko przerabiać program. Jedną z nich jest Mariola Bujak, młoda nauczycielka historii w jednym z warszawskich liceów. To ona dostaje na koniec roku najwięcej kwiatów, mimo że stawia kiepskie stopnie i nikomu nie pobaża. Pani profesor nie da się zakrzyczeć, ani oszukać. Jak trzeba, siedzi z uczniami po lekcjach i tłumaczy nie tylko historię, ale i pomaga rozwiązywać życiowe problemy. Do niej się idzie po radę nieraz w sprawach zupełnie pozaszkolnych. Zawsze wysłucha, zawsze ma czas. A przede wszystkim można mieć do niej zaufanie. *"Uczniowie są bardzo wyczerpani na postawę nauczycieli, na niesprawiedliwość. Umieją dostrzegać prawdziwe wartości, tylko trzeba mieć dla nich czas i oni to doceniają. Niestety większość nauczycieli idzie po prostu na łatwiznę. Nie chce im się wychowywać młodzieży z wygodnictwa, braku odpowiedzialności i niskich płac",* mówi Mariola Bujak. Oprócz pracy w szkole, prowadzi jeszcze świetlicę przy kościele, dla dzieci trudnych i zaniedbanych. W "Oratorium", opartym na systemie wychowania ks. Markiewicza, jest teraz około 60 dzieci.



foto.: A. Stalkoper

Przychodzą trzy razy w tygodniu. Uczą się, bawią, szukają ciepła i miłości, której nie dają ani dom, ani szkoła. Za tę dodatkową pracę też jej nikt nie płaci, a jednak wykonuje ją, gdyż uważa, że tak trzeba. Pani Mariola jest młodą nauczycielką, nie ma jeszcze własnej rodziny, którą trudno utrzymać w Polsce z nauczycielskiej pensji. Ci, którym nie wystarcza do pierwszego, nawet gdyby chcieli poświęcać czas młodzieży, muszą "dorabiać".

Szkoła świecka, czy wyznaniowa?

Po roku 1990 główną i najbardziej komentowaną zmianą było oczywiście wprowadzenie nieobowiązkowych lekcji religii i etyki. *"Nie znaczy to, że Kościół ma wpływ na świecki charakter polskiej szkoły, aczkolwiek ma prawo wypowiedzenia się na temat programów nauczania, głównie w dziedzinie wychowania seksualnego. Episkopat nie ma jednak wpływu na ustalenie programów innych przedmiotów poza religią",* stwierdza dyr. Sawicki. Tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego bp Tadeusz Pieronek skrytykował na przykład nową książkę do przygotowania do życia w rodzinie i uznał ją jako *"podręcznik dewiacji seksualnych"*. Ministerstwo publikację wycofało.

Lekcje religii w szkole nie budzą już takich emocji, jak kilka lat temu. Siostra Teresa uważa, że uczniowie buntują się tylko wtedy, gdy słyszą krytyczne uwagi w domu, a rodzice przestali już na ten temat rozmawiać. Zdecydowana większość chodzi na religię, a zaledwie 1-2% na etykę, która w zasadzie jest raczej religioznawstwem, niż nauką zasad postępowania. Reszta zajęć szkolnych jest oparta na światopoglądzie laickim, i stąd bierze się zamieszanie w głowach i

w sercach. Wszystko jednak znowu zależy od postawy i przekonań konkretnego nauczyciela. Dorota Biedrzycka jest nauczycielką w szkole podstawowej: *"Ja przedstawiam dzieciom poglądy zgodne z nauką Kościoła, ale są przecież i nauczyciele ateści. Szkoła to po prostu odzwierciedlenie przekroju społeczeństwa"*. Dzieci tego jeszcze nie rozumieją. One tylko doskonale dostrzegają sprzeczności i stawiają pytania - "dlaczego"? Na które każdy nauczyciel ma dziś prawo odpowiadać zgodnie z własnymi przekona-

niami, a nie tak, jak podawały kiedyś wtyczne programowe.

Iskierki optymizmu.

Na szczęście są i w polskiej szkole optymistyczne nastroje. Przynajmniej jeżeli chodzi o plany na przyszłość. Ministerstwo Edukacji Narodowej pragnie oprzeć swoje nowe programy na systemach zachodnich i położyć większy nacisk na kształtowanie u uczniów myślenia problemowego, zamiast wkuwa-

nia na pamięć. Inaczej mówiąc, *"młodzież wreszcie może zacząć sama myśleć"*, wyjaśnia Mariola Bujak. Szkoła ma też w założeniach uczyć dzieci tego, jak się uczyć, żeby nie marnować czasu.

Problemów polskiej szkole nie brakuje. Ministerstwo trudności i niedociągnięcia tłumaczy brakiem pieniędzy, niektórzy nauczyciele skarżą się na "złą młodzież" i rozkładają ręce, ale są też i tacy, którym na tej młodzieży po prostu zależy.

Lilla DANILECKA

LOUVRE - MUZEUM SIĘDMIU OBLICZY (5)

Ciąg dalszy cz. 5.

II. RZEŻBA WŁOSKA (podziemie i parter w Denon).

Kolekcja rzeźby włoskiej sięga chronologicznie czasów przedromańskich (płaskorzeźba z Opactwa w Pomposa), jednak dopiero dzieła XIII wieczne z Pizy, Florencji czy Neapolu wykazują ślady klasyczne, gdzie stylizacja rzymska łączy się z gotyką. W XIV wieku w Pizie zapoczątkowano idee statui monumentalnej, które w dobie humanistycznej harmonii Renesansu zaowocowały wyidealizowanymi rzeźbami we Florencji. Wówczas wyrosła sława znakomitych mistrzów z Italii: Donatella, Verrochia, Mino da Fiesole, Agostino da Duccio. Wiek XVI kojarzy się publiczności Luwru z *Niewolnikami* Michała Anioła, lecz nie należy zapominać o rozwoju portretów w Wenecji i powrocie do wzorów klasycznych. Zrodzony wówczas manieryzm odzwierciedlał niepokoje stulecia (dzieła Gelliniego i P. da Vinci). Kolekcja baroku w Luwrze stale jest rozwijana (dzieła Berniniego, Mazzuoli, Corradini), a chronologicznie kończą ją dwa neoklasyczne dzieła Canowy.

Charakterystyka najlepszych dzieł rzeźby włoskiej:

Madonna z Dzieciątkiem z 1400 r., polichromowany relief z terrakoty autorstwa Donatella, mistrza perspektywicznej głębi w płaskorzeźbach. **Portret Neroniego** florenckiego humanisty, wykonany w marmurze (1464) przez Mino da Fiesole. Był on specjalistą wielkich pomników nagrobnych we Florencji (Luwr przechowuje fragment z Watykanu, wykonany dla Pawła II). **Portret Neroniego** oddaje świetnie realizm postaci! **Niewolnicy** dwa arcydzieła Michała Anioła wykonane w Rzymie 1513 - 1515, trafiły do Luwru w czasie Rewolucji (1794r.) Zostały wykonane z marmuru na polecenie papieża Juliusza II, jednak po jego śmierci statuy



Michał Anioł "Niewolnicy"

przekazano w darze królowi Francji do Zamku Richelieu. Dwie rzeźby nie zostały wykończone przez Buonarrotiego, podobnie jak cztery pozostałe wykonane później. **Nimfa z Fontainebleau** (jedno z arcydzieł z Muzeum Luwru!) świetny brązowy relief B. Celliniego (1542r.), **Bożek Rzeki**, dzieło marmurowe P. da Vinci (krewny słynnego Leonarda), **Anioł niosący koronę cierniową** - największego mistrza baroku, Berniniego. **Eros i Psyche**, jedno z arcydzieł Canowy (1793r.) mistrza klasycyzmu!

III. RZEŻBA PÓLNOOCNEJ EUROPY (Niemcy, Flandria, Niderlandy).

Kolekcja rzeźby niemieckiej datuje się zasadniczo na XV i XVI wiek, odzwierciedlając ewolucję stylu od gotyku do renesansu. Wyjątkiem jest tu XII wieczne dzieło **Chrystus na Krzyżu** z Bawarii. Na początku XV wieku rozpowszechnił się tzw. "lekki styl", któremu zaczęły towarzyszyć cechy mistycyzmu w sztuce nad Renem (przykładem jest **Madonna z Dzieciątkiem** z Salzburga). Zbiory w Luwrze zawierają

sporo rzeźb niemieckich w stylu późnogotyckim z różnych regionów: **Madonna z Issenheim** (Górny Ren), dzieła mistrza Riemenschneidera z Frankonii, czy **Chrystus na modlitwie** (Szwabia). Flandria i Niderlandy były zdominowane przez styl gotycki o dwóch tendencjach: płaskorzeźbionych ołtarzach i statuach. Najlepiej reprezentowane są dzieła z XV i XVI wieku (z Antwerpii i Brukseli), choć bardziej dekoratywny charakter mają renesansowe reliefy (n.p. **Kalwaria Van de Broeka**). Niezliczone rzeźby ilustrują rozwój manieryzmu w sztuce, zaś barok reprezentują artyści tworzący w Italii, stąd sięgający do wzorców włoskich (m.in. Duquesnoy, Delcour, czy Quellien).

Charakterystyka najlepszych dzieł Północnej Europy:

Madonna z Dzieciątkiem z Issenheim, statua wykonana w drewnie w XV wieku. Rzeźba stanowi najdojrzały przykład "późnego gotyku" w Niemczech, inspirowała podobne posągi wykonywane w Szwajcarii (Freiburg). **Madonna Zwiastowania** polichromowa statua z marmuru z końca XV wieku, której autorem jest Tilman Riemenschneider, mistrz z Würzburga. Rzeźba pochodzi z kościoła św. Piotra w Erfurcie (Turyngia), stanowi znakomity posąg późnogotycki o lirycznym, wrażliwym charakterze. **Św. Maria Magdalena**, dzieło Gregora Erharta z Augsburga, datowane na początek XVI wieku. Drewniana polichromowa statua stanowi przykład dzieła zainspirowanego prawdopodobnie malarstwem Dürera, modnym tak w Niemczech, jak i we Włoszech, łączącym cechy gotyku i renesansu. **Madonna z Kalwarii**, rzeźba pochodząca prawdopodobnie z kolegiaty w kościele św. Gertrudy w Nivelles (datuje się na koniec XV wieku) jest częścią Kalwarii przedstawiającej Jezusa na Krzyżu, z Marią i św. Janem u stóp oraz **Ołtarz Pasyjny** z Antwerpii wykonany w XVI wieku.

opr. Dariusz DŁUGOSZ



W dniach od 20 do 26 sierpnia 1995 roku, pod patronatem ks. abpa Szczepana Wesołego, odbył się w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie Kongres Kultury Polskiej z udziałem przedstawicieli środowisk polonijnych z całego świata. Kongresowi przewodniczył prof. dr Edward Szczepanik - prezes Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Wiceprzewodniczącymi byli: prof. dr Jan Drewnowski - rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, inż. Adam Ostrowski - prezes Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii i mgr Aleksander Szkuta - prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego. W Kongresie wzięła udział liczna grupa przedstawicieli środowisk politycznych i naukowych z kraju, m.in. senator dr Jan Sęk - Przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą Senatu RP, Jarosław Chała-Chaliński przedstawiciel Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, prof. Leszek Balcerowicz, prof. Andrzej Stelmachowski - prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", prof. Jerzy Skowronek - Dyrektor Naczelny Archiwów Państwowych.

Rozpoczęcie Kongresu poprzedziła Msza św., odprawiona w kościele św. Andrzeja Boboli przez ks. abpa Szczepana Wesołego i ks. Prałata Stanisława Świerczyńskiego, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii. Uroczyste otwarcie Kongresu zainaugurował wykład prof. Jerzego Skowronka, dotyczący historycznej roli II emigracji. Następnie uczestnicy zwiedzili trzy towarzyszące Kongresowi wystawy: malarstwa (zorganizowanej przez Janinę Baranowską), książki (zorganizowanej przez dr Zdzisława Jagodzińskiego) i numizmatyki (zorganizowanej przez dr Jana Krasnodębskiego). Program sesji naukowych Kongresu Kultury Polskiej został podzielony na dwa działy.

Pierwszy dotyczył dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego w latach 1939 - 1991, gdzie m.in. dyskutowano nad takimi zagadnieniami jak: władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej; mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej w latach 1945 - 1990; kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie w latach 1945 - 1990; akcja niepodległościowa na terenie międzynarodowym i pomoc Polsce przez niepodległościowe uchodźstwa. Drugi dział obejmował zagadnienia ekonomiczne, technologiczne, humanistyczne i społeczne, dotyczące zarówno Polski jak i Polonii. Organizatorami i prowadzącymi te sesje byli znani naukowcy polscy z Wielkiej Brytanii, m.in. profesorowie: Alicja



Otwarcie obrad Kongresu. Przemawia prof. E. Szczepanik - prezes PTNnO

Iwańska, Jan Drewnowski, Mieczysław Paszkiewicz, Józef Garliński, Zygmunt Makowski.

W ramach sześciodniowego Kongresu uczestnicy i zaproszeni goście mieli okazję wzięcia udziału w licznych imprezach artystycznych przygotowanych przez organizatorów. Na szczególne podkreślenie zasługuje premierowe przedstawienie sztuki kostiumowej o tematyce historyczno-politycznej Krzysztofa Choińskiego "Karczma", w wykonaniu aktorów Teatru Polskiego ZASP w Londynie pod kierownictwem Ireny Delmar, wieczór poezji II emigracji w reżyserii Teresy Ujazdowskiej (na którym recytowano poezje m.in. Stanisława Balińskiego, Wiesława Strzałkowskiego, Beaty Obertyńskiej, Kazimierza Wierzyńskiego, Feliksa Konarskiego, Czesława Miłozza, Alicji Iwańskiej, Józefa Bujnowskiego, Józefa Łobodowskiego, Mariana Hemara) oraz recital fortepianowy kompozytorów polskich (Chopin, Paderewski, Szymanowski,

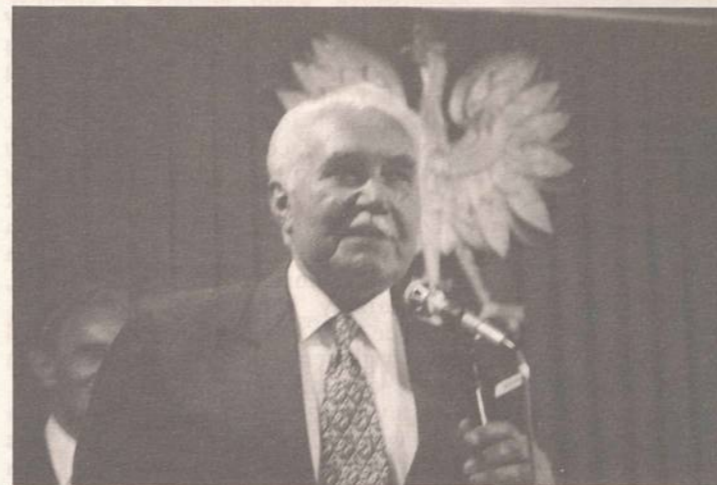


... pod patronatem ks. abpa Sz. Wesołego, odbył się w Londynie Kongres Kultury Polskiej Na Obczyźnie...

Ks. abp Sz. Wesoły w rozmowie z prof. A. Stelmachowskim Moniuszko) w wykonaniu wybitnej polskiej pianistki Anny Marii Stańczyk. Uczestnicy Kongresu mogli również zwiedzić Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego, Instytut Józefa Piłsudskiego, Bibliotekę Polską, Muzeum oo. Marianów w Fawley Court oraz wystawy malarstwa Kazimierza Tadeusza Dzwiga i Jana Kępińskiego zorganizowane przez Instytut Kultury Polskiej.

Pierwszy Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie odbył się w 1970 roku. Każdy z nich jest zawsze dużym wydarzeniem polskim nad Tamizą. Pozwala podtrzymać żywotność i tradycję kultury oraz nauki polskiej poza granicami kraju. Tegoroczny, trzeci z kolei, stał się okazją do podsumowania dorobku polskiej emigracji, wykazując jej troskę o kontynuowanie i podtrzymywanie tradycji w tym zakresie.

Opr. Zb. JUDYCKI
foto: A. Kuźmicz, M. Rzuchowska,
E. Solyga, J. Schymik



Przemawia ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie - Ryszard Kaczorowski



Spotkanie w Ambasadzie RP: (na pierwszym planie) ks. prał. St. Świerczyński rektor PMK w Anglii, (w głębi) Konsul Generalny RP - dr Kochanowski



Przemawia przedstawiciel Urzędu Rady Ministrów RP - J. Chała-Chaliński



od lewej: dyr. A. Kuźmicz z Paryża, E. Maresch - wiceprezes POSK-u, prof. A. Dobroński - kier. Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych, J. Chała-Chaliński (URM).



Przemawia prof. A. Stelmachowski, (w głębi po lewej) - prof. Zb. Gąsiewicz - sekretarz PTNnO, (po prawej) prof. J. Jasnowski



Sen. dr J. Sęk (z prawej) wręcza medal pamiątkowy lordowi dr J. Krasnodębskiemu, (w głębi, od lewej) J. Chała-Chaliński i autor reportażu - dr Zb. A. Judycki

POROZMAWIAJMY O SAMOLOTACH I LATANIU

Z DYREKTOREM ODDZIAŁU PLL LOT W PARYŻU - PIOTREM JASIŃSKIM

Piotr Jasiński (42 l); studia ekonomiczne i językoznawcze w Warszawie; specjalista w dziedzinie organizacji i ekonomii transportu lotniczego. Od 1984 r. na stałe we Francji. Od 1991 r. dyrektor przedstawicielstwa PLL LOT w Paryżu (wybrany w drodze głosowania niezależnego od władz politycznych); wcześniej przewodniczący Komisji Wydziałowej NSZZ Solidarność w PLL LOT (1980).

Pawel Osikowski: Zaczniemy od pytania o "motywację" i "marzenia". Czy dyrektor Polskich Linii Lotniczych LOT w Paryżu sam lata samolotami? W jakim charakterze: lotnika, czy tylko pasażera? Jest to kwestia wyboru, warunków, a może strachu?

Piotr Jasiński: Jak większość moich kolegów w zawodzie, jak każdy chłopiec marzyłem o lataniu. Tak się jednak przeważnie składa, że nie latamy, jako lotnicy. Zdarzyło mi się to jedyny raz, bardzo dawno temu, ale był to tylko helikopter. Bardzo silnie przeżyłem to wydarzenie. Natomiast zdarza się, że muszę polecieć samolotem, ale wyłącznie jako pasażer. Jednak w związku z tym, że jestem ogromnie zajęty, latam dosłownie kilka razy do roku, głównie LOT-em. Lubie LOT i mówię to nie po to, by robić mu dodatkową, krypto reklamę. Nasze samoloty są dobre, dysponujemy bardzo dobrą obsługą na pokładzie.

P.O.: Jest pan od 5 lat, czyli mniej więcej tyle, ile liczy sobie III Rzeczpospolita, dyrektorem paryskiego oddziału LOT-u. Czy zbieżność tych faktów jest przypadkowa?

P.J.: Zupełnie nieprzypadkowa. Chociaż, by wyjaśnić to, musiałbym długo opowiadać o moich kolejach życia. Tak się zdarzyło, że we Francji wyładowałem w 1984 r., pracując poprzednio przez 8 lat w Polskich Liniach Lotniczych. Mój powrót do LOT-u jest niewątpliwie związany z tym, co się po 1990 wydarzyło w Kraju, a także w naszych liniach lotniczych.

P.O.: Jak to się stało, że emigrant z 1984 r. został dyrektorem państwowego przedstawicielstwa za granicą?

P.J.: Wielu czytelników zdaje sobie zapewne sprawę, jak trudne są początki na obczyźnie. Ja nigdy z Polski wyjeżdżać nie chciałem. Zostałem do tego wyjazdu zmuszony, ale i w pewnym sensie "zaproszony". Miałem we Francji przyjaciół i... znałem język, więc pierwsze kroki miałem trochę ułatwione. Zresztą wówczas atmosfera wobec Polaków była sprzyjająca i stosunkowo szybko otrzymywaliśmy konieczne dokumenty. Tym bardziej, że znano mnie już wcześniej w ambasadzie francuskiej w Warszawie, z ówczesnej działalności w "Solidarności". Ale chodziło

ROZMAWIA PAWEŁ OSIKOWSKI

o to, żeby przede wszystkim znaleźć pracę. Przez pierwsze miesiące poszukiwałem więc pracy. Prosiłem kolegów z Air France o pomoc w znalezieniu, choćby bezpłatnego zajęcia, np. w jakiejś akcji charytatywnej, jak Czerwony Krzyż. Pamiętam była wówczas ciężka zima.



Znajomi znaleźli mi rzeczywiście zajęcie w organizacji, o nazwie Banque Alimentaire de Paris et Ile de France. Była to duża instytucja, która zajmowała się "wyrzucaniem" producentom nadwyżek żywności i przydzielaniem ich stowarzyszeniom zajmującym się bezpośrednim rozprowadzaniem "darów" wśród potrzebujących. Bank Żywnościowy był stworzony przez Secours Catholique, Emaus i jeszcze trzecią, bodajże protestancką organizację. Wówczas, chyba jako jedyny Polak pracowałem tam bezpłatnie i... bardzo ciężko - było to głównie fizyczne zajęcie - otrzymując za to jeden posiłek dziennie. Uchroniło mnie to jednak od stracenia kontaktu ze "światem pracy", w znaczeniu pewnej dyscypliny życiowej. Poza tym pomogło mi to przeżyć pierwszy, najtrudniejszy okres. Stosunkowo szybko potem znalazłem pierwszą, normalną pracę we Francji. Zatrudniono mnie w przedsiębiorstwie CEPHI, należącym do Groupe Wagon Lie, które posiadało sieć hoteli.

P.O.: Po tej wstępnej prezentacji, przejdźmy do samolotów, ich właścicieli i latania. Czym Pana zdaniem, praktyka i ekonomisty, powinna być nowoczesna, polska kompania lotnicza?

P.J.: Powinniśmy być przede wszystkim konkurencyjni. W dużej mierze założenie to jest już realizowane, gdyż będąc jedną z najstarszych linii lotniczych w Europie (wkrótce będziemy obchodzić 67. rocznicę powstania), jesteśmy w tej chwili "najmłodszą", powtarzam, "najmłodszą" linią lotniczą na świecie pod względem

"śreniej wieku" sprzętu. Wiek naszych samolotów nie przekracza dwóch lat i ośmiu miesięcy. Ten warunek konkurencyjności został więc spełniony. Bardzo istotną jest kwestia konkurencyjności cen, tam, gdzie konkurencyjni być powinniśmy. Ważną rzeczą jest poziom serwisu na pokładzie, tzn. profesjonalizm obsługi, a nawet jakość podawanych posiłków. Istotna jest także "siatka połączeń". Powinniśmy latać wszędzie tam, gdzie tylko są chętni, których mogliśmy przewozić. Nie powinniśmy natomiast latać tam, gdzie przewozy są nieduże i wpływy w związku z tym są słabe, a rentowność "ujemna". Najważniejszym jest jednak "czynnik ludzki". My wszyscy, pracownicy LOT-u winniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że siedzimy na jednej gałęzi i że od nas zależy, jak długo ta gałąź wytrzyma w tych ciężkich dla Polski i dla przewoźników lotniczych czasach. Winniśmy brać pod uwagę, mechanizmy rynkowe i społeczne, rządzące ekonomią. Jednak, na przykład pod względem ilości przewiezionych pasażerów na jednego pracownika, jesteśmy za czeskim CzSA i węgierskim "Malewem". Krótko mówiąc, jest nas niestety jeszcze za dużo. W dzisiejszych czasach nie można pozwolić sobie na tak prowadzoną "politykę socjalną", gdyż w ostatecznym rozrachunku obraca się ona właśnie przeciwko ludziom.

P.O.: Na ile samodzielnym przedsiębiorstwem jest LOT, a w tym jego paryski oddział?

P.J.: Na ten temat można by napisać grubą książkę. Nigdzie na świecie przewoźnicy narodowi, tacy, jak LOT czy Air France - dopóki nie zostaną sprywatyzowani - nie są tak do końca samodzielni. Nie są samodzielni również dlatego, że linie lotnicze wchodzą w skład systemu obronno-wojskowego kraju. Chodzi na przykład o możliwość, w wypadku konfliktu zbrojnego, transportu żołnierzy, broni czy sprzętu. Nawet prywatni przewoźnicy są więc na przykład zobowiązani, w razie wojny, do oddania w rekwizycję swojego sprzętu. W pewnym zakresie jesteśmy więc zawsze poddani presji ze strony rządzących. Na przykładzie Air France widzimy, jak zmieniające się rządy dokonują także zmian na wysokich stanowiskach tego przedsiębiorstwa.

P.O.: A w naszym kraju, przy częstych ostatnio zmianach gabinetowych?

P.J.: Nie powinniśmy brać przykładu w tym względzie z Francji. Powinniśmy być przedsiębiorstwem względnie wolnym, co gdzieś się już stało w 1991 r. Jednak późniejsze zmiany kierunku rozwoju Polski znowu doprowadziły do częściowej utraty przez LOT swojej autonomii, którą posiadał, chociażby po 1991 r.

Obecnie polityka szefów LOT-u jest na tyle przezorna, że przynajmniej na razie, ekipa specjalistów pozostaje na swoim miejscu. Prawdziwym problemem, jaki powstał po 1980 r., po stanie wojennym, były - podobnie jak w wielu dużych przedsiębiorstwach - "zrzuty" z góry "mundurowych". W ten sposób mieliśmy dyrektora generała, pułkownika. Dopiero po 1990, załoga - było nas wówczas przeszło cztery tysiące - zażądała powołania na stanowisko dyrektora tego, którego wybrała równo dziesięć lat wcześniej.

W tym, co dotyczy nas tutaj w Paryżu, ale chyba i każdego mojego kolegi, który pracuje w Nowym Jorku, Frankfurtcie, czy Madrycie, to sądzę, że dyrekcja LOT-u prowadzi w tej chwili mądrą politykę. Praktycznie bowiem, jesteśmy rozliczani tylko z dwóch rzeczy. Jedna sprawa to nasz budżet, którego nie możemy przekroczyć. Druga rzecz to realizacja założeń ekonomicznych, jakie powinniśmy osiągnąć, a jeszcze lepiej, przekroczyć. I na tym kończy się ingerencja warszawskiej centrali.

P.O.: Jak dużym jest francuski oddział LOT-u?

P.J.: Jestem dumny z tego, że przy tak skromnym zatrudnieniu w naszym przedstawicielstwie, bo jest nas raptem osiem osób, z czego dwie pracują tylko na trzy czwarte etatu, mamy jednocześnie ogromne wpływy. Bo to powinno być właśnie tak liczone, że należy obliczyć wpływy w stosunku do ilości zatrudnionych i tutaj bijemy chyba wszelkie rekordy w PLL LOT. Większe wpływy ma placówka w Nowym Jorku, ale tam zatrudnionych jest o wiele więcej pracowników. W przeliczeniu na jednego pracownika ich wpływy są dużo niższe, niż w Paryżu.

P.O.: Czy ta skromna obsada nie odbija się na jakości usług?

P.J.: Sądzę, że nie. Jesteśmy obciążeni wszyscy w równej mierze, więc nie mamy czasu na okazywanie własnych, złych humorów.

P.O.: LOT, według sporej części opinii publicznej, zachowuje się jak monopolista. Świadczą o tym relatywnie wysokie ceny i mała troska o poszerzenie kręgu pasażerów.

P.J.: Monopolistą na polskim rynku nie jesteśmy. W Warszawie każdy może kupić bilet w przedstawicielstwie dowolnych linii lotniczych. Ktoś, kto chce lecieć do Nowego Jorku przez Frankfurt, może kupić bilet w Lufthanzie. Dla nas czasy monopolizmu już się skończyły i bardzo dobrze, choć wymaga to większego wysiłku.

P.O.: Chodziło mi o monopol przewozów...

P.J.: To w takim razie mówmy o liniach z Francji do Polski, są trzy: z Paryża, Nicei, Lyonu. Tu także monopolistą nie jesteśmy, ponieważ, jak wiadomo, do kraju można polecieć przez różne inne miasta Europy, co często, choć nie

zawsze, kosztuje taniej. Jest to logiczne, kosztuje taniej, bo trzeba zmieniać samolot, tracić czas, a ludzie latający samolotami, to zazwyczaj tacy, którym się spieszy. Jeżeli jakaś linia lotnicza chce "ukraść" innej pasażera, to musi go przewieźć za tańsze pieniądze. Nasze bilety z Paryża do Bangkoku, przez Warszawę, są także tańsze, niż dwóch przewoźników latających z Paryża do Bangkoku bezpośrednio, bo inaczej nie mielibyśmy pasażerów. Druga sprawa: gdybym miał sklep z butami po 400 franków, które sprzedawałyby się bardzo dobrze, nawet coraz lepiej, to dlaczego schodzić z ceną i sprzedawać po 250? Prawdopodobniej sprzedawałbym ich więcej, ale musiałbym zwiększyć koszty, zatrudnienie, powierzchnię magazynów. Nie możemy konkurować z autobusami, to nie jest nasza rola. Linie lotnicze, mają ogromne koszty własne. Musimy płacić lotnisku w Paryżu i w Warszawie, musimy płacić za parking samolotów, trzeba płacić załogom i spłacać nowe samoloty, płacimy za paliwo i przeglądy techniczne. Nasze koszty są nieporównywalnie wyższe niż przewoźnika autokarowego. On więc może stosować niższe ceny, my nie.

P.O.: Konkurencja ma takie same koszty i problemy. Pytanie wynika z niepokoju, czy Lot-owi nie grozi szybkie bankructwo, w momencie, kiedy inni przewoźnicy, dzięki zmianom przepisów, zaczną wchodzić na "polski rynek?"

P.J.: LOT nie może liczyć ani na pomoc ze strony państwa, które jest państwem biednym, ani ze strony Unii Europejskiej, do której nie należymy. Powszechnie wiadomo, że Air France, będący w ogromnych tarapatach, poprosił "Brukselę" o 20 mld franków i te pieniądze otrzymał. My nie możemy na to liczyć, i w związku z tym musimy robić wszystko, żeby zarabiać jak najwięcej i aby nasze koszty były jak najniższe. W momencie, kiedy Polska przystąpi do UE, nie sądzę, aby to szybko nastąpiło, zmieni się również nasza polityka, bo wtedy na przykład będziemy mogli liczyć na tzw. "kasy kompensacyjne". Na razie możemy liczyć tylko na siebie, na to co zarobimy.

P.O.: Czy LOT zamierza rozwijać sieć połączeń z Francji do Polski?

P.J.: Jesteśmy poddawani naciskom, zarówno lokalnych władz francuskich, jak i kraju. Niedawno nalegały na nas władze Bordeaux, z podobną presją spotyka się LOT ze strony Katowic. Należy jednak zdać sobie sprawę, że możemy latać tylko tam, gdzie istnieje potencjał pasażerów, co pozwoli nam przynajmniej na pokrycie kosztów. W

Bordeaux nie ma ani licznej Polonii, ani przedsiębiorstw współpracujących z Polską, nie jest to także region, którym byliby zainteresowani polscy turyści. Takim regionem jest na pewno Lazurowe Wybrzeże. Stąd otworzyliśmy linię do Nicei, która w sezonie funkcjonuje nadspodziewanie dobrze.

P.O.: Porozmawiajmy jeszcze o cyfrach. Ilu pasażerów przewiózł francuski LOT w ostatnim roku i podczas ostatniego lata?

P.J.: W 1994 r. przewieźliśmy, razem z Air France (ponieważ obowiązuje nas wspólna umowa - co praktycznie sprowadza się do podzielenia ilości na dwa), po raz pierwszy, ponad sto tysięcy pasażerów w obie strony i ponad 109 tys. na linii z Paryża do Warszawy i Krakowa. W tym roku, w sezonie letnim, przewieźliśmy jeszcze większą ilość pasażerów niż w roku ubiegłym. To samo dotyczy towaru, co jest bardzo istotne, bo wozimy przecież nie tylko pasażerów, ale właśnie i towary.

P.O.: Co specjalnego paryski LOT oferuje swojej polonijnej klienteli? Może trasy na Litwę lub do Lwowa?

P.J.: Mamy w tej chwili chyba najlepsze, spośród europejskich przewoźników, połączenia z krajami bałtyckimi. Nasze przewozy, zwłaszcza na Litwę, ogromnie



wzrastają, również wyjazdy grupowe. W ogóle te linie cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Latamy tam przez Warszawę.

P.O.: Czy Polonia, chętnie lata LOT-em?

P.J.: Polonia z zasady lata LOT-em. Wynika to z przyczyn sentymentalnych, czasami językowych, a także - powiedziałbym - sentymentalno-finansowych. Rodacy zdają sobie sprawę z tego, że jeżeli polecą LOT-em, to ich pieniądze w końcu trafią do Kraju.

P.O.: O czym marzy dyrektor PLL LOT w Paryżu?

P.J.: Oczywiście o wzroście wpływów, o coraz większej rentowności naszych linii. Marzy o tym, by nasza linia z Nicei była równie dobrze zapewniona w zimie, jak w lecie i aby praca nas wszystkich tutaj była doceniana.

P.O.: Dziękuję za rozmowę.



BRUKSELA: WPROWADZENIE OBRAZU MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Kościół Notre Dame de la Chapelle w Brukseli od lat już chyba nie był tak szczerze wypełniony tłumem wiernych, jak w piątek, 9 czerwca. Bo miała też w nim miejsce niezwykle ważna dla Polaków uroczystość. Przyjęcie Sakramentu Bierzmowania połączone zo-stało z wprowadzeniem do tego zabytkowego kościoła kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Msza św. celebrowana przez wszystkich księży brukselskiej parafii miała charakter wyjątkowy i bardzo uroczysty. Swoją obecnością zaszczylił ją także arcybiskup Szczepean Wesoły. To on osobiście udzielił Sakramentu Bierzmowania 45 wiernym. Podczas Mszy św. grał i śpiewał znakomity zespół muzyczny, działający przy Polskiej Misji Katolickiej. Zespół "Mission", którego założycielem i opiekunem jest ks. Władysław Walaszczyk istnieje od prze-szło roku. Ich występ był prawdziwym koncertem pię-knych pieśni religijnych; interesujących zarówno ze względu na teksty, instrumentację, jak i wykonanie.

Niemal 2-godzinna Msza św. przebiegła tak szybko, że chyba wszyscy obecni zdumieni byli "innym" poczuciem uciekającego czasu.

Następnie odbyła się, też pięknie zorganizowana, ceremonia wprowadzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Pomysłodawcą umieszczenia obrazu w brukselskim kościele był ks. proboszcz Tadeusz Czaja. Ideę pod-chwylił proboszcz Notre Dame de la Chapelle, tym bardziej, że ukradziono z kościoła



Obraz niosą: p. Danuta Sobieska i p. Jan Szulc figurkę Matki Boskiej z Banneux i znalazło się locum na wstawienie Polskiej Madonny. Kiedy ks. Czaja rozpoczął poszukiwania dobrej kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, okazało się, że kopia wykonana przez Bogdana Koczewskiego, a będąca w posiadaniu Polskiej Misji Katolickiej, idealnie odpowiada wymiarami zwolnionemu miejscu. Poświęcenie obrazu odbyło się w podniosłym nastroju, wywołując wzruszenie na twarzach

licznych wiernych. Obraz przeniesiony został do lewej nawy kościoła, gdzie już przygotowany był dla niego specjalny i pięknie udekorowany kwiatami ołtarz z polskim napisem:

"POD TWOJĄ OBRONĘ
UCIEKAMY SIĘ".

Notre Dame de la Chapelle zaliczany jest do grupy najbardziej zabytkowych brukselskich kościołów, licznie odwiedzanych przez turystów. Kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej znajduje się na wyjątkowym, pierwszym miejscu informatora dla zwiedzających. Wśród zabytkowych i wyjątkowych obrazów kościoła znalazła więc szczególnie uprzywilejowane miejsce. Fakt, że od pierwszego dnia niemal bez przerwy wierni zapalają przy niej dziesiątki świec, świadczy o tym, że z pewnością była tutaj po-trzebna...

Nie tylko mieszkający w Belgii Polacy, ale i liczni cudzoziemcy czują potrzebę ucieczki i oddania się pod "JEJ OBRONĘ".

Możemy tylko podziękować księżom Polskiej Misji Katolickiej za znakomity pomysł i jego realizację. Matka Boska Częstochowska w kościele Notre Dame de la Chapelle, nie tylko daje nam poczucie swoistej dumy narodowej, ale i w pewnym stopniu przybliża nam także Ojczyznę. Do Niej możemy się udać w momentach, kiedy potrzebujemy modlitwy, nadziei i wiary.

Anna NEVERS-KOS

COMBLAIN LA TOUR: POLONIJNA TRADYCJA

Polonia belgijska ma swoje tradycje. Na przykład Krag Starszo-Harcerski organizuje wakacje dla emerytów. W tym roku w dniach 13-27 sierpnia jak zwykle w Comblain la Tour.

Polski Ośrodek Wypoczynkowy (Millenium) w Comblain la Tour od lat sześćdziesiątych jest skrawkiem polskiej ziemi z kilkoma hektarami parku, które w skromnych warunkach mieszczą 150 osób. Miejscowość położona u stóp Ardenów, nad rzeką L'Ourthe. Wymarzone miejsce do wypoczynku i refleksji. Odbywają się tu także kolonie letnie i zimowe dla dzieci i młodzieży polonijnej. W tym roku na wypoczynek przyjechała grupa 38 emerytów (większość wdów po górnikach). Takie wakacje dla starszych są organizowane po raz 21. Osiemnasty raz jest tu 90-letnia pani z córką. Atmosfera jest radosna, śpiewa się tu polskie piosenki (na akordeonie gra pan Stanisław). Organizatorem i duszą wakacji

dla naszych emerytów jest pan Stefan Paterka, któremu pomagają: państwo Bardowie i pani Marysia Kołodziej oraz wielu innych, zacnych ludzi.

Miejscowe władze i proboszczowie są bardzo przychylni. Od lat trwa więc specyficzna wymiana kultury narodowej i katolickiej. Cechą znamioną każdej grupy polonijnej w Comblain la Tour jest potrzeba obecności kapłana, bowiem to czas nie tylko na wypoczynek, zabawę, ale i na modlitwę. "Millenium" potrzebuje kapłana. Pełnił tę rolę ks. Kazimierz Szymurski z Liège, a obecnie niżej podpisany.

W tym roku Inauguracja zaczęła się wciągnięciem polskiej flagi na maszt i odśpiewaniem "Jeszcze Polska nie zginęła..." i "Boże coś Polskę".

Tym razem wakacje były wzbogacone obecnością grupy oazowej dzieci i młodzieży z Polski, z Kłodawy. Przyjechało ponad 90 osób.

Święto 15 sierpnia od dawien dawna w okręgu Liège jest uroczystością "polonijną". Nie tylko religijno-Maryjną, ale i patriotyczną. Po I wojnie światowej Alianci wybudowali bazylikę w Cointe-Liège, poświęconą Sercu Jezusowemu i Matce Bożej z Lourdes jako wotum wdzięczności Bogu za zwycięstwo. Jest tu również akcent polski - kaplica M.B. Częstochowskiej, ufundowana przez Rząd II RP w 1937 r. Tradycyjnie każdego roku, 15 sierpnia o godz. 16.00 odbywa się tu Msza św. z procesją i nabożeństwem do Matki Bożej. Polonia okręgu Liège przybywa, by licznie modlić się w intencji Ojczyzny.

W tym roku, dzięki grupie z Polski, bazylika była pełna. Wspaniała oprawa liturgiczna dopełniona została udziałem chóru "Moniuszko" oraz pocztów sztandarowych SPK i KSMP.

Ks. Stanisław HELLER OMI



"KRAKOWIANKI" Z PMK w BRUKSELI W LOURDES

W dniach 26-30 czerwca br. odbyła się pielgrzymka do Lourdes, zorganizowana przez duszpasterzy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli. Pielgrzymkę prowadził o. Tadeusz Czaja OMI, duszpasterz Polonii brukselskiej.

Grupa była nieliczna, lecz nadzwyczaj zgrana i sympatyczna. Przeważała młodzież w strojach regionalnych, przez co łatwo była zauważalna i rozpoznawalna.

Do Lourdes lecieliśmy samolotem czarterowym. Może i dlatego, by jak najszybciej przedstawić Matce Bożej swoje prośby i oczekiwania, z niezłomną nadzieją, że za Jej wstawiennictwem zostaną na pewno wysłuchane przez Jej Syna Jezusa Chrystusa. Lourdes powitało nas słoneczną pogodą, dlatego zaraz w pierwszym dniu naszego pobytu mogliśmy zwiedzić część miasta oraz miejsca związane ze św. Bernadettą i historią objawień Pani Niepokalanej. Najwięcej wzruszeń doznaliśmy podczas procesji chorych. Ile tu ludzkich tragedii i cierpień, ale jednocześnie i nadziei w pomoc Maryi.

Każdego dnia wczesnym rankiem uczestniczyliśmy w polskich Mszach św., koncelebrowanych przy Grocie Matki Bożej, a wieczorem w procesjach różańcowych z lampionami. Właśnie te procesje z udziałem różnych narodowości wywoływały ogromne wzruszenia i pozostawiły niezatarte wspomnienia. Wspólna pieśń *Po górach, dolinach...*, wykonywana w różnych językach, i to potężne, śpiewane przez wszystkich, *Ave, ave, ave Maria*, brzmia nam jeszcze w uszach.

Nasze uroczę dziewczęta, w polskich strojach regionalnych, budziły powszechny podziw i szczerą sympatię. Po każdej procesji odbywała się "sesja zajęciowa", a wielu pątników fotografowało się z naszymi "brukselskimi krakowiankami". Stale padały pytania: skąd pochodzą te śliczne dziewczęta, a po otrzymaniu odpowiedzi następowały okrzyki radości i sympatii, jakbyśmy się znali od lat: "Ach Polonia! Pologne! Polska! Poland!" Szczególne zainteresowanie wykazywali Włosi. Dzięki poliglotycznym umiejętnościom o. Tadeusza mogliśmy zadowolić wielu pytających, a nawet udzielić wywiadu dla włoskiej telewizji z Abruzzo.

I znów kolejne wzruszenia przy rozważaniu Męki Pańskiej. Stacje Drogi Krzyżowej usytuowane w naturalnej scenarii - na zboczach wzgórz - skłaniały do refleksji nad naszą codziennością i dobrocią Syna Bożego, który oddał życie za nas grzesznych...

W środę, w trzecim dniu pielgrzymki, odbyliśmy wyprawę w Pireneje do Gavarnie. Podziwialiśmy pełne uroku górskie krajobrazy, strome skały, urwiska i przepaści, a także niezapomniane rwące wodospady, kaskady. Przechodziliśmy przez Most Napoleona, z którym związana jest opowieść o wielkim cesarzu, który nie mogąc doczekać się potomka również udał się z żoną do znanych wód leczniczych w Saint-Sauveur. Aby do nich dotrzeć, trzeba było przejść przez most. Cesarz z żoną pokonali tę przeszkodę i po 9 miesiącach urodził im się syn.

Śladem pary cesarskiej i nasze odważne dziewczęta dotarły do tajemniczych wód, pokonując Most Napoleona. Czas wykaże skuteczność wód i legendy.

Zwiedziliśmy również muzeum *Petit Lourdes*, czyli miniaturową rekonstrukcję miasteczka Lourdes z 1858 r., tj. z czasów św. Bernadetty, a także muzeum *Grévin*, z 18 scenami z życia Chrystusa i św. Bernadetty, gdzie postacie naturalnej wielkości wykonane są z wosku. Niezapomniane wrażenie wywiera *Ostatnia Wieczerza*, wykonana w wosku według znanego obrazu Leonarda da Vinci.

Jednak najczęściej wzruszeń dostarczały nam codzienne



wieczorne spotkania modlitewne przy Grocie. Wspólny różaniec jednoczył nas, wytwarzała się serdeczna więź, a przy odmawianiu *Pod Twoją obronę* niejednokrotnie wilgotniały oczy. Maryi przekazywaliśmy wszystkie nasze troski, Jej ofiarowaliśmy nasze dolegliwości i cierpienia. Ją prosiliśmy o pomoc, często nawet o ratunek dla siebie i naszych najbliższych. Ogromna cisza i skupienie skłaniały do gorącej modlitwy, do powierzania Jej nawet najskrytszych prośb.

I znów nowe doznania - kąpiel w lodowatej wodzie źródlanej i z nią związany szczególnie ceremonia. Na pewno długo będziemy ją pamiętać. Codziennie piliśmy wodę ze źródła o cudownych leczniczych właściwościach. Wieczorem zaś, w hallu hotelu *Esplanade* odbywały się długie nocne Polaków rozmowy.

Dzisiejsze Lourdes wywołuje różne odczucia. Z jednej strony Grota Objawień Niepokalanej Dziewicy oraz kompleks świątyni: Bazylika Górna Niepokalanego Poczęcia, Krypta i Bazylika Różańcowa, następnie potężna, bardzo współczesna Bazylika podziemna św. Piusa X i Kościół św. Bernadetty. Z drugiej strony wielki przemysł turystyczny, handel dewocjonaliami, łącznie ze sprzedażą cudownej wody w postaci tabletek.

Każdy z nas chciał mieć pamiątkę z Lourdes i swoim bliskim zawiązać choćby drobny upominek, stąd i my kupowaliśmy przedmioty kultu i napełnialiśmy naczynia wodą z Lourdes. Czas mijał jednak bardzo szybko. W ostatnim dniu pielgrzymki - bardzo wczesnym rankiem - pożegnaliśmy Maryję przy Grocie, dziękując Jej za wszystkie doznania i wysłuchane prośby. Jednocześnie serdecznie prosiliśmy Ją o szczęśliwy powrót do domu i o dalszą nad nami i naszymi bliskimi opiekę.

Pielgrzymka skończyła się. Wracamy do codzienności. Były to jednak dni, które na długo pozostaną w naszej pamięci. Panowała serdeczna atmosfera, życzliwość i wzajemne zrozumienie. Dziękujemy sobie wzajemnie za każde dobro, którym ubogacił się. O. Tadeuszowi Czaj pragniemy jednak podziękować osobno za trud związany z organizowaniem pielgrzymki, a przede wszystkim za niespotykane opanowanie i spokój, za uśmiech, pogodę ducha i nieustanne poczucie humoru.

Żywimy nadzieję, że w przyszłym roku spotkamy się na kolejnej pielgrzymce.

Teodozja BAK



- SYLWETKI EMIGRACYJNE:

"CHCIAŁBYM OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA"

Anzelm Drożdżyniak już nie żyje. Zmarł 3 września 1990 roku. Kiedy w 1988 roku udzielił mi wywiadu, zatytułowałam go - "Ocalić od zapomnienia". To było zdanie, którym kończyła się rozmowa z nim. Kilka lat później już nie żył. Chyba nie zdążył jednak "ocalić od zapomnienia", tego, o czym chciał napisać. Zdecydowałam się więc przytoczyć tutaj materiał, który wówczas napisałam, aby przynajmniej jego postać "ocalić od zapomnienia".

Anzelm Drożdżyniak był postacią dobrze znaną wśród robotniczej Polonii w Belgii. Działacz Sekcji Polskiej Chrześcijańskich Związków Zawodowych, jej sekretarz w okręgu Genk i Limburgii, autor i realizator polskich programów radiowych. Zetknął się ze wszystkimi problemami polonijnymi. Licznym ludziom oddał znaczne przysługi. Jest jednym z niewielu Polaków-emigrantów, który umiał zachować całkowitą niezależność, będąc jednocześnie w stałym kontakcie ze wszystkimi ugrupowaniami, związkami czy organizacjami o przeróżnych tendencjach. Wszyscy wypowiadają się o nim z dużym uznaniem, podziwem, wdzięcznością i wyraźnym szacunkiem dla jego osobowości i całokształtu działalności. Kiedy tylko przeszedł na emeryturę, natychmiast zajął się pisaniem opracowań na temat znanych mu form działalności życia polonijnego. Ukazały się już jego opracowania: "60 lat duszpasterstwa PMK w Genk" i "60 lat Polskiego Stowarzyszenia Mężów Katolickich im. św. Barbary w Genk-Waterschei". Przygotowuje pracę na temat - "Problem przyszłości organizacji polskich w Belgii".

- Kiedy i dlaczego znalazł się Pan na emigracji?

- Urodziłem się na emigracji. Ojciec mój był górnikiem już w wieku 14 lat. Brał udział w pierwszej wielkopolskiej kampanii powstańczej. Po oswobodzeniu Wolsztyna (koło Poznania) nieznaną dziewczyna rzuciła mu kwiaty. Była to moja matka. Po demobilizacji bezskutecznie szukał pracy, więc oboje w 1922 roku udali się do Francji. Tam też przyszedłem na świat w 1929 roku. Czasy były bardzo ciężkie. Mój młodszy brat w wieku 5 lat zmarł na zapalenie opon mózgowych. Wkrótce i ja ciężko się rozchorowałem. Fakt ten i pogłębiający się kryzys ekonomiczny zmusiły moich rodziców do powrotu do Polski. W 1937 roku rodzice ponownie zdecydowali się na emigrację, tym razem do Belgii.

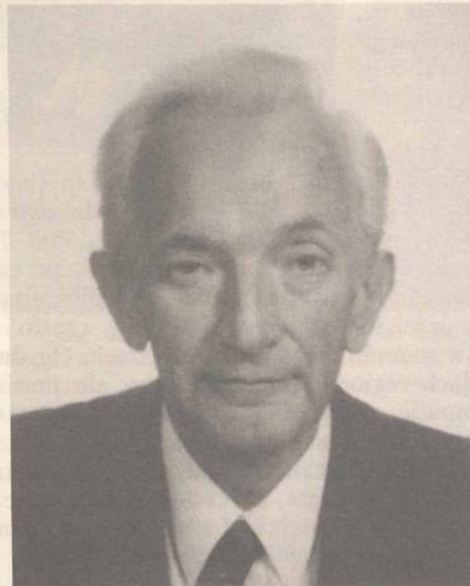
- Jakie wrażenie zrobiła na Panu - wówczas 8-letnim dziecku - Belgia?

- Przyjechaliśmy pociągiem; zresztą tym samym pociągiem jechał na emigrację Edward Gierek. Zapamiętałem przede wszystkim dworzec w Waterschei, gdzie czekał na emigrantów boso, w sutannie,

ks. Justyn - polonijny duszpasterz. Ojciec, już we Francji był działaczem społecznym polskich organizacji, tutaj też włączył się aktywnie w polonijne życie. W domu mówiliśmy po polsku, a codziennie, po wyjściu ze szkoły belgijskiej, obowiązkiem było uczęszczanie na lekcje języka polskiego i religii.

- W Belgii zastała Pana wojna...

- W 1939 roku ojciec mój został inwalidą. Ze strzaskaną ręką leżał przeszło pół roku w szpitalu. Mój brat, Czesław Drożdżyniak, pracujący w konspiracji, znalazł się na skutek zdrady



w obozie koncentracyjnym w Neuengamme (w pobliżu Hamburga). Ja mając 14 lat działałem w partyzantce jako kurier i łącznik. Ale moim marzeniem było zdobycie jak największej wiedzy. Po wojnie ukończyłem wydział handlowy w Collège w Genk i zrobiłem małą maturę.

- I już wtedy zaczął Pan pracować społecznie?

- Od 1945 roku działałem w przedwojennej jeszcze organizacji "Sokoły". W wieku 20 lat zostałem jej wiceprezesem, bo mówiłem i pisałem po polsku i po flamandzku. W domu wychowany byłem w atmosferze gorącego patriotyzmu. Działalność ojca wpłynęła i na moją społecznikowską żyłkę. Działałem też w polskim teatrze, śpiewałem w chórze, tańczyłem w grupie folklorystycznej.

- W 1948 roku zaczął Pan pracę na powierzchni, w kopalni w Waterschei...

- Rzeczywiście. Później jednak przeszedłem na dół, gdzie pracowałem jako elektryk. Na dole zarabiałem się przeciętnie o 25% więcej. W 1957 roku ożeniłem się. W tym czasie związałem się ze związkami zawodowymi i poznałem Bolesława Lachowskiego, znanego już wówczas działacza polonijnego w Liège. W 1958

natomiast, jako pierwszy z Polaków i cudzoziemiec, zostałem wybrany delegatem Komisji Bezpieczeństwa i Higieny w kopalni. Od 1960 byłem już odpowiedzialny za Sekcję Polską Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Pełniłem zresztą wówczas wiele innych funkcji. Wszystkiego nie sposób wymienić.

- W 1963 roku wznowił Pan studia. Dlaczego?

- Zaczęto zamykać pierwsze kopalnie. Miałem już trójkę dzieci, bałem się o ich przyszłość. Po całodziennym dniu pracy robiłem w Hasselt 3 letnie studia, które ukończyłem z dużym wyróżnieniem. Pracę dyplomową napisałem na temat: "O integracji emigrantów polskich w Genk".

- W 1966 roku został Pan wybrany sekretarzem związkowym okręgu Genk, z odpowiedzialnością za Europę Wschodnią.

- To był kolejny ciężki okres pracy. Zamknięto kopalnię Zwartberg. Razem z kolegami z innych regionów - Bolkiem Lachowskim i Tadkiem Orubą - walczyliśmy o emeryturę i świadczenia socjalne. Obywatele polscy dostawali wówczas przeciętnie 25% emerytury mniej. To my wywieraliśmy nacisk na Zarząd Główny w sprawie zmiany krzywdzących umów bilateralnych.

- Od 1967 roku znalazł Pan jeszcze czas na prowadzenie audycji radiowej w języku polskim, której powszechnie przyznawano wyjątkowo wysoki poziom.

- Wygrałem rodzaj konkursu, do którego zaproszone były 3 osoby. Audycja miała miejsce w każdą niedzielę rano i można jej było słuchać w całej Belgii. Było w niej wiele informacji i komunikatów. Poruszałem sprawy społeczne i socjalne. Były też wiadomości z kraju i porady kulinarne... Prowadziłem ją przez 15 lat.

- Kiedy wybrał się Pan po raz pierwszy do Polski?

- W 1975 roku z delegacją związkową na zaproszenie Rady Zakładowej ze Stalowej Woli. Znałem Polskę z książek. Zaskoczony byłem jej wielkością, ale także zbyt tradycyjną gospodarką rolną. Lepsza wydawała mi się w kraju sytuacja kobiet, ale nie mogłem zrozumieć, dlaczego nie ma w Polsce "indeksu" cen i płac.

- W październiku 1987 roku przeszedł Pan na emeryturę.

- Tak naprawdę, to ja nie przestałem pracować. Moje hobby - to praca społeczna. Od zawsze uczestniczyłem w organizacji różnego rodzaju imprez na terenie Limburgii. Ciągłe jeszcze organizuję społecznie zebrania związkowe. No i teraz mam w końcu czas na pisanie. Chcę napisać o Polskiej Sekcji w Limburgii, o innych działających tu organizacjach. Chciałbym to wszystko ocalić od zapomnienia...

Anna NEVERS-KOS

PROGRAM TV POLONIA

od 25.09 do 08.10.1995 r.

PONIEDZIAŁEK 25.09.1995

7.00 Panorama
7.10 Program dnia
7.15 Szela "Hej bystra woda" (powt.)
8.00 "Rozmowy ze zgrzyzem - Ewa Błaszczak" (powt.)
8.30 "Królowie mórz" odc.4 - film krajoznawczy, reż. A. Brzozowski
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Ciuchcia" - program dla dzieci (powt.)
10.00 "Spółka rodzinna" odc.3 /19/-serial prod. polskiej, reż. Jerzy Sztwiertnia (powt.) (napisy w języku angielskim)
10.30 SYLWETKI: "Powrót Stefana Borsukiewicza" (powt.)
11.00 7 dni świat
11.30 Racja stanu
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 "Wigilia" - film fab. prod. polskiej reż. Wosiewicz (powt.)
13.50 "Ojczyzna polszczyzna" - "Przecinkowe kłopoty" (powt.)
14.05 "Spotkania z profesorem Wiktoorem Zinem" - "Święte słupy" (powt.)
14.25 Rozmowa dnia
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 "Moje książki - Andrzej Drawicz"
15.15 "Katalog zabytków"
15.30 Historia
16.00 "Automania"
16.30 Raj - magazyn dla młodzieży
17.00 Teleexpress
17.15 "Podróż za jeden uśmiech" odc.7 /ost./ - "Pożegnanie z Dudusiem" - serial dla młodych widzów, reż. Stanisław Jędryka
17.45 "Pożegnanie Generała" - reportaż
18.05 "W labiryncie" odc. 104 i 105 - serial prod. polskiej, reż. Paweł Karpiński
19.00 Zaproszenie
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
19.55 Radio Powstańcze "Błyskawica"
20.00 Program publicystyczny
20.30 "Gwiazdy polskiego rocka - Kombi"
20.45 Magazyn kulturalny
21.00 Panorama
21.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Czy jest tu panna na wydaniu" - film fab. prod. polskiej, reż. Kondratiuk
22.40 Program na wtorek
22.50 "Powrót bardów - Andrzej Sikorowski"
23.20 "Moja Europa" - "Monsieur Franciszek Starowieyski"
24.00 Program na wtorek
0.05 "Warszawska Jesień '95" relacja 2
0.35 Zakończenie programu

WTOREK 26.09.95

7.00 Panorama
7.10 Program dnia
7.15 "Warszawska Jesień '95" relacja 2 (powt.)
7.45 "Zawsze wierni" - film historyczny,

reż. A. Brzozowski (powt.)
8.30 "Powrót bardów - Andrzej Sikorski" (powt.)
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Podróż za jeden uśmiech" odc. 7 /ost./ - "Pożegnanie z Dudusiem" - serial dla młodych widzów, reż. Stanisław Jędryka (powt.)
9.45 Piosenki z ...
10.00 "W labiryncie" odc. 104 i 105 - serial TVP (powt.)
11.00 "Moje książki - Andrzej Drawicz" (powt.)
11.15 "Katalog zabytków" (powt.)
11.30 Historia (powt.)
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: "Czy jest tu panna na wydaniu" - film produkcji polskiej (powt.)
13.45 "Automania" (powt.)
14.15 Tydzień prezydenta
14.25 Rozmowa dnia
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 Klinika zdrowego człowieka - "Okulistyka"
15.20 "Katalog zabytków"
15.30 Program katolicki
16.00 Historia
16.30 "Gra" - teleturniej
17.00 Teleexpress
17.15 "Klub odkrywców" - program dla dzieci
17.30 "Opowieści Starego Miasta" - odc. 4 "Alchemik" - film fab. prod. Polskiej, reż. Andrzej Jasiewicz
18.00 "Zespół adwokacki" odc.3/12 - serial TVP, reż. A. Kotkowski
18.45 Reportaż
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
19.55 Radio Powstańcze "Błyskawica" (57) - 26 września 1944
20.05 "Za chwilę dalszy ciąg programu" - satyryczny program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
20.30 "Twarze teatru po 20 latach - Henryk Bista"
21.00 Panorama
21.30 "07 zgłoś się": "Złoty kielich z rubinami" - serial prod. polskiej, reż. Krzysztof Szmagier (napisy w języku angielskim)
22.25 Program na środę
22.35 "Szkoła kłamców - Bożena Dykiel"
23.10 "Art - Noc"
0.10 Program na środę
0.15 Sąsiedzi - "Jak Kowalski z Havrankiem" - reportaż
0.50 Zakończenie programu

ŚRODA 27.09.95

7.00 Panorama
7.10 Program dnia
7.15 Sąsiedzi "Jak Kowalski z Havrankiem" - reportaż (powt.)
7.50 "Szkoła kłamców - Bożena Dykiel" (powt.)

8.25 Program katolicki (powt.)
8.50 "Tydzień prezydenta" (powt.)
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Klub odkrywców" - program dla dzieci (powt.)
9.30 "Opowieści Starego Miasta" - odc. 4 "Alchemik" - film fab. prod. polskiej, reż. Andrzej Jasiewicz (powt.)
10.00 "Zespół adwokacki" odc. 3 /12/ - serial prod. polskiej, reż. A. Kotkowski (powt.)
10.45 Klinika zdrowego człowieka - "Okulistyka" (powt.)
11.15 "Katalog zabytków" (powt.)
11.30 Historia (powt.)
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 "07 zgłoś się" "Złoty kielich z rubinami" - serial prod. polskiej, reż. Krzysztof Szmagier (powt.) (napisy w języku angielskim)
13.15 "Twarze teatru po 20 latach - Henryk Bista" (powt.)
13.45 "Za chwilę dalszy ciąg programu" - satyryczny program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny (powt.)
14.15 Sejmograf
14.25 Rozmowa dnia
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 "Krzysztof Wodiczko i jego sztuka publiczna"
15.30 Historia
16.00 "Impresje z lat 80-tych"
16.20 "Krakowskie legendy"
16.30 "Luz" - program dla młodzieży
17.00 Teleexpress
17.15 "5 - 10 - 15" - program dla dzieci (powt.)
18.00 Teatr Sensacji: "Wspólniczka", autor: Jacques Remy, Louis C. Thomas, reż. Janusz Majewski, wyst.: Roman Wilhelmi, Małgorzata Niemirska, Ewa Wiśniewska, Maciej Englert, Tadeusz Bartosik
19.05 "Nie żałuję żadnych decyzji" - reportaż
19.20 Dobranocka:
19.30 Wiadomości
19.55 Radio Powstańcze "Błyskawica" (58) - 27 września 1944
20.05 Przegląd publicystyczny
21.00 Panorama
21.30 ADAPTACJE LITERATURY: "Palec Boży" - film fab. prod. polskiej, reż. A. Krauze
22.55 Program na czwartek
23.05 "Spotkanie z gwiazdą - Hanna Banaszak w Łańcucie" cz.2
23.35 "Zwyczajni niezwyčajni"
0.30 Warszawska Jesień '95 relacja 3
1.30 Zakończenie programu

CZWARTEK 28.09.95

7.00 Panorama
7.10 Program dnia
7.15 "Warszawska Jesień '95" relacja 3 (powt.)
8.15 Sejmograf (powt.)

8.30 "Muzyczna Jedyńka"
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 "5 - 10 - 15" - program dla dzieci (powt.)
 10.00 "Rzeczpospolita druga i pół" - "Brukselczyk" cz.2
 10.50 "Krzysztof Wodiczko i jego sztuka publiczna" (powt.)
 11.10 "Impresje z lat 80-tych" (powt.)
 11.30 Historia (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 ADAPTACJE LITERATURY: "Palec Boży" - film fab. prod. polskiej, reż. A. Krauze (powt.)
 13.45 "Moja Europa" - "Monsieur Franciszek Starowieyski" (powt.)
 14.25 Rozmowa dnia
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 Wśród gór i pagórków"
 15.30 Historia
 16.00 Magazyn katolicki
 16.30 Muzyczna Jedyńka
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Plecak pełen przygód" - odc.10 - serial dla młodych widzów
 18.00 "Wielka miłość Balzaka" odc.1 - serial TVP
 19.00 "Auto - Moto - Klub" - magazyn sportów motorowych
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 19.55 Radio Powstańcze "Błyskawica"
 20.00 "Studio Kontakt"
 20.45 "Dziennik TV" - program satyryczny J. Fedorowicza
 21.00 Panorama
 21.30 Program TV: "Wysocki" autor: Władysław Zawistowski, reż. Izabella Cywińska, wyk.: Janusz Michałowski, Sława Kwaśniewska, Jerzy Stasiuk, Lech Łotocki
 22.30 Program na piątek
 22.40 "Mistrzostwa Zawodowych Par Tanecznych - Grand Prix" cz.1
 23.10 "Kocham kobiety" - film dok. Dariusza Przygody o Tomaszu Starzewskim - brytyjskim projektancie mody
 23.55 Program na piątek
 24.00 Za metą
 0.50 Zakończenie programu

PIĄTEK 29.09.1995

7.00 Panorama
 7.10 Program dnia
 7.15 "Za metą" (powt.)
 8.05 "Kocham kobiety" - film dok. Dariusza Przygody o Tomaszu Starzewskim - brytyjskim projektancie mody (powt.)
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 "Plecak pełen przygód" odc.10 - serial dla dzieci (powt.)
 9.45 "Auto - Moto - Klub" - magazyn sportów motorowych (powt.)
 10.00 "Pogranicze w ogniu" odc.23 - serial TVP (powt.)

11.00 Biografie: "Jalu Kurek" - film dok. (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 "Przegląd publicystyczny" (powt.)
 13.15 Magazyn katolicki (powt.)
 13.40 "Studio Kontakt" (powt.)
 14.25 Rozmowa dnia
 14.55 "Diariusz" - magazyn rządowy
 15.05 Powitanie, program dnia
 15.10 "Pielgrzymi" - reportaż
 15.50 Zaproszenie
 16.10 Przeżyjmy to jeszcze raz: "Kraina łagodności w Opolu" cz. II, wyst: Grzegorz Turnau, "Grupa pod Budą", "Wolna Grupa Bukowina"
 16.30 "Gra" - teleturniej
 17.00 Teleexpress
 17.15 Program dla dzieci - "Ciuchcia"
 18.00 "Trzy misie" - serial animowany dla dzieci
 18.30 "Spółka rodzinna" odc.4/19 - serial TVP
 19.00 "Marian Kołodziej" - film dok. Andrzeja Matyni, Mariusz Malca
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 19.55 Radio Powstańcze "Błyskawica"
 20.00 "Muzyczny Festiwal Łañcut '95" - Mistrzowski recital Stefani Toczyskiej
 21.00 Panorama
 21.30 "Polskie drogi" odc.3/11/ - serial TVP
 23.00 Program na sobotę
 23.05 "Pod Egidą Kabaretu" cz.13 - program przypominający twórców i działalność Kabaretu "Pod Egidą"
 23.35 KINO NOCA: "Operacja Himmler" - film fab. prod. polskiej, reż. Zbigniew Chmielewski
 0.55 Z archiwum rozrywki - "Kabaret Szpak" cz.3
 1.50 Zakończenie programu

SOBOTA 30.09.1995

8.00 Powitanie, program dnia
 8.05 "Diariusz" - magazyn rządowy (powt.)
 8.15 "Spotkanie z gwiazdą - Hanna Banaszak w Łañcucie" cz.2 (powt.)
 8.45 Zaproszenie (powt.)
 9.10 "Ziarno" - program katolicki dla dzieci i rodziców
 9.35 "Spółka rodzinna" odc.4/19/-serial TVP
 10.05 "Polskie drogi" odc.3/11 - serial TVP (powt.)
 11.35 "Mistrzostwa Zawodowych Par Tanecznych - Grand Prix" cz.1 (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 "Znajomi z ZOO" - program przyrodniczy H. i A. Gucwińskich
 12.35 "Troskliwe misie" - serial animowany dla dzieci
 13.00 TEATR DLA DZIECI: "Opatrzności Boskiej dzieło", autor: Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa, reż. Tomasz Jaworski, wyk.: Witold Mazurkiewicz, Marian Kłodnicki, Małgorzata

Ejsmond-Lutomska, Anna Buczyńska i inni
 14.00 "Najważniejszy dzień życia" odc. 3 - film fab. prod. polskiej
 14.55 "Z archiwum rozrywki" - "Kabaret Szpak" cz.3 (powt.)
 15.55 Powitanie, program dnia
 16.00 Sport z satelity
 17.00 Teleexpress
 17.15 Sport z satelity
 17.45 TEATR KOMEDII: "W sieci" autor: Jan August Kisielewski, reż. Teresa Żukowska, wyst.: Joanna Szczepkowska, Anna Milewska, Henryk Machalica, Grzegorz Wons, Jan Prochyra i inni
 19.15 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 19.55 Radio Powstańcze "Błyskawica" (61) - 30 września 1944
 20.05 "Historia polskiego videoclipu" cz.I "Prehistoria"
 21.00 Panorama
 21.30 "Pociąg do Hollywood" - film fab. prod. polskiej; reż. Radosław Piwowarski
 23.00 Program na niedzielę
 23.10 Słowo na niedzielę
 23.15 "Benefis Jerzego Fedorowicza w Teatrze STU"
 0.05 Program na niedzielę
 0.15 "De Mono - Abrasax" - koncert
 1.00 "Polskie drogi" odc. 3/11/ - serial prod. polskiej, reż. Janusz Morgenstern (powt.) /napisy w języku angielskim/
 2.30 Zakończenie programu

NIEDZIELA 01.10.1995

8.00 Powitanie, program dnia
 8.05 Studio Kontakt (powt.)
 8.50 "Ojczyzna" - film historyczny, reż. Joanna Wierzbicka
 9.45 "VIP à la carte" - "O braku kopytek w życiu Wojciecha Pijanowskiego"
 10.15 "Królowie mórz" odc.5 - film krajoznawczy K. Baranowskiego
 10.40 PORANEK MUZYCZNY: Przed Konkursem Chopinowskim - prezentacja ekipy polskiej
 12.00 "Na polską nutę" - program dla dzieci
 12.45 " Piraci" - teleturniej
 13.15 "Zamek Eureka" - film dla dzieci
 13.45 "Tata, a Marcin powiedział..." - "Słuchać, żeby słyszeć"
 14.00 SYLWETKI: "Wspomnienie o Kazimierzu Junoszy Stępowskim"
 14.30 "Ojczyzna polszczyzna"
 14.45 "Zayazd" - recital zespołu
 15.10 Spotkanie z prof. W. Zinem - "Święte domki"
 15.30 "Poruszam się na pograniczu..." - film dok. Małgorzaty Kamińskiej (portret kompozytorki i piosenkarki Elżbiety Adamiak)
 16.10 BIOGRAFIE: "Roman Dmowski" - film dok. Mariana Kubery
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Klementynka" - serial animowany dla dzieci
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: "Skłamałam"

- film archiwalny produkcji polskiej, reż. Kurtycz
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
19.55 Radio Powstańcze "Błyskawica" (62) - 1 października 1944
20.05 "Divertimenta Opus Jesień"
21.00 "Zapach psiej sierści - film fab. prod. polskiej
22.40 Program na poniedziałek
22.45 "Bezludna wyspa" - program Niny Terentiew
23.35 XVI Przegląd Piosenki Aktorskiej - Wrocław '95 - "Joanna Szczepkowska contra inne instrumenty"
0.25 "Ojczyzna" - film historyczny, reż. Joanna Wierzbicka (powt.)
1.10 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK 02.10.95

(do godz. 14.55 konserwacja nadajnika)
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 "Moje książki - Jan Miodek"
15.20 "...swego nie znacie ..." - Katalog zabytków"
15.30 Film dokumentalny
16.00 "Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
16.30 Magazyn historyczny
17.00 Teleexpress
17.15 "Rodzina Leśniewskich" odc. 1/7 - serial dla młodych widzów
18.00 "W labiryncie" odc. 106 i 107 - serial prod. pol. reż. Paweł Karpiński
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
19.57 "Radio Powstańcze Błyskawica" (63) - 2 października 1944
20.00 Spojrzenia na Polskę
20.40 "Sportowy tydzień"
21.00 Panorama
21.30 Czarne, białe i w kolorze - "Czerwone berety" - film fabularny produkcji polskiej, reż. P. Komorowski
23.10 Program na wtorek
23.15 Program rozrywkowy
23.45 Przegląd publicystyczny
0.45 Panorama (powt.)
1.15 "Sport telegram"
1.22 "Benefis Jerzego Fedorowicza w Teatrze STU" (powt.)
2.14 Zakończenie programu

WTOREK 3.10.1995

7.00 Panorama
7.10 "Moje książki - Jan Miodek" (powt.)
7.30 Film dokumentalny (powt.)
8.00 Program rozrywkowy (powt.)
8.30 "Konkurs Chopinowski" - relacja 1
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Rodzina Leśniewskich odc.1/7/ - serial dla młodych widzów, (pow.)
10.00 "W labiryncie" odc. 106 i 107 - serial TVP, reż. Paweł Karpiński (powt.)
11.00 "Spojrzenia na Polskę" (powt.)
11.20 "...swego nie znacie..." - "Katalog zabytków" (powt.)
11.30 "Magazyn historyczny (powt.)

12.00 Wiadomości
12.10 "Agrobiznes"
12.15 Program dnia
12.15 Czarne, białe i w kolorze - "Czerwone berety" - film fab. prod. polskiej, reż. P. Komorowski (powt.)
14.00 Piosenki z ...
14.15 Tydzień prezydenta
14.25 Rozmowa tygodnia
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 "Konkurs Chopinowski" - relacja 1 (powt.)
15.30 Program katolicki
16.00 Muzyka młodzieżowa
16.30 Historia - współczesność
17.00 Teleexpress
17.15 "Klub odkrywców" - program dla dzieci
17.30 "Na bagnach i uroczyskach" - program dla młodzieży
18.00 "Zespół adwokacki" odc. 5 (12) - serial prod. polskiej
19.00 Zaproszenie
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
19.57 "Radio Powstańcze - Błyskawica"
20.00 "Za chwilę dalszy ciąg programu" - satyryczny program W. Manna i K. Materny
20.30 Reportaż o Polonii
21.00 Panorama
21.30 "07 zgłoś się" - "Skok śmierci" - serial prod. pol. reż. K. Szmagier (napisy w j. angielskim)
22.45 Program na środę
22.50 "Konkurs Chopinowski" - relacja 2
23.20 "Wdech, wydech" - film dokumentalny
23.50 Panorama (powt.)
0.27 Teatr w kadrze - "Byłem chciany" - Sławomir Mrozek w rozmowie z Jerzym Koenigiem
1.10 "Spojrzenia na Polskę" (powt.)
1.50 "Sportowy tydzień" (powt.)
2.10 "Magazyn kulturalny" (powt.)
2.30 Zakończenie programu

ŚRODA 4.10.1995

7.00 Panorama
7.10 Program dnia
7.15 Teatr w kadrze: "Byłem chciany" Sławomir Mrozek w rozmowie z Jerzym Koenigiem (powt.)
8.00 "Konkurs Chopinowski" - relacja 2 i relacja 3
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Klub odkrywców" - program dla dzieci (powt.)
9.30 "Na bagnach i uroczyskach" - program dla młodzieży (powt.)
10.00 "Zespół adwokacki" odc. 5 (12) - serial prod. pol. (powt.)
11.00 Reportaż o Polonii (powt.)
11.30 Historia - współczesność (powt.)
12.00 Wiadomości
12.10 "Agrobiznes"
12.15 Program dnia
12.20 "07 zgłoś się" - "Skok śmierci" -

serial prod. pol. reż. K. Szmagier (napisy w j. angielskim) (powt.)
13.35 "Wdech wydech" - film dokumentalny (powt.)
14.15 Sejmograf
14.25 Rozmowa dnia
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 "Konkurs Chopinowski" - relacja 3 (powt.)
15.30 Raj - program redakcji katolickiej
16.00 Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
16.30 Historia
17.00 Teleexpress
17.15 "Na polską nutę" - program dla dzieci (powt.)
18.00 Teatr sensacji - "Cel uświęca środki" - autor: Louis C. Thomas, reż. J. Bartkowski, wyst. J. Peszek, G. Barszczewska, P. Krukowski, M. Szonert i inni
18.55 "Na sprzedaż" - reportaż
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
19.57 "Radio Powstańcze Błyskawica"
20.00 Komedianci: "Wieczór galowy z Aleksandrem Bardinim"
20.30 "Resume, czyli Duety w Kabaretowej Liście Przebojów"
20.50 "Dziennik TV" - satyryczny program Jacka Fedorowicza
21.00 Panorama
21.30 Kobieta po polsku: - "Jak być kochaną" - film fab. prod. polskiej, reż. W. Has
23.00 Program na czwartek
23.05 "Konkurs Chopinowski" - relacja 4
23.35 "Pestka - na planie filmowym"
0.02 Panorama
0.32 "Sport - telegram"
0.40 "Bliższa ojczyzna - Wegajty" - film dok. W. Czechowskiego
1.06 "Historia - współczesność" (powt.)
2.06 Zakończenie programu

CZWARTEK 5.10.1995

7.00 Panorama
7.10 Program dnia
7.13 "Na sprzedaż" - reportaż (powt.)
7.33 "Pestka - na planie filmowym" (powt.)
8.00 "Konkurs Chopinowski" - relacja 4 i 5 (powt.)
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Na polską nutę" - program dla dzieci (powt.)
10.00 "Bliższa ojczyzna - Wegajty" - film dok. W. Czechowskiego (powt.)
10.30 "Raj - program redakcji katolickiej" (powt.)
11.00 "Spotkania z prof. Wiktorem Zinem" (powt.)
11.30 Historia (powt.)
12.00 Wiadomości
12.10 "Agrobiznes"
12.15 Program dnia
12.20 Kobieta po polsku: "Jak być kochaną" - film fab. prod. pol. reż. W. Has (powt.)
13.50 Film dokumentalny (powt.)

14.25 Rozmowa dnia
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 "Konkurs Chopinowski" - relacja 5 (powt.)
 15.30 Magazyn katolicki
 16.00 Muzyczna Jedynka
 16.30 Rewizja nadzwyczajna - program D. Baliszewskiego
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Plecak pełen przygód" odc.11 (13) - serial dla młodych widzów
 18.00 "Wielka miłość Balzaka" odc. 2 (7) - serial TVP
 19.00 "Auto - Moto - Klub" - magazyn sportów motorowych
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Studio Kontakt
 20.30 Renata Przymek - "Piosenki"
 21.00 Panorama
 21.30 Czwartkowy Teatr Satelitarny: "Ziarno zroszone krwią" autor: Jerzy S. Stawiński, reż. K. Kutz, wyst. J. Peszek, J. Frycz, J. Nowicki
 23.17 Program na piątek
 23.25 "Konkurs Chopinowski" - relacja 6
 23.55 "Przegląd publicystyczny"
 0.55 Panorama (powt. z godz. 21.00)
 1.25 "Sport telegram"
 1.32 Za metą
 2.22 Zakończenie programu

PIĄTEK 6.10.1995

7.00 Panorama
 7.10 "Za metą" (powt.)
 8.00 "Konkurs Chopinowski" - relacja 6 i 7
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 "Plecak pełen przygód" odc. 11 (13) - serial dla młodych widzów (powt.)
 9.45 "Auto - Moto - Klub" - magazyn sportów motorowych (powt.)
 10.00 "Wielka miłość Balzaka" odc. 2 (7) - serial TVP (powt.)
 11.00 Biografie - "Roman Dmowski" - film dok. Mariana Kubery (powt.)
 11.50 "Dziennik TV" - satyryczny program J. Fedorowicza (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 "Agrobiznes"
 12.15 Program dnia
 12.20 Przegląd publicystyczny (powt.)
 13.20 Magazyn katolicki (powt.)
 13.40 Studio Kontakt (powt.)
 14.10 Diariusz - magazyn rządowy
 14.25 Rozmowa dnia
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 "Konkurs Chopinowski" - relacja 7 (powt.)
 15.30 Film dokumentalny
 16.00 "Krzyżówka szczęścia" - teleturniej
 16.30 Reportaż
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Ciuchcia" - program dla dzieci
 18.00 "Trzy misie" - serial animowany dla dzieci
 18.30 "Spółka rodzinna" odc. 5 (19) - serial prod. pol. reż. J. Sztwiertnia

19.00 Hity satelity
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Witaj Polsko" - teleturniej
 20.30 "Ze sztuką na ty"
 21.00 Panorama
 21.30 "Polskie drogi" odc. 4 (11) - serial prod. pol. reż. J. Morgenstern (napisy w ję. angielskim)
 22.55 Program na sobotę
 23.00 "Pałér" - magazyn wibracji muzycznych
 23.30 "Konkurs Chopinowski" - relacja 8
 24.00 Kino nocą: "Świnka" odc. 1 (3) - film fab. prod. pol. reż. K. Magowski
 1.00 Panorama (powt. z godz. 21.00)
 1.30 "Sport telegram"
 1.37 "Z archiwum rozrywki": "Przepraszam, że żartowałem" wyk. P. Fronczewski, P. Machalica, M. Opania, W. Zborowski, P. Gąsowski
 2.20 Studio Kontakt (powt.)
 2.50 Zakończenie programu.

SOBOTA 7.10.1995

8.00 Powitanie, program dnia
 8.05 Hity satelity (powt.)
 8.25 "Konkurs Chopinowski" - relacja 8 (powt.)
 8.55 Brawo! bis!
 9.10 "Ziarno" - program katolicki
 9.35 Brawo! bis! (wybrane programy z tygodnia)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Znajomi z ZOO - program H. i A. Gucwińskich
 12.35 "Troskliwe misie" - serial dla dzieci
 13.00 Teatr Familijny: "Gwałtu, co się dzieje" autor: A. Fredro, reż. Olga Lipińska, wyst.: J. Ziółkowska, H. Śleszyńska, E. Ziętek, K. Chrzanowska, W. Pokora, J. Turek, K. Stroiński i inni
 14.20 "Najważniejszy dzień życia": "Karuzela" - film fab. prod. polskiej
 15.20 "Konkurs Chopinowski" - relacja 9
 15.50 Powitanie, program dnia
 16.00 Sport z satelity
 17.00 Teleexpress
 17.15 Film przyrodniczy
 18.00 "Alternatywy 4" odc. 1 - serial prod. pol. reż. St. Bareja
 19.00 "Listy od widzów"
 19.15 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Rastameni i Górale" (wspólny koncert jamajskiego zespołu "Twinkle Brothers" i rodzinnej kapeli "Trebunie Tutki" z Białego Dunajca)
 21.00 Panorama
 21.30 "Yesterday" - film fab. prod. pol. reż. R. Piwowarski
 23.02 Program na niedzielę
 23.10 "Piwnica pod Złotym Psem zaprasza na spotkanie przyjaciół R. Kołakowskiego"
 23.50 "Konkurs Chopinowski" - relacja 10
 0.20 Panorama (powt. z godz. 21.00)
 0.50 "Sport telegram"
 0.57 "Polskie drogi" odc. 5 (11) - serial

prod. pol. reż. J. Morgenstern (napisy w j. angielskim) (powt.)

2.22 Zakończenie programu

NIEDZIELA 8.10.1995

8.00 Powitanie, program dnia
 8.10 Giovanni Perluigi da Palestrina - "Offertorium naa XVIII Niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego"
 8.15 "Słowo na niedzielę"
 8.20 Studio Kontakt (powt.)
 8.50 "Królowie mórz" - film krajoznawczy K. Baranowskiego
 9.15 Listy od widzów (powt.)
 9.30 Szkoła tańca ludowego
 9.45 Mój dom
 10.15 "Wspólnota w kulturze"
 10.45 "Konkurs Chopinowski" - relacja 10 i 11
 12.00 Polskie ABC - program dla dzieci
 12.45 "Profesor J. Miodek przy telefonie"
 13.00 "Zamek Eureki" - film dla dzieci
 13.30 Sylwetki: "G. Herling-Grudziński" cz. 1
 14.05 "Spotkania z prof. W. Zinem" - "Trzy matki"
 14.30 "Piraci" - teleturniej
 15.00 "Tata, a Marcin powiedział..."
 15.10 "Tele-Rinn" - muzyka śródka" - M. Czapińska
 15.55 Powitanie, program dnia
 16.05 Biografie: "Nasz brat Bela Vanga" - film dok. reż. S. Kiełbiew
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Klementynka" - serial animowany dla dzieci
 17.40 Wspomnień czar: "Bohaterowie Sybiru" - film archiwalny prod. pol. reż. M. Waszyński
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Divertimenta Opus IV"
 21.00 Premiery Satelity: "Anatomia miłości" - film fab. prod. pol. reż. R. Załuski
 22.30 Program na poniedziałek
 22.35 "Wesoło czyli smutno" K. Kutza rozmowy o Górnym Śląsku
 23.25 "Konkurs Chopinowski" - relacja 12
 23.55 Program publicystyczny
 0.35 Panorama
 1.05 "Sport telegram"
 1.12 "Spotkania z prof. W. Zinem" - "Trzy matki" (powt.)
 1.32 "Tele-Rinn - muzyka śródka" - M. Czapińska (powt.)
 1.55 Zakończenie programu.

* * * * *



"DZIECI W POTRZEBIE"

Organizacja flamandzka "Dzieci w potrzebie - Kinderen in Nood", której przewodniczącą jest p. Bea De Clerck, zaprosiła, już po raz trzeci w tym roku, grupę dzieci z Ukrainy, które przed katastrofą reaktora atomowego zamieszkiwały w Czarnobylu.

Dzieci przyjechały do Limburgii 2 sierpnia, by spędzić tu miesiąc wakacji. Zamieszkały w tutejszych rodzinach. Olena Gabur i Lyda Lewicka znalazły się w rodzinie polskiej..

Opatrzność sprawiła, że zrodziła się w nas myśl przyjęcia na okres wakacji dwóch dziewczynek z Ukrainy, gdzie zamieszkują rodziny przesiedlone po wypadkach w Czarnobylu. Jesteśmy rodziną mieszaną, żona moja jest pochodzenia flamandzkiego, ja mieszkam w Belgii od 1975 roku. Oboje pracujemy i na utrzymaniu mamy czwórkę własnych dzieci. Na nadmiar czasu i brak zajęć, w wychowaniu naszej czwórki, nie możemy narzekać. W miarę dorastania dzieci i w miarę upływu czasu, coraz bardziej w naszej świadomości utrwala się przekonanie o działaniu Opatrzności Bożej i współodpowiedzialności Niepokalanej w wychowaniu naszych dzieci.

Aby wyrazić wdzięczność Jezusowi, Jego Najświętszemu Sercu i Niepokalanej za Jej pośrednictwo w uzyskiwaniu łask, postanowiliśmy, żona, nasze dzieci, przyjęc Jezusa, który zamieszkuje w sercach i umysłach "dzieci w potrzebie".

Dziewczynki, które zamieszkały u nas mają po 14 lat. Jedna z nich jest nieco chora, ma bardzo ubogi skład krwi, najprawdopodobniej na skutek napromieniowania.



W niedzielę uczestnicząc w Mszy św. we wspólnocie polskiej. Z wielkim wzruszeniem spoglądałam w ich stronę, kiedy po nabożeństwie klękają przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i modlą się na różańcu, żegnając się na swój sposób, trzy razy.

Pisząc te parę zdań, myślę sobie, że być może wzbudzą one chęć przyjęcia następnych "dzieci, które potrzebują naszej pomocy, naszego czasu, serca i odrobiny poświęcenia.

Jan SUROWIEC

"DAR MŁODZIEŻY" W ZEEBRUGGE

Z okazji 100 rocznicy istnienia portu Zeebrugge odbyła się 19-20 sierpnia rewia statków-żaglowców, które przypłynęły niemal z całej Europy. Polskę reprezentowały okazały "Dar Młodzieży", w którego salonach ks. rektor L. Brzezina, zaproszony przez kapitana, odprawił Mszę św. dla załogi i studentów. Niecodzienną rewię "katedr morza", jak nazwano dumne, paradne żaglowce, podczas dwóch dni obejrzało przeszło 3 mln Belgów i turystów z Holandii, Niemiec i Francji.

T.P.



POLSKA MISJA KATOLICKA W BRUKSELI KALENDARIUM WYDARZEŃ

24.09. - Gandawa - Uroczystość Lotników Polskich: godz. 10.00 - Msza św. w Instytucie Don Bosco w St. Denijs-Westrem.

11.11. - Bruksela - Święto Niepodległości: godz. 10.30 - Msza św. w intencji Ojczyzny, w kaplicy Rektoratu.

13-17.11. - Chimay (abbaye N.D. de Scourmont) - rekolekcje dla duszpasterzy głosi ks. abp Szczepan Wesoły.

26.11. - Gandawa - godz. 10.30, w kościele Ste Anne (St Annakerk, Arteveldeplein) - Msza św. za poległych żołnierzy.

Z "ŻARTOTEKI" ZBIGNIEWA KRUKOWSKIEGO

Im fraszka jest krótsza,
Tym więcej ma wartości
zupełnie jak wizyta
Niepożądanych gości...

* * *

Ludzie dzielą się na takich,
co z psami spiąją
I na tych co też to robią
...lecz się nie przyznają

* * *

Co za śmieszne pytanie:
Która godzina?
Gdy ci ktoś odpowie,
to już będzie inna...

* * *

"Respekt dla pieniądza"

Któregoś pięknego, jesiennego poranka
Idąc z pieskiem na spacer, nagle... widzę
franka.

Leży sobie pod drzewem, gdzie podniósł
nogę,

Więc ja podnieść franka, na razie nie mogę,
Ale się rozglądam, czy mnie ktoś nie widzi,
Choć w zasadzie nie wiem, czego mam się
wstydzić

I choć taki pieniądz życia mi nie zmieni,
Podniosłem z ziemi krążek i "pluf"
do kieszeni.

Ktoś mnie może posądzić, że to chciwość,
żądza,

A to przecież zwykły respekt dla pieniądza.
Ale byłby większy, mógłbym przysiąc,
Gdyby los mi pozwolił... schylić się po
tysiąc.

POCZĄTKI SZKOLNICTWA POLSKIEGO W HISZPANII

O dzieciach polskich na emigracji rzadko wspominają polonijne periodyki. Najczęściej dzieci pojawiają się podczas uroczystości starszej emigracji, przy okazji różnych świąt, aby zaśpiewać, zatańczyć lub wręczyć kwiaty ważnej osobie. A przecież ich dziecięcy - emigracyjny świat jest o wiele bogatszy.

Polacy w Hiszpanii to w ogromnej większości najnowsza emigracyjna fala. Coraz częściej w ślady rodziców na zagraniczne szlaki wstępują dzieci. Podziwiamy ich łatwość przystosowywania się do nowego środowiska, niejednokrotnie korzystamy z ich usług jako tłumaczy i jakże często nie mamy dla nich czasu w codziennym zabieganiu.

A dzieci sobie rosną i nawet już te urodzone na obczyźnie powoli rozpoczynają czas szkolnej edukacji. Uczą się kochać swoją nową ojczyznę, szanować jej literaturę i historię, orientować się w nowej, ojczyściej geografii. I wtedy w wielu rodzinach rodzi się pytanie, co dalej będzie, przecież dzieci stąd już nie będą chciały wracać do swojej starej ojczyzny. A co powiedzą na to dziadkowie w kraju, którzy nie będą mogli się porozumieć ze swymi milusińskimi.

Odpowiedzią na te problemy jest powstawanie polskiego szkolnictwa w Hiszpanii. Już od kilku lat działa w Madrycie Polskie Ognisko Szkolne, przy którym uczy się dwa razy w miesiącu około 25 dzieci.

Od roku istnieje też Polska Szkoła Sobotnia, założona przez Stowarzyszenie Polaków w Hiszpanii "Orzeł Biały" w Alcalá de Henares.

W pierwszym roku istnienia skupiała ponad 60 dzieci w wieku od 4 do 15 lat. Osiem polskich nauczycielek, pod kierownictwem p. Ewy Adamowicz, bezinteresownie uzupełniało



wiedzę dzieci polskich o przedmioty ojczyste: język, historię i geografii polską oraz katechezę.

W ubiegłym roku dzieci polskie w Alcalá de Henares miały okazję po raz pierwszy przeżywać wspólnie i po polsku najważniejsze święta i tradycyjne zabawy, a także przyjmowały Ambasadora RP oraz gości z MSZ z Polski, jak również wspólnie śpiewały kolędy z Chórem Katedralnym z Poznania. Obok wspomnianych wyżej dwóch placówek istnieje jeszcze jedna, spontanicznie założona przez rodziców przy współudziale miejscowych władz w El Molar.

Szkolnictwo polskie w Hiszpanii rodzi się, podobnie jak w innych krajach, z potrzeby serca. Jest wyrazem patriotyzmu oraz odpowiedzialności za losy następnych pokoleń, którym ułatwi odnalezienie własnej drogi w wielkim świecie.

Ks. Tomasz PORZYCKI TChr



JAN BOROŃ wspomnienie

Wraz ze śmiercią Boronia straciliśmy oddanego koleżę i Przyjaciela. Znany był w swoim środowisku, ale zasłużył, by szerszy ogół ludzi czegoś się o Nim dowiedział.

Jan Boroń urodził się w 1913 roku w Kolbuszowej w rodzinie rolniczej, przywiązanej nie tylko do ziemi, lecz także do naszych tradycji narodowych, katolickich i patriotycznych. Po ukończeniu szkoły powszechnej został przez rodziców oddany do terminu w zakładzie krawieckim. Otrzymał po trzech latach dyplom modelisty. W latach 1933-35 odbył służbę wojskową w piechocie. Później wstąpił do szkoły podoficerskiej, po ukończeniu której otrzymał stopień plutonowego. Odrzucił propozycję pozostania w wojsku. Trudności w znalezieniu pracy w zawodzie i ciężka sytuacja gospodarcza spowodowały decyzję wyjazdu do Francji - w 1936. Otrzymał pracę w rolnictwie. Po wybuchu wojny wstąpił jako ochotnik do tworzącej



od lewej: śp. J. Boroń i autor wspomnienia

się armii polskiej. Po pewnym czasie został przeniesiony do plutonu ochrony prezydenta na emigracji (od 1940 r. w Angers). Po kapitulacji Francji, gdy rząd polski przeniósł się do Anglii, Boroń ze swym plutonem znalazł się w niewoli. Po krótkim pobycie w obozie, Niemcy skierowali go do pracy na roli w okolicy Stuttgartu. Po zajęciu części Niemiec przez Amerykanów został w 1945 r. wyzwolony i transportem powrócił do Paryża, by załatwić papiery. Zaczął pracować jako krawiec. Uzyskał pracę i w niedługim czasie awansował na szefa wydziału dużego zakładu. W 1946 r. ożenił się z Polką. Żona opiekowała się synem, który urodził się w 1947 r. W 1956 kupił mieszkanie w Charenton-Ecoles. Z izby rzemieślniczej uzyskał pozwolenie na założenie własnej firmy. W 1966 r., po ciężkiej chorobie, zmarła mu żona. Syn, po okresie nauki u księży Pallotynów w Osny, odbył służbę wojskową, a następnie wraz z żoną zamieszkał niedaleko Paryża, w domu zbudowanym przez ojca. Jan do emerytury pracował w

krawiectwie. Był prawie od początku członkiem Koła Stowarzyszenia Kombatanów Polskich w Paryżu. Boronia poznałem ok. 1964 r. podczas uroczystości "15 Sierpnia" w kościele polskim przy pl. Concorde. Potem wielokrotnie wspominał, że po wyzwoleniu uświadomił sobie "zmarowany" czas w niewoli, kiedy my z I-szą Polską Dyw. Panc. tłukliśmy Niemców w Normandii, a on sam nie miał możliwości wzięcia rewanżu za rok 1940.

Powiedziałem wówczas, że jeszcze ciągle jest o co walczyć i tak wciągnąłem Jana do kombatanckiego koła w Creteil w 1970 r. Gorliwie oddał się społecznej pracy organizacyjnej aż do rozwiązania Koła w 1988 r. Przez piętnaście lat był wiceprezesem, a w ciągu dwóch lat pełnił funkcję prezesa. Często jeździł ze mną na dywizyjne obchody sierpniowe w Chambois i St Omer. Ostatni raz w 1989. Jan Boroń był odznaczony francuskim Krzyżem Kombatanckim, Medalem Wojska Polskiego i Krzyżem Zasługi, nadanym przez gen. Pelca, dowódcę 2 Dyw. Grenadierów. Był członkiem "ludowców od Witosa" w Argenteuil i członkiem Związku Kupców i Przemysłowców Pochodzenia Polskiego we Francji. Cześć jego pamięci!

Jan WLATER

10 Pułk Dragonów 1 Polskiej Dyw. Panc.

NIE ZA "QUO VADIS"

Z IGNACYM MOSIEM, założycielem i honorowym kustoszem Muzeum Henryka Sienkiewicza w Poznaniu rozmawia Barbara Stefańska

- Z zawodu jest Pan kupcem, ale słynie Pan przede wszystkim ze swojej wielkiej miłości do Sienkiewicza i z ogromnej kolekcji sienkiewiczianów. Poznań ofiarował Panu nawet całą kamienicę na Starym Rynku, aby mógł Pan pomieścić swe zbiory ... Kiedy narodziła się ta Pana kolekcjonerska pasja ?

- W 1940 r. całą moją rodzinę wysiedlono z Wielkopolski. Zamieszkaliśmy w Kielcach. Niedalekim Oblęgorkiem zarządzał wówczas mój przyjaciel, Bolesław Cybulski. W dworku oblęgorskim mieszkał syn pisarza, Henryk Józef Sienkiewicz. Ponieważ byłem tam częstym gościem, miałem okazję z nim się zaprzyjaźnić. Pewnego dnia dowiedziałem się, że gestapo aresztowało Cybulskiego i Sienkiewicza za pomoc udzielaną partyzantom. Postanowiłem, że uwolnię obydwu za wszelką cenę. Przed wojną miałem magazyn futer, kilka z nich jeszcze mi zostało. Na szczęście Niemcy byli przekupni i za te futra zwolnili zatrzymanych. Po wyjściu na wolność Henryk Józef Sienkiewicz koniecznie chciał mi się jakoś odwdziżyć, w końcu podarował mi unikalny egzemplarz "Quo vadis". Książkę tę wydała w 1902 r. firma Gebethnera i Wolffa z okazji 25-lecia pracy pisarskiej Sienkiewicza. Wydrukowano zaledwie 15 egzemplarzy, na japońskim papierze, z ilustracjami Piotra Stachewicza. Sprezentowany mi egzemplarz miał nr 1. i był w ogóle pierwszy w mojej kolekcji. Od niego wszystko się zaczęło. W tym momencie Sienkiewicz wziął mnie w jasyr. Wkrótce potem córka pisarza - Jadwiga Kornitowiczowa - dała mi w prezencie rzecz bezcenną: brudnopis listu Sienkiewicza do cesarza Wilhelma w obronie dzieci wrześnińskich. Otrzymałem też 18 listów dzieci z Poznania, które solidaryzowały się ze swoimi kolegami z Wrześni i dziękowały autorowi "Laternika", że się za nimi ujął. Właściwie to chyba te listy zadecydowały, że zacząłem zbierać rękopisy Sienkiewicza dotyczące Wielkopolski i że z czasem całą moją kolekcję ofiarowałem Poznaniowi.

- W muzeum, które Pan stworzył, panuje atmosfera, która towarzyszyła pisarzowi za życia. Są tu nie tylko jego książki, listy i artykuły, ale także meble, zdjęcia bliskich mu osób, bibeloty... Pisarz patrzy na wiedzających z licznych portretów i fotografii... Czy w tych zbiorach jest eksponat, który ma dla Pana szczególną wartość ?

- Tak. To maska pośmiertna Sienkiewicza i odlew jego prawej dłoni. Odlewy sporządził w 1916 r., na prośbę Ignacego Paderewskiego, Ksawery Franciszek Black, jego przyjaciel. Był on m.in. współtwórcą Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. W Europie trwała wojna i maska nie dotarła do Polski, przez cały

czas pozostawała w rodzinie Blacka. Starali się potem o tę maskę hiszpańscy Bourbonowie, kardynał Wyszyński dla skarbcza na Jasnej Górze, Stanisław Lorentz dla Muzeum Narodowego w Warszawie, Oblęgorek... Ja też zwróciłem się do córki Blacka z prośbą, by sprzedała mi te drogocenne pamiątki, ale w ogóle nie chciała o tym słyszeć. Pilotowałem jednak tę sprawę i w pewnym momencie dowiedziałem się, że Maya Black zamierza wszystko wystawić na aukcji w Paryżu.

Jestem zamożnym człowiekiem, ale na takiej aukcji nie miałbym szans... Byłem zrozpaczony. I wtedy przypomniałem



sobie, że znam przecież brata najbogatszej chyba Polki na świecie, Barbary Piaseckiej-Johnson. Grzegorz mieszka niedaleko Ostrzeszowa, gdzie się urodziłem. Skontaktowałem się z siostrą, do której natychmiast wysłałem teleks: *Basiu, co nosisz imię Hajduczka z "Trylogii", wykup maskę i odlew dłoni Sienkiewicza, a Ojczyzna Ci tego nie zapomni.* Pani Barbara nie pozostała głucha na moją prośbę. Wraz z pianistą Witoldem Małcużyńskim wsiadła do samolotu w Nowym Jorku i niebawem znalazła się nad Sekwaną. Potrafili tak przekonać córkę Blacka, że sprzedała im nie tylko maskę pośmiertną i odlew dłoni Sienkiewicza, ale także popiersie pisarza, mały medalion... Wkrótce p. Johnson

przyleciała do Polski z wykupioną kolekcją. Wylądowała w swej rodzinnej miejscowości Szczęście. Tam też wręczyła mi te pamiątki. W Szczęściu spotkało mnie wtedy tak wielkie szczęście, że radość i wzruszenie omal nie ścięły mnie z nóg.

- Oprócz pamiątek po Sienkiewiczu w Muzeum można teraz obejrzeć wystawę poświęconą powieści "Quo vadis". Są tu różne wydania tego tytułu, przekłady na ponad 30 języków, obrazy, rzeźby, grafika, ilustracje książkowe. Czy tę wystawę zorganizowano z jakiejś okazji ?

- Owszem. W bieżącym roku przypada setna rocznica pierwodruku tego tytułu. Dokładnie 100 lat temu dwa dzienniki: krakowski "Czas" i "Dziennik Poznański" zaczęły równocześnie drukować "Quo vadis" w odcinkach. W grudniu 1995 r. mija też 90 lat od ogłoszenia Sienkiewicza laureatem Literackiej Nagrody Nobla. Przy okazji warto może przypomnieć, że pisarz wcale nie otrzymał tej nagrody za "Quo vadis".

???

- Tak, tak... Dostał ją za "twórczość powieściową", przede wszystkim za "Trylogię" i "Krzyżaków". Ponieważ jednak w tym czasie powieść "Quo vadis" święciła triumfy w kraju i za granicą, w Ameryce, w Anglii, a zwłaszcza we Włoszech, ogół czytelników automatycznie skojarzył sobie tę nagrodę z książką Sienkiewicza o chrześcijanach za panowania Nerona. To powszechne przekonanie przetrwało do dziś...

- W bieżącym roku przypadają dwie ważne rocznice, związane z pracą literacką Sienkiewicza: 100-lecie pierwodruku "Quo vadis" i 90-rocznica przyznania pisarzowi Nobla. Dlaczego zatem od kilku lat czynione są starania, by dopiero przyszedł rok, 1996, UNESCO ogłosiło rokiem Sienkiewicza ?

- W 1996 r. przypada również kilka okrągłych rocznic sienkiewiczowskich: w lutym - stulecie książkowej edycji "Quo vadis", która ukazała się nakładem wydawnictwa "Gebethner i Wolff"; 5 maja - 150. rocznica urodzin Sienkiewicza; 15 listopada - 80. rocznica śmierci pisarza.

- Czy Muzeum jakoś szczególnie przygotowuje się do uczczenia tych rocznic ?

- Nie tylko my, ale cały Poznań, a mam nadzieję, że również Kraj, Emigracja i oby - cały świat. W Poznaniu planuje się np., że z okazji tyłu jubileuszy sienkiewiczowskich chór Stefana Stuligrosza odśpiewa oratorium Feliksa Nowowiejskiego "Quo vadis", a w poznańskiej operze będzie można obejrzeć "Quo vadis" Jeana Nouguessa. My zaś 13 lutego 1996 r. uroczystie otworzymy wystawę poświęconą setnej rocznicy wydania książkowego "Quo vadis" - najsłynniejszej polskiej powieści.

tekst i foto.: Barbara STEFAŃSKA

- UMIEĆ ŻYĆ -

Ks. Bronisław Kant w swojej książce pt.: "Zanim będzie za późno" opisuje, jak jadąc z grupą młodzieży spotkał pijanego, zniszczonego fizycznie i moralnie mężczyznę. Jak okazało się w rozmowie, która z nim się wywiązała, był to jego dawny, dobrze zapowiadający się uczeń. Na pytanie: "Janek, co się z tobą stało?", usłyszał odpowiedź: "Najpierw wolność, koledzy, papierosy, wódeczka. Potem kradzieże, by było za co pić i bawić się, wreszcie napady na ludzi, więzienie, z którego wyszedłem przed tygodniem i chyba znowu tam wrócę albo się powieszę. Stałem się wrakiem. Człowiekiem niepotrzebnym nikomu". Kapłan widząc spływające po jego policzku duże łzy, próbował podnieść go na duchu, mówiąc: "Janek, weź się w garść. Przy dobrych chęciach możesz się jeszcze podźwignąć. Rozpocząć życie od nowa". Na to ten odpowiedział: "O nie. Już za późno. Kiedyś, gdy ksiądz miał z nami lekcje religii, gdy nam mówił, jak trzeba żyć, myślałem sobie, jaki ksiądz jest naiwny. A dziś widzę, że to właśnie ja byłem naiwny. A wy - zwrócił się do otaczającej go młodzieży - pomyślcie o sobie i o swojej przyszłości, nim będzie za późno".

Życie podsuwa nam tak wiele przykładów - jak ten powyższy - o zniszczonym człowieczeństwie, przegranym życiu.

U początku rozpoczętego roku szkolnego i katechetycznego, staje przed nami bardziej wyraźne pytanie o kształt i kierunek naszego życia oraz wezwanie, by pomyśleć o przyszłości i tak nią pokierować, by nie zmarnować swojego czasu, by idąc dobrą drogą i dokonując właściwych wyborów, stać się dobrym i wartościowym człowiekiem. Brak dobrego fundamentu pod budowę "domu życia" niewłaściwe ustawienie hierarchii wartości, brak zasad moralnych czy utrata ideałów prowadzą często do ruiny duchowej i moralnej. Należy zwrócić uwagę, wraz z pogłębieniem wiedzy i troski o właściwą pozycję społeczną oraz dobra materialne,

na rozwój tych płaszczyzn życia i tych wartości, które decydują o tym, czy będę dobrym i wartościowym człowiekiem. Ten problem został zasygnalizowany w artykule zamieszczonym parę lat temu w jednej z polskich gazet. Píše w nim autorka o wizytacji, jaka miała miejsce w pewnym Liceum Ogólnokształcącym w



Krakowie. Zwrócono tam uwagę na jedną z klas maturalnych, której uczniowie byli wybitnie zdolni. Tę opinię potwierdziły wyniki wizytacji. Poproszono również o wypowiedź wychowawcę tej klasy. Powiedział on - na ile dobrze pamiętam - takie słowa: Klasę tę stanowią uczniowie bardzo zdolni. Sądzę, że kiedyś o nich powiedzą: to jest dobry naukowiec, lekarz, adwokat, inżynier. Zadaję sobie jednak pytanie, czy będzie można także powiedzieć: to jest dobry człowiek. Autorka kończy artykuł stwierdzeniem, że sama wiedza to za mało, aby umieć dobrze żyć i być dobrym oraz wartościowym człowiekiem. Bycie człowiekiem nie jest uwarunkowane zdobytą wiedzą, pozycją społeczną czy osiągnięciami zawodowymi. O wiele ważniejsze jest to, co stanowi o wnętrzu człowieka i co kryje się w jego sercu. Odpowiedzią na pytania - Jak więc należy żyć? Jak zdobywać mądrość serca? Jak stawać się dobrym człowiekiem? - jest Jezus Chrystus, który sam o sobie powiedział: "Ja Jestem Drogą, Prawdą i Życiem" (J 14,6).

Spróbujmy zastanowić się nad tymi słowami Chrystusa w odniesieniu do naszego życia. Posłużmy się również refleksją Ojca św. Jana Pawła II, z orędzia do młodych, na IV Światowy Dzień Młodzieży.

- Czy już odkryłeś Chrystusa, który jest Prawdą?

Ojciec św. píše: "Prawda jest najgłębszą potrzebą ludzkiego ducha. Przede wszystkim młodzi są głodni prawdy odnoszącej się do Boga, do człowieka, do życia i świata. Chrystus jest słowem prawdy, wypowiedzianym przez samego

Boga jako odpowiedź na wszystkie pytania ludzkiego serca. To On w pełni odsłania tajemnicę człowieka i świata". To odkrywanie Chrystusa jako Prawdy naszego życia musi dokonywać się nieustannie na drodze poznawania rozumem prawd objawionych poprzez stworzony świat i słowo Boga oraz na drodze przebywania z Bogiem na modlitwie. Jest to droga rozumu i serca.

- Czy już odkryłeś Chrystusa, który jest Drogą?

W orędziu Ojca św. do młodych czytamy: "Jezus jest dla nas Drogą, która prowadzi do Ojca. Bardzo często znajdujcie się na rozdrożu, nie wiedząc, którą drogę wybrać, dokąd iść; tyle jest dróg błędnych, tyle łatwych propozycji, tyle niejasności. Nie zapominajcie w takich momentach, że Chrystus, jest zawsze jedyną, najpewniejszą Drogą, która doprowadza do pełnego i trwałego szczęścia".

Życie często stawia człowieka wobec pytań, na które nie znajdujemy odpowiedzi. Pośród nich jest zasadnicze pytanie o cel i sens naszej człowieczej drogi, naszego ludzkiego bytowania. Odpowiedzią na nie jest Jezus Chrystus, bo tylko w Nim "wyjaśnia się" tajemnica człowieka i tylko On może nas poprowadzić drogą do Pokoju i Szczęścia, do ładu i Piękna. Tylko ta droga jest gwarancją udanego i dobrego życia.

- Czy odkryłeś już Chrystusa, który jest Życiem?

Oto słowa Ojca św.: "Prawdziwa pełnia życia znajduje się tylko w Chrystusie. Tylko Chrystus potrafi wypełnić do końca pręstrzeń ludzkiego serca. Tylko On daje siłę i radość życia mimo różnych ograniczeń i przeszkód zewnętrznych. Odkryć Chrystusa to najpiękniejsza przyгода waszego życia". W dzisiejszym świecie tak wielu młodych ludzi nie umie żyć, nie umie kochać.

Wnętrze niejednego człowieka jest zatrute i chore. Pomimo tych zranień i wypaczeń, istnieje jednak tęsknota za Bogiem, za miłością i prawdziwym życiem. I wtedy w sercu odzywają się słowa z wiersza K. Iłłakowiczówny:

"Chodzę za Tobą Chryste,
po całej Twojej ziemi,
lecz nie z tymi, co są czyści,
ale z trędowatymi".

Bóg jednak zawsze może uzdrowić nasze serce i życie, wlać w nie na nowo radość i nadzieję, pokój i miłość.

Niech dla każdego z Was, młodych ludzi, Chrystus będzie korzeniem, z którego wyrosnie piękne życie, rodzące dobro. Niech pod "drzewem waszego życia" inni znajdują pokój serca i radość. Niech tym kierunkiem i urzeczywistnieniem naszej drogi życia staną się dla nas słowa ks. Piotra Skargi:

"Ten stary dąb tak urósł,
a wiatr go żaden nie obalił,
bo korzeń jego jest Chrystus".

Ks. Ryszard GÓRSKI

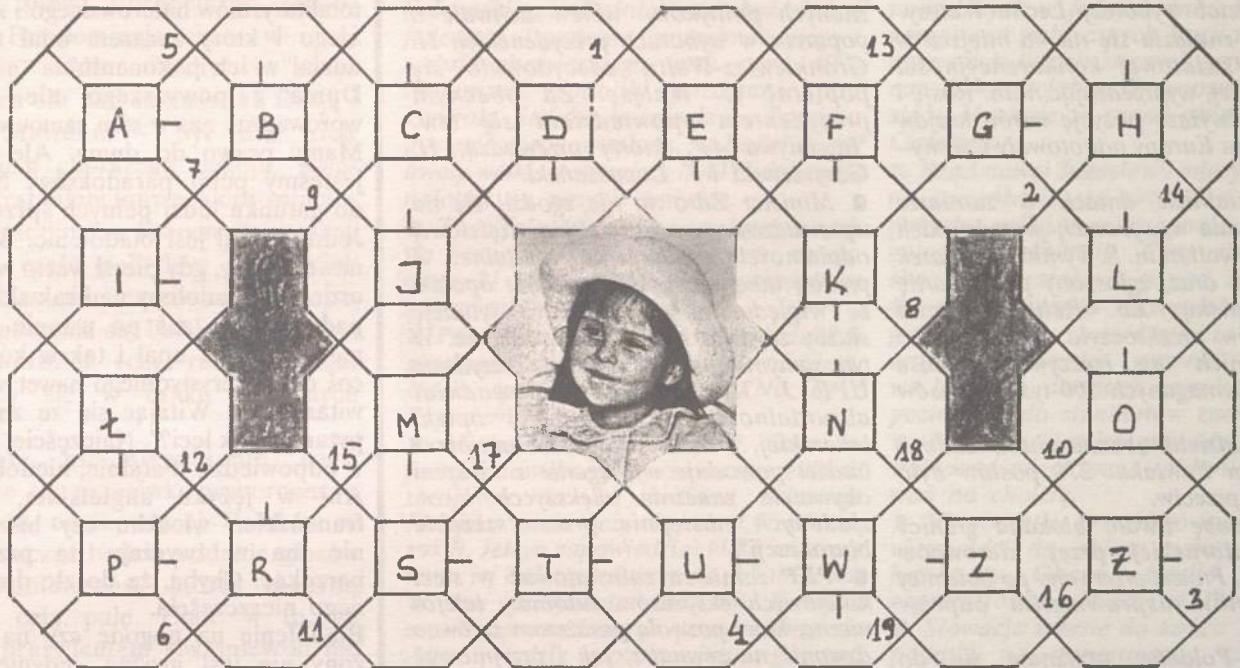


Odgadywane wyrazy (5 literowe) zaczynają się literami, przy których są podane ich określenia.

Drugie litery tych wyrazów należy wpisać w pola z kreskami. Kierunek wpisu prawoskrętny.

- A. Wspólny posiłek pierwszych chrześcijan.
 B. Knut, bicz.
 C. Śmiałek, zuch.
 D. Honorowo oddaje krew.
 E. Odpust połączony z zabawą ludową - urządzany w poniedziałek wielkanocny w Krakowie.
 F. Miasto na trasie Białystok - Mońki.
 G. Np. kurka, gąska, maślak.
 H. Dobry nastrój, wesołe usposobienie.
 I. Nawet mała a może spowodować duży pożar.
 J. Mały Jarosław.
 K. Np. La Manche.

- L. Ruchomy element usterzenia poprzecznego samolotu.
 Ł. Pies z grupy szpiców, hodowany głównie na Syberii.
 M. Szkrab, berbeć.
 N. Nad Notecią, miasto w woj. bydgoskim.
 O. Jednostka czasu w dziejach Ziemi.
 P. Gruba kromka chleba.
 R. Miasto w woj. nowosądeckim, nad Rabą.
 T. Barwny łuk na niebie.
 U. Część tekstu, epizod z utworu literackiego.
 W. Polska rzeka.
 Z. Atrofia, np. mięśni.
 Ż. "Czynny" stan organizmu ludzi i zwierząt.



LITERY WYPISANE Z PÓL PONUMEROWANYCH OD 1 DO 19 UTWORZA ROZWIĄZANIE.

WYBRANE Z "MAŁEGO PORADNIKA ŻYCIA":

- * Nie przegapiaj drobnych radości życia, goniąc za tymi wielkimi.
- * Nie sądź ludzi na podstawie ich krewnych.
- * Wierz w miłość od pierwszego wejrzenia.
- * Nie żeń się z kobietą, która wybredza przy jedzeniu.
- * Nigdy nie wyśmiewaj się z cudzych marzeń.
- * Pomagaj żonie wysiadać z samochodu i zawsze podawaj jej płaszcz.
- * Pamiętaj, że w tej samej chwili, kiedy mówisz: "Poddaję się", ktoś inny, oceniając tę samą sytuację, mówi: "O rany, ale okazja".
- * Przepłacaj dobre opiekunki do dzieci.
- * Zgłaszaj się na ochotnika. Czasami prace, których nikt nie chce, kryją w sobie wielkie możliwości..
- * Ustal z żoną jakiś sygnał, za pomocą którego mógłbyś jej pokazać w pokoju pełnym ludzi, jak bardzo ją kochasz.
- * Pamiętaj, że każdy napotkany człowiek czegoś się boi, coś kocha i coś stracił.
- * Nie gaś światła nad wejściem, póki wszyscy członkowie rodziny nie wrócą na noc do domu.

J.J. Brown, Jr. - "Mały poradnik życia"
 Przełożył: L. Jęczynek; wyd.: "Media Rodzina of Poznań"

HUMOR Z UCZNIOWSKICH ZESZYTÓW

- *Kazimierz Wielki, choć bardzo się starał, nie mógł mieć dzieci, niestety -*
- *Dziś od rana miałam pecha, bo idąc do szkoły zgubiłam pokarm -*
- *Jeśli jest trochę temperatury, to reakcja zachodzi -*
- *Pańszczyzna siedziała na ławie i przyglądała się chłopom pracującym w polu -*
- *Turcy sądzili, że w obozie nie pozostała już ani jedna żywa noga -*
- *Kobieta bez wykształcenia jest zdana na łaskę mężczyzny, który czasem ją ma, a czasem nie ma -*
- *Była to wyspa położona z dala od morza -*
- *Latarnik był stary, siwy, ale uczciwy -*
- *Pani puszczała płyty, które szły z żołnierzami do boju -*
- *Wacek wszedł na lód i zaczął pękać -*
- *Amazonkami nazywamy konie z kobietami w siodle -*
- *Czytałem lekturę uzupełniającą "Moralność pani Dulskiej", ale się wstydzę opowiedzieć -*

Wybrane z "Przekrój przez humor zeszytów" - Kraków 1995



■ Marszałek Sejmu J. Zych ogłosił oficjalnie termin wyborów prezydenckich. I tura odbędzie się 5 listopada, zaś ewentualna wyborcza "dogrywka" pomiędzy kandydatami, którzy uzyskają najwięcej głosów, 19 listopada. Do 2 listopada Polacy przebywający za granicą mogą zwracać się o wpisanie ich do spisu wyborców.

■ Państwowa Komisja Wyborcza przyjęła pierwszy wniosek kandydata na prezydenta. Wymagane 100 tys. podpisów złożył jako pierwszy sztab wyborczy Lecha Wałęsy.

■ Polska znalazła się na 48 miejscu w rankingu światowej konkurencyjności gospodarczej, wyprzedzając m.in. Rosję i Węgry. Najwyższą pozycję wśród krajów tego regionu Europy odnotowały Czechy - 38.

■ W ostatnich dniach o zamiarze kandydowania w wyborach prezydenckich poinformowali m.in. S. Tymiński i Marek Markiewicz oraz, zgłoszony przez Partię Republikańską, Zb. Religa. Liczba kandydatów przekroczyła 30, ale tylko kilku z nich ma rzeczywiste szanse zebrania wymaganych 100 tys. podpisów poparcia.

■ Sejm udzielił absolutorium rządowi Waldemara Pawlaka. 270 posłów było za, 107 - przeciw.

■ Całą dobę trwała blokada granicy polsko-białoruskiej przez kierowców ciężarówek. Protest przerwano po obietnicy Białorusinów usprawnienia odpraw celnych.

■ 49% Polaków przyznaje się do znajomości obcego języka. 35% twierdzi, że umie mówić po rosyjsku, 19% po niemiecku i 13% po angielsku. 17% Polaków umie się posługiwać dwoma obcymi językami.

■ Forum Kobiet Katolickich złożyło protest przeciw obrażaniu uczuć religijnych osób wierzących. Głównym powodem protestu jest dystrybucja w kraju antykatolickiego filmu "Ksiądz" oraz coraz częstsze nadużywanie symboliki religijnej do różnych celów. Forum wezwało zarazem kobiety do powszechnego udziału w wyborach prezydenckich.

■ Kandydat SLD na prezydenta A. Kwaśniewski zapowiedział podczas spotkania wyborczego w Zamościu, że będzie głosował w Sejmie przeciw konkordatowi ze Stolicą Apostolską.

■ Unia Pracy zaproponowała połączenie wyborów prezydenckich z referendum przedkonstytucyjnym. Zdaniem UP takie połączenie pozwoliłoby wyeliminować ewentualne odrzucenie projektu nowej konstytucji przez społeczeństwo.

■ Tylko 21% Polaków uważa, że w kraju nie istnieją konflikty społeczne. Większość społeczeństwa twierdzi, że najczęstszym przedmiotem konfliktów jest polityka.

■ W szkołach podstawowych w Koszalinie rozdawano 1 września plany lekcji z

wizerunkiem A. Kwaśniewskiego jako kandydata na prezydenta.

■ Polskie rezerwy dewizowe wynoszą obecnie 11.8 miliarda \$.

■ Warszawa zamierza podpisać umowę o bliźniactwie miast ze stolicą Taiwanu - Taipei. Od października w stolicy Taiwanu zostanie otwarte specjalne biuro reprezentujące interesy stolicy Polski.

■ Władze ZChN twierdzą, że partii nie grozi rozłam. Tymczasem część jej znanych polityków, wbrew uchwale o poparciu w wyborach prezydenckich H. Gronkiewicz-Waltz, zdecydowało się popierać L. Wałęsę. Za obecnym prezydentem opowiedziała się tzw. "Inicjatywa 44", której przewodzą: H. Goryszewski i J. Łopuszański.

■ Minister Zdrowia nie zgodził się na wprowadzenie w woj. opolskim częściowej odpłatności za leczenie szpitalne. Z prośbą taką wystąpił wojewoda opolski ze względu na katastrofalną sytuację służby zdrowia w tym województwie. W tym samym czasie kandydat na prezydenta UPR J. Korwin-Mikke udowodniał absurdalność tzw. darmowej opieki lekarskiej, która finansowana przez budżet powoduje wyciąganie z kieszeni obywatela znacznie większych kwot, zjadanych następnie przez "szczeble biurokracji".

■ PKP zamierza zainstalować w sieci kolejowych ekspresów automaty telefoniczne, które pozwolą pasażerom zarówno dzwonić na zewnątrz, jak i przyjmować telefony.

■ Trwa awantura w Kapitulie Godła Promocyjnego "Teraz Polska" - przyznawanego jako znak jakości krajowym wyrobom. Szef kapituły oskarżył szefa fundacji o malwersacje finansowe. Tymczasem kancelaria prezydencka, która patronuje przedsięwzięciu zapowiedziała wycofanie swojego poparcia dla akcji promocyjnej, jeżeli sytuacja nie wyjaśni się do połowy września. Może to oznaczać koniec akcji promocyjnej "Teraz Polska", której godło stało się synonimem wyrobów krajowych najwyższej jakości.

■ Skarb państwa zapłaci gdańskiej stoczni ponad bilion starych złotych za okrytą budowane dla floty wojennej b. ZSRR. Po podpisaniu tzw. "opcji zerowej" stocznia nie mogła odzyskać pieniędzy od dawnego kontrahenta, który twierdził, że uregulował już swój dług wobec Polski dostawami gazu i ropy.

■ Komisje sejmowe poparły projekt nowelizacji ustawy z 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. Ustawa ma ulec liberalizacji. Według resortu MSW Polsce nie grozi wykup przez obcych.

■ Po remisie z Rumunią 0:0 spadły szanse awansu piłkarzy polskich do ME.

BIADOLENIE

Mamy wyśmienitych rodaków, każde pokolenie przynosi po kilku bohaterów, coraz trudniej znaleźć dla ich upamiętnienia wolne ulice, aby nazwać je ich imieniem. Jesteśmy narodem, który wcale nie wyskoczył sroce spod ogona, nie musimy się wcale wstydzić tak zwanej Europy, jeśliby zmierzyć wkład Polski w europejską kulturę, wkład Polaków w pokonanie systemów zbrodni, to okazałoby się, że należymy do szczególnych wyjątków. Czy jest drugi naród, który tyle wycierpiał od dwóch totalitaryzmów hitlerowskiego i stalinowskiego i który zarazem miał tak duży udział w ich pokonaniu?

Duma z powyższego nie powinna wprowadzać nas w stan samouwielbienia. Mamy prawo do dumy. Ale zarazem jesteśmy pełni paradoksów. Należymy do gatunku ludzi pełnych sprzeczności. Jedną z wad jest biadolenie. Biadolimy nawet wtedy, gdy piersi warto wypiąć do orderów, biadolimy na brak słońca, gdy pada deszcz, zaś po ustaniu deszczu, narzekamy na upał i tak w kółko. Jest coś charakterystycznego nawet w naszym witanium się. Witając się ze znajomym, pytamy: "Jak leci?". Najczęściej słyszymy w odpowiedzi: "Fatalnie, niedobrze" itp. Ani w języku angielskim, ani we francuskim, włoskim czy hiszpańskim nie ma w zwyczaju na przywitanie narzekać. Chyba, że doszło do faktycznego nieszczęścia.

Biadolenie na pogodę czy na kaprysy żony nie jest groźne, jedynie oddaje pewne cechy osobowe malkontentów. Natomiast biadolenie od rana do wieczora może być zjawiskiem społecznie groźnym, zwłaszcza gdy biadolą wszyscy i to na ten sam temat. Aktualnie, jak Polska długa i szeroka, biadolimy na politykę i polityków. Można łatwo udowodnić, że to powszechne narodowe narzekanie ma racjonalne podstawy, jak bowiem nie narzekać, gdy widzi się każdego dnia, jak pyszni i beczelni politycy PRL kpią z całej reszty, jak kandydat na prezydenta Kwaśniewski w wywiadzie dla włoskiej "La Stampy" kpi z Kościoła i ludzi wierzących, jak śmiejąc się całej reszcie w twarz, przestępcy spod postkomunistycznego znaku chodzą nie tylko bezkarnie na wolności, ale przy tym dostępują zaszczytów w Sejmie. Przykładów, które irytują i zniechęcają, jest dziesiątki. Mimo to uważam, że biadolenie jest najgorszym z możliwych rozwiązań. Mam następującą teorię na ten temat. Pobolszewiccy politycy, rządzący dziś w Polsce bardzo dobrze znają wady Polaków. Robią dziś wszystko, aby tę cechę charakteru pogłębić. Sfrustrowany naród staje się elastyczną gąbką, łatwą

do manipulowania. Wkraczamy w decydujący okres przedwyborczy. Jeśli nadal będziemy biadolić, może to jedynie przynieść taki rezultat, że duży procent wyborców nie pójdzie do urn, wówczas damy na tacy zwycięstwo Kwaśniewskiemu. Nie ludźmy się co do niego, jest to cyniczny gracz o komunistycznej duszy, w którą co prawda nie wierzy jako niewierzący, ale której nie przesłonią ani jego tanie dowcipy, ani pozowanie na Europejczyka. Na przykładzie Kwaśniewskiego widać, co znaczy słowo "Europejczyk", słowo-wytrych. Przypominają się - w innej oczywiście skali - "ochy" i "achy" zachodnich elit nad stalinowską Rosją i samym Stalinem - był dla nich uosobieniem chorążego pokoju. Kwaśniewski jest nikim innym jak prowincjonalnym graczem, za którym stoi wierny elektorat, część polityków zachodnich widzących w nim lewicowca, z którym łatwiej wprzęgnie się Polskę w liberalny system wartości (czy raczej system wyrażający się w braku moralnych wartości).

Biadolenie, nic nierobienie, czyli ustawianie się przeciwko wyborcom, o czym myśli coraz więcej Polaków w kraju, oznaczać będzie oddanie głosów na postkomunistów, którzy zagarną wówczas całą pulę. Choć w to, że zostanie prezydentem Kwaśniewski nie wierzę, w polityce niczego nie należy wykluczać, zwłaszcza że zawodnicy w czerwonych krawatach znają skuteczne sposoby niszczenia przeciwników.

Oddzielna kwestia, to przeciwnicy Kwaśniewskiego, a więc prawica i centroprawica. Zachowanie niektórych kandydatów na prezydenta pozostawia wiele do życzenia. Wzajemne słowne wycieczki i kłótnie pomagają lewicy, która zdaje się mówić: tylko po naszej stronie jest spokój, tylko my gwarantujemy porządek i ład, prawica nie daje gwarancji stabilizacji, my ją zapewniamy. Lewica postkomunistyczna liczy na wsparcie lewicy niekomunistycznej, co już zapewnił jej sam Jacek Kuroń, uznając jedynie Kwaśniewskiego za godnego partnera. Ale tym bardziej nie należy dać się wyprowadzić z równowagi, a więc nie biadolić, Panie i Panowie, a pójść do głosowania! Wówczas zwycięstwo przyjdzie prawie samo!

Jerzy KLECHTA

ZE ŚWIATA



ZE ŚWIATA

■ *Prezydent Rosji B. Jelcyn ogłosił propozycję nowego systemu bezpieczeństwa. Jelcyn zaproponował przekształcenie NATO w sojusz wyłącznie polityczny i utworzenie wspólnego sojuszu wojskowego Europy i Rosji. Obecny kształt Paktu Północnoatlantyckiego prezydent Rosji nazwał anachronizmem. Prezydent L. Wałęsa skomentował wystąpienie Jelcyna, jako myślenie ze "starej epoki".*

■ *W Genewie osiągnięto wstępne porozumienie w sprawie konfliktu bałkańskiego. Bośnia ma być luźną federacją 2 państw - muzułmańskiego i serbsko-chorwackiego, przy czym 49% terytorium republiki pozostanie pod kontrolą Serbów bośniackich. Pomimo postępu w rokowaniach, w Bośni nadal trwały walki, a samoloty NATO dokonują nalotów na pozycje serbskie.*

■ *Trwa fala zamachów terrorystycznych we Francji. W okolicach Lyonu zatrzymano 31 osób, podejrzanych o współpracę z terrorystami islamskimi.*

■ *Pół miliona młodzieży wzięło udział w spotkaniu z Janem Pawłem II w Loreto. Hasło spotkania brzmiało: "Na Ty z Papieżem".*

■ *Minister Obrony Rosji P. Graczow poinformował o zamiarze rozszerzenia sił zbrojnych do 2,1 miliona żołnierzy. Rosyjska armia liczy obecnie 1,9 miliona, zaś B. Jelcyn zapowiedział kilka miesięcy temu jej dalszą redukcję do 1,5 miliona.*

■ *Syn prezydenta Słowacji Kovacza został uprowadzony i przewieziony do Austrii, gdzie pozostawiono go pod posterunkiem policji. Młody Kovacz jest poszukiwany przez Interpol za przestępstwa gospodarcze popełnione w Niemczech. Słowacja, w odróżnieniu od Austrii, nie ma podpisanej z Niemcami umowy o ekstradycji. Prezydent Słowacji nazwał uprowadzenie prowokacją i wyraził przekonanie o niewinności syna.*

■ *Węgierska postkomunistyczna Partia Robotnicza opowiada się za zorganizowaniem referendum przeciw przystąpieniu Węgier do NATO.*

■ *Ministerstwo Obrony Republiki Czeskiej zapowiedziało znaczne odmłodzenie kadry oficerskiej w wojsku i modernizację uzbrojenia. Ze 130 generałów, służących w armii czeskiej w 1989 roku, pozostaje w służbie jeszcze tylko 30 osób.*

■ *Premier Czech V. Klaus skrytykował politykę rolną Unii Europejskiej z dotacjami dla rolników sięgającymi 60% budżetu państwa.*

■ *Oficjalną wizytę w Moskwie złożył kanclerz Niemiec H. Kohl. Spotkanie z Jelcynem dotyczyło, poza problemami wojny bałkańskiej, także nowego systemu bezpieczeństwa w Europie.*

■ *W Jerozolimie rozpoczęto uroczyste obchody 3000-lecia istnienia miasta. Uroczystości potrwają 17 miesięcy, a wśród atrakcji jest przewidziane m.in.*

wykonanie specjalnego utworu, skomponowanego na tę okazję przez K. Pendereckiego. Przy tej okazji ciekawą informację zamieścił krakowski dziennik "Czas", który stwierdził, że spośród trzech wielkich religii monoteistycznych, 2 będą bojkotować uroczystości. Te dwie religie to wg. "Czasu" islam i ...Unia Europejska.

■ *17 grudnia odbędą się wybory do rosyjskiego parlamentu - Dumy. O tym, że kampania wyborcza już się rozpoczęła może świadczyć fakt zjazdów aż 8 partii politycznych w jednym dniu. Większość ugrupowań politycznych Rosji umieszcza na swoich listach znanych generałów, a narodowy socjalista Żyrynowski spotkał się w Moskwie ze znaną gwiazdą porno Cicioliną.*

■ *Rząd nowej Jugostawii zdecydował się na zamrożenie cen artykułów pierwszej potrzeby, usiłując w ten sposób zatrzymać galopującą inflację. Ceny towarów w skali roku wzrosły o ponad 100%.*

■ *Opracowania instytutów badań gospodarczych stwierdzają, że 5 lat po unifikacji Niemiec warunki życia we wschodnich landach wyrównują się poziomem do standartów zachodnich.*

■ *Po klęsce letnich powodzi, w Korei Północnej odnotowano epidemię zachorowań na cholera.*

■ *Na początku przyszłego roku Albania wprowadzi do obiegu nowe monety i banknoty. Obecne środki płatnicze zaprojektowano jeszcze w 1964 roku.*

■ *Słowacja zniesie do końca 1996 roku podatki na importowane samochody poniżej 1500 cm³. Decyzja ta spotkała się z krytyką Czech. Praga rozważa nawet renegocjacje umowy z Bratysławą.*

■ *Kuba wprowadziła nowe przepisy ułatwiające inwestowanie obcego kapitału na wyspie. Przy tej okazji F. Castro zapowiedział, że zmiany nie idą w kierunku wprowadzenia kapitalizmu, ale "udoskonalenia systemu socjalistycznego".*

■ *Brytyjczycy obliczyli, że po wprowadzeniu ECU bezrobocie w ich kraju powiększy się o 1,5 miliona osób.*

■ *Rosyjska prokuratura zwróciła się do Polski o pomoc w sprawie pieniędzy mafii. Banki polskie odmówiły udostępnienia danych na temat kont aresztowanych w Rosji osób.*

■ *Trwa dekretowa polityka prezydenta Białorusi A. Łukaszenki, który m.in. pozbawił parlamentarzystów immunitetów, aresztował związkowców i połączył w jeden organizm dwa największe banki republiki. "Protectorat" nad nowym bankiem przejął osobiście sam prezydent.*

■ *Stan Nowy Jork, jako 38 stan amerykański, przywrócił obowiązywanie kary śmierci.*

NAPRASZANIE SIĘ O RASIZM I KSENOFOBIE

Ostatnio, mimo ogromnego zagęszczenia doniesień o prawdziwych prześladowaniach antropologiczno-etnicznych... na Bałkanach, w Afryce, i tak moją uwagę, drażliwą na punkcie rasizmu, zwróciły dwa dziwaczne wydarzenia z tej kategorii. Otóż, po pierwsze: paręnaście tygodni temu, we Francji, podczas obchodów rocznicy deportacji Żydów, doszło do agresywnych demonstracji organizacji studentów... żydowskich(!) Zakłócali oni uroczystości, zrzucaniem oficjalnych wieńców z pomnika i wypinaniem się... plecami na oficjalne, choć lokalne władze francuskie. Miało to miejsce w mieście, gdzie legalnym merem jest przedstawiciel Frontu Narodowego.

Po drugie: kilka tygodni temu polski minister spraw zagranicznych powołał do życia instytucję aż... "specjalnego delegata rządowego do spraw kontaktów z diasporą żydowską".

Zapytają Państwo zapewne, co łączy ze sobą te dwa bardzo odległe od siebie wymową i intencjami wydarzenia, poza słowem "Żyd"? Przecież jedno, w intencjach polskiego pomysłodawcy, miało służyć wzajemnemu zrozumieniu i ułatwianiu wspólnych kontaktów międzyludzkich - myśl piękna. Chociaż..., ale zostawmy na boku, cisnące się samo na usta retoryczne pytanie, dlaczego właściwie nie "z diasporą" - powiedzmy - germańską, czy słowiańską polski rząd

pragnie się komunikować? Cóż, widocznie takie obecnie priorytety i racje stanu w RP. Nie dociekajmy dalej, na ile i dlaczego, polskie MSZ ulega presji amerykańskich organizacji żydowskich? Drugie wydarzenie, a raczej studencki wybryk, przeciwnie, służyło na pewno głównie rozbudzeniu wzajemnej wrogości i nienawiści wśród obywateli tego samego państwa, tego samego miasta, w obliczu przeszłości i grobów - rzecz godna ubolewania. Więc gdzie wspólny mianownik?

Otóż jest nim, abstrahując od całego kontekstu sytuacyjnego i oceny etycznej faktów, przyjmowanie w obu przypadkach za decydujące rasowego kryterium przyporządkowywania ludzi! Kuriozum, a jednak. I już zaczyna pachnieć niepokojąco ksenofobią lub wręcz rasizmem.

Zastanówmy się, przecież jedynym zastosowanym kryterium, jakim kierowało się polskie ministerstwo, powołując swój nowy urząd była - rasa. Nie narodowość, nie religia czy wyznanie, nie obywatelstwo czy przynależność państwową, czysta rasa - Żyd. W omawianym przypadku, wskazanie palcem rasy, dodajmy, na dodatek "w diasporze", czyli w obcym otoczeniu, miało oczywiście bardzo zbożny cel, ale to nie zmienia istoty. Jeżeli już raz zgodzimy się na stosowanie czysto rasowego kryterium, do wyselekcjonowania określonej grupy ludzi w jakiejś szerszej społeczności, to następnym razem ktoś zechce przypiąć im gwiazdę, lub wpisać identyfikator do dowodu

tożsamości. Zasada jest zasadą, nie wybiera intencji, w jakiej zostanie zastosowana, działa we wszystkie strony. Drugi przypadek, dotyczący żydowskiej organizacji studentów, jest chyba jeszcze bardziej patologiczny i niepokojący, bo tutaj kryterium rasowe stosują sami zainteresowani wobec siebie. Sami dobrowolnie, a może wręcz w przekonaniu o własnej wyższości, tworzą czysto rasową, elitarną linię podziału - tu my, studenci żydowscy Francji, a tam oni, reszta, pozostali studenci. Przyjrzyjmy się uważnie: nagle okazuje się, że populacja studentów francuskich dzieli się dychotomicznie na Żydów i nie-Żydów! Czysty auto-rasizm, a jeżeli nie, to trzeba zapytać, co decyduje, o prawie przynależności do takiej separatyistycznej organizacji? Odpowiedź będzie zaskakująca - nic. Jeżeli odrzucimy segregacyjne kryterium antropologiczne, nie pozostanie żaden inny, wspólny mianownik. Współcześnie "żyd" jest pojęciem czysto rasowym, bo przecież nie religijnym, nie językowym, czy kulturowym, nie narodowościowym, nie państwowym.

Rasizm, ksenofobia, nienawiść etniczna rodzą się zawsze tam, gdzie pojawia się problem samej rasy, jako zasadniczego wyznacznika, zbiorowego kryterium oceny i przynależności ludzi. Ktoś, kto, z takich czy innych pobudek, posługuje się kryteriami rasowymi, nawet w stosunku do siebie, sam prowokuje, i ponosi winę za rozbudzanie antagonizmów i... rasizmu.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Czwarta światowa konferencja ONZ na temat kobiet odbyła się w Chinach - kraju, który nie jest bynajmniej symbolem praw człowieka, ani tym bardziej praw kobiet. Władze w Pekinie, ogromnie zawiedzione faktem, że nie udało się im wywalczyć możliwości zorganizowania u siebie w roku dwutyślnym Igrzysk Olimpijskich, zamierzali uczynić z tej konferencji wielką imprezę propagandową. Sądziły, że świat zapomniał już o masakrze na placu Tienanmen w 1989 roku, o tragicznych losach Tybetu, o tysiącach więźniów politycznych zamkniętych w obozach koncentracyjnych, zwanych "obozami reedukacji", o polityce segregacji nie narodzonych. Tak się jednak nie stało, o czym świadczyły liczne wystąpienia, manifestacje i publikacje, jakie pojawiły się przy okazji pekińskiej konferencji.

Przypomniano nam w nich, że przez chiński gułag od 1949 roku przeszło 50 milionów ludzi, że w tej chwili liczba więzionych, głodzonych, torturowanych i zmuszanych do niewolniczej pracy wynosi prawdopodobnie ponad 10 milionów. Znany dysydent chiński Harry Wu, mieszkający obecnie w Stanach Zjednoczonych, który w obozach reedukacji dla

"kontrrewolucjonistów" spędził 19 lat, regularnie alarmuje świat, dostarczając mu przerażających wiadomości na temat tego, co jeden z ostatnich reżimów komunistycznych naszej planety zdolny jest uczynić człowiekowi. Harry Wu był pierwszą osobą, która poinformowała światową opinię publiczną o tym, że władze chińskie dokonują masowych egzekucji na więźniach kryminalnych i politycznych, by następnie handlować ich organami.

Szczególnie dramatycznie przedstawia się sytuacja kobiet chińskich, które nie mają prawa do posiadania więcej niż jednego dziecka. Ta barbarzyńska polityka ograniczania liczby ludności, przeciwko której niejednokrotnie już protestował Amnesty International i Międzynarodowa Federacja Praw Człowieka, wyraża się w przymusowych sterylizacjach i aborcjach, przeprowadzanych - jakby tego było mało - w warunkach urągających podstawowym zasadom higieny. Kobiety zmuszane są często do zabijania płodu w ostatnich miesiącach ciąży! W prowincji Hiu-Jang, odbywają się prawdziwe łapanki na ciężarne kobiety, które, niczym bydło, transportowane są do szpitali na przymusowe zabiegi.

Amnesty International pisała także o kobietach, przetrzymywanych w zamknięciu przez całe dni i tygodnie aż do

chwili, gdy u kresu sił, godziły się na zabicie swego nie narodzonego dziecka. Do tego dochodzą jeszcze dwie inne straszliwe praktyki, rozpowszechnione w Chinach, a będące konsekwencją zbrodniczej "rodzinnej" polityki władz - dzieciobójstwo dokonywane na dziewczynkach i selekcja genetyczna.

Chińczycy wolą zazwyczaj mieć chłopców i narodziny dziewczynki są często dla nich prawdziwą klęską. Jej zabicie pozwala na nową ciążę i nadzieję na chłopca... Oprócz dzieciobójstwa, stosuje się także inną metodę - powierza się mianowicie dziewczynki "sierocińcom", w których pozostają one aż do śmierci z głodu, wycieńczenia i złego traktowania.

W zeszłym roku, władze chińskie zalegalizowały następną kryminalną praktykę selekcji ludzi - zakazały posiadania potomstwa osobom chorym psychicznie, przy czym, o tym kto jest psychicznie chory, decydują one same.

Ta sama polityka stosowana jest w okupowanym Tybecie, od 30 lat niszczone systematycznie i zaludnianym przez napływową ludność chińską. Niemal wszystkie tybetańskie świątynie leżą w gruzach, buddyjscy mnisi i mniszki są więzieni i torturowani, a rdzenni mieszkańcy "Dachu świata" wypędzani za granicę.

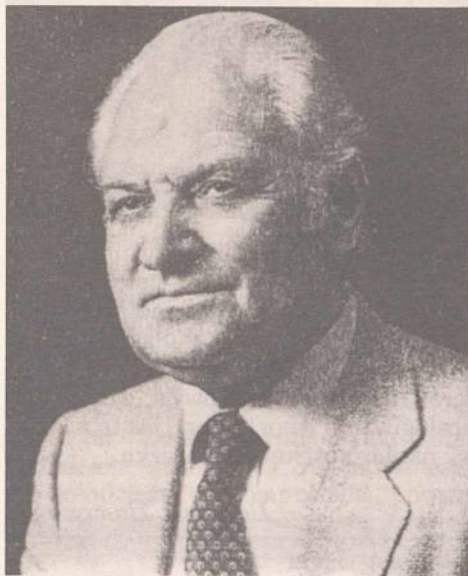
Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

■ Podczas tegorocznego Kongresu Kultury Polskiej w Londynie na sesji dotyczącej zagadnień technologicznych przedstawiono osiągnięcia polskich uczonych, humanistów, ekonomistów i technologów. Między innymi zaprezentowano sylwetkę prof. Jana Bobrowskiego



- wybitnego konstruktora budowlanego. Jan Bobrowski urodził się 31 marca 1925 roku w Konopnicy (woj. tarnopolskie). W okresie drugiej wojny światowej w latach 1940-1942 był wraz z całą rodziną więziony przez NKWD na Syberii. Żołnierz II Korpusu Polskiego 1942-1947. W Wielkiej Brytanii od 1948. Studia inżynierskie i doktorat nauk technicznych w Londynie. Naczelnny inżynier Pierhead Engineering Division of Unit Construction Company 1958-1959, Pierhead Limited 1960-1961, Unit Construction Company 1961-1962; właściciel firmy projektów ładowo-wodnych 1962-1964; założyciel spółki budowlanej "Jan Bobrowski and Partners" w Wielkiej Brytanii 1964; prezes spółki "Jan Bobrowski and Partners Ltd" w Calgary (Kanada) 1969. Profesor inżynierii ładowej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie 1978, "visiting professor" Imperial College of Science and Technology przy Uniwersytecie Londyńskim. Wprowadził wiele nowych i przodujących rozwiązań w budownictwie, szczególnie w dziedzinie wstępnie sprężanego betonu, plastików budowlanych i nierdzewnej stali. Między innymi zastosował w masowej produkcji system monolitycznych płyt (Falt Slab), składających się ze wstępnie sprężonych prefabrykatów, połączonych z betonem odlewany na budowie. Jednym z największych osiągnięć firmy "Bobrowski and Partners" jest wyjątkowo ciekawy

projekt krytego stadionu Calgary Sadledome w Kanadzie. Jest to przykład jedynej na całym świecie konstrukcji przestrzennej, uformowanej z trzech przenikających się figur geometrycznych: kuli, płaszczyzny i hiperbolicznego paraboloidu. Z innych realizacji firmy "Bobrowski and Partners" należy wspomnieć budynki ambasad: niemieckiej i chińskiej w Londynie, pałac królewski w Jordanii, budynek Ministerstwa Spraw Zagranicznych Abu Dabii, hotel w Gibraltarze i centrum handlowe w Bristolu. Jan Bobrowski jest autorem licznych opracowań naukowych z dziedziny inżynierii budowlanej, publikowanych w czasopiśmie specjalistycznych.

■ Od 1981 roku prezesem Związku Artystów Scen Polskich za Granicą jest Irena Delmar - aktorka, piosenkarka i utalentowany organizator polskiego życia kulturalnego nad Tamizą.



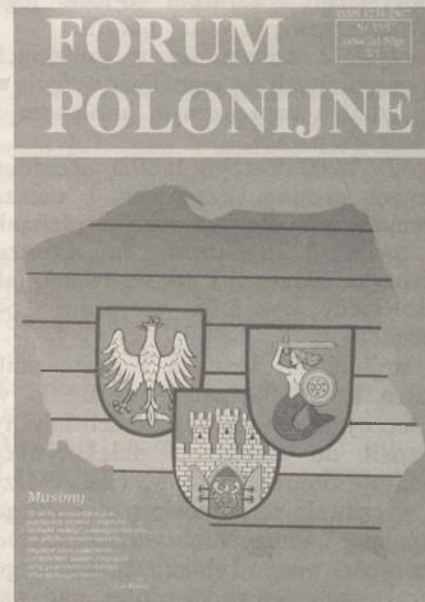
Irena Delmar ukończyła studia wokalne i muzyczne w Warszawie, Mediolanie i Londynie. Pracę artystyczną rozpoczęła w Londynie, w Teatrze "Niebieski Balonik", pod kierownictwem artystycznym Wiktora Budzyńskiego. Następnie występowała w Teatrze Ref-Rena, Teatrze Hemara i Teatrze Polskim ZASP. Często występowała również w telewizji angielskiej i w programach radia "Wolna Europa". Koncertowała w USA, Kanadzie, Hiszpanii, Portugalii i Szwajcarii. Jej dorobek artystyczny to szereg wiodących ról m.in. "Piękna Lucyna" M. Hemara, "Adwokat i róża" J. Szaniawskiego, "Ambasador" S. Mrożka, "Piękna Helena" Offenbacha w adaptacji Ref-Rena. Wykonawczyni i organizatorka wielu programów artystycznych, jubileuszy i akademii. Odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia

Polski i Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP (Inf. ZASP)

POLSKA

■ Krakowski oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej przekazał ponad 6 tysięcy dolarów na konto Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.

■ W ubiegłym miesiącu ukazał się trzeci numer dwumiesięcznika "Forum Polonij-



ne", wydawanego pod auspicjami Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, Senatu RP. W numerze m.in. wywiad z profesorami Władysławem Kucharskim i Janem Mazurem z Centrum Kulturalno-Oświatowego w Lublinie, wspomnienia pośmiertne o Adamie Heymowskim i gen. Jerzym Aleksandrze Zawiszy, sprawozdanie z sympozjum o Polakach w Mołdowie oraz wiele ciekawych informacji dotyczących Polski i Polonii. Radę Programowo-Naukową tego interesującego i efektownie wydanego czasopisma tworzą: prof. dr hab. Władysław Kucharski (sekretarz), prof. dr hab. Krzysztof Kuczyński, prof. dr hab. Andrzej Pilch, senator RP dr Jan Sęk (przewodniczący), senator RP prof. dr hab. Dorota Symonides, prof. dr hab. ks. Edward Walewander. Redaktorem naczelnym "Forum Polonijne" jest Dariusz Śladecki. Adres redakcji: Forum Polonijne, 20-950 Lublin, ul. Ewangelicka 6/4, tel. (O-081)238-73.

WĘGRY

■ W Egerze odbył się wernisaż wystawy znanego w Polsce i na Węgrzech artysty plastyka Krzysztofa Duckiego. Wernisaż stał się też okazją do spotkania założycielskiego Towarzystwa Przyjaźni Węgiersko-Polskiej, które powstaje w Egerze z inicjatywy plastyka Mariana Trojana (*Biuletyn WP*).

JUBILEUSZ 40-LECIA KAPŁAŃSTWA I PRACY DUSZPASTERSKIEJ W HARNES KS. PRAŁ. RAJMUNDA ANKIERSKIEGO

W niedzielę, 19 czerwca br. polska parafia w Harnes przeżywała niecodzienną uroczystość - 40-lecie kapłaństwa swojego Proboszcza - ks. Prał. Rajmunda Ankierskiego i zarazem 40-lecie jego duszpasterzowania w tej parafii.

Uroczystość odbyła się w godzinach popołudniowych, by umożliwić wzięcie w niej udziału zaproszonym kapłanom z sąsiednich parafii.

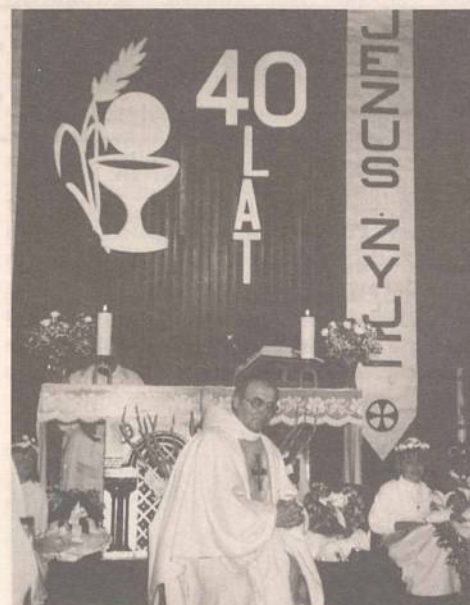
O godz. 16.00 dostojny Jubilat, otoczony licznym gronem kapłanów i rzeszą wiernych, udał się w procesji z plebanii do świątyni. Świątynia ta, uroczysto przybrana kwiatami i udekorowana, jak mało kiedy wypełniła się prawie po brzegi.

Po wejściu do kościoła i ucałowaniu ołtarza, ks. Jubilat pełen wzruszenia, w serdecznych słowach powitał zebranych i zaprosił do wspólnej, dziękczynnej modlitwy. Podczas sprawowania Mszy św. wyczuwało się atmosferę głębokiego skupienia, zadumy oraz wdzięczności i życzliwości wobec Jubilata. Podniosłego charakteru całej uroczystości nadawał

piękny, dobrze przygotowany śpiew miejscowego chóru.

Gdy Msza św. dobiegła końca, rozpoczął się moment składania życzeń i przemówień. Rozpoczął je ks. Dziekan Dekanatu Północnego, który w imieniu zebranych kapłanów złożył Jubilatowi serdeczne życzenia. Słowa pełne serdeczności skierował do Jubilata rodak parafii - ks. Daniel Żyliński. Po tych przemówieniach popłynęła rzeka życzeń, wypowiedzianych ustami dzieci, młodzieży, przedstawicieli miejscowych Stowarzyszeń i całej wspólnoty parafialnej. Na szczególną uwagę zasługują tu bogate w treść przemówienia panów J. Spychały i J. Pogodały, którzy w imieniu parafian złożyli hołd wdzięczności swemu Drogiemu i Kochanemu Proboszczowi oraz Przyjacielowi wszystkich. Ogromnie miłą niespodzianką dla Jubilata były życzenia wypowiedziane i wyśpiewane przez grupę młodzieży.

Dostojny Jubilat z ogromnym skupieniem i nieukrywanym wzruszeniem wysłuchał przemówień i życzeń. I właśnie chyba



głębokie wzruszenie nie pozwoliło mu na dłuższe, końcowe przemówienie. Jednym, krótkim, ale pełnym serdeczności zdaniem podziękował tym, którzy dla niego byli, są i zawsze będą "listem, pisany w jego sercu, listem Chrystusowym, dzięki jego posługiwaniu" (por. 2Kor), jak to napisał na okolicznościowym obrazku.

Uczestnik Uroczystości

V ZJAZD POLONII W CENDRAS - 24. 09. 1995

Z Biuletynu Polskiej Misji Katolickiej

okolic Ales, Avignon, Montelimar, Nîmes Montpellier, Noves, Orange

Drodzy Rodacy z terenu Polskiej Misji Katolickiej na Południu Francji.

Piszę do Was przed przekazaniem misji w ręce ks. Andrzeja Jaskrowskiego ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy Świętego Wincentego à Paulo, który już od lipca znajduje się na naszym terenie. Od ostatniej niedzieli lipca zacząłem go wprowadzać na ścieżki duszpasterzowania poczynając od Alès. Czas urlopowy nie pozwolił na spotkanie Was wszystkich z nim. Wszyscy z Was, wybiorą się w ostatnią niedzielę na Zjazd Polonii do Cendras, to jest 24 września i wtedy powitają nowego duszpasterza.

Cendras zostało wybrane na miejsce Zjazdu z racji istniejącej tam Polskiej Parafii, której ostatnim stałym duszpasterzem był śp. ks. Piotr Pogorzelski OMI. Zjazd Polonii rozpocznie się Mszą św. koncelebrowaną o godz. 11.00 przez ks. Abpa Szczepana Wesołego, Delegata Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji, ks. Stanisława Jeża, rektora P.M.K. we Francji, ks. Ryszarda Oblizajka, Prowincjała Księży Chrystusowców we Francji i księży duszpasterzy. Z pewnością nie braknie również przedstawicieli ks. Biskupa Ordynariusza z Diecezji Nîmes. W czasie tej Mszy św. ks. Arcybiskup udzieli sakramentu bierzmowania mło-

dzieży z naszego terenu.

Podczas Mszy św. będzie śpiewał chór "Organum" z Krakowa. Chór ten gościliśmy już na I Zjeździe Polonii u Państwa Pawłowskich w Vers. Uświetni on też Akademię Zjazdu na sali po obiedzie.

Obok Chóru wystąpi w czasie akademii dziecięcy Zespół "Suita" z Lublińca prowadzony przez panią Aleksandrę Łabudzką, była pierwszą tancerką z Zespołu "Śląsk".

Wydarzenie V Zjazdu Polonii na terenie Południowej Francji warto docenić i wszystko zrobić, aby w nim wziąć udział. Jest to bowiem jedyna impreza tego rodzaju na tym terenie, która umożliwia spotkanie wszystkim rozproszonym rodakom.

Zechciejcie licznie odpowiedzieć na nasze zaproszenie.

Zgłoszenie Waszego udziału w Zjeździe kierujcie do księży lub osób, których adresy są poniżej, dołączając Wasz dar na obiad i organizację całej uroczystości. Proponujemy sumę 100 F od osoby powyżej 10 lat.

Alès: Maria Vayssade, 26, rue des Mimosas, t. 66.56.93.25.

Avignon: Elżbieta Pałagan, 5, Pl. du Felibrige, 84000 Avignon t. 90.88.30.81.

Aubenas: Henryk Paździor, 19, rue National, t. 75.93.85.29.

Castres: Danuta Szuberla, 134, rue du Romarin, t. 67.70.30.16.

Montpellier: Agnieszka i Jarek Jabłoński, tel. 67.61.96.27.

Nîmes: Urszula Masoń, 1, rue Gabriel d'Amunzio, t. 66.29.06.52.

Beziers: Teresa Fiłon, 22, av. Alphonse Mas, t. 67.49.03.09.

Ks. Jerzy Chorzempa T.Chr.

Quartier Labouche 1-REC,

84875 Orange Cedex, tel. 90.11.42.94.

ks. Andrzej Jaskrowski C.M.

1, rue Abbé Masson,

30110 La Grand Combe, tel. 66.54.83.76.

MSZE ŚWIĘTE WE WRZEŚNIU I PAŹDZIERNIKU:

Noves - w każdą sobotę o g. 20.15

Alès - w ostatnią niedzielę października, g. 16.00

Avignon - Chapelle St Henri (droga do Tarascon)

- niedziela 22 października, g. 17.00

Nîmes - Chapelle des S. Dominicalnes, Malson

de Retraite, 154, av. Bir-Hakelm, t. 66.26.63.72. W

każdą pierwszą niedzielę o g. 17.00

Montpellier - Chapelle de "Ma Malson" des

Pettes S. des Pauvres, 15, rue F. Fabre, t.

67.79.63.55. W każdą trzecią niedzielę o g. 11.00.

Montelimar - Chapelle des S. Oblates du Coeur

de Jésus, 19, rue Ste Croix, t. 75.01.28.83. W każdą

drugą niedzielę o g. 17.00

Dla Rodaków na wlnobranlu w St Maurice-s-

Eygues, w niedzielę, g. 20.00

"MŁODY CZŁOWIEK MUSI BYĆ SILNIEJSZY OD WARUNKÓW"

Wakacyjne Biuro Informacji dla Młodzieży

Młodość ma swoje prawa, jeżeli się z nimi nie liczymy i zapominamy o nich, przestajemy być realistami, stajemy się ludźmi niepocziwymi, którzy chcieliby zatrzymać płynącą rzekę.

Do takich praw młodości należy przemożne pragnienie poznawania świata, podróżowania, przeżycia przygody, a nade wszystko doksztalcenia się i wreszcie próby własnych sił, niezależności. Wizja dotarcia do Francji, Hiszpanii, Niemiec lub Belgii likwiduje w wyobraźni wszelkie trudności i przeszkody, typu brak odpowiednich funduszy czy noclegów. Przychodzą tutaj jednak na myśl słowa Ojca Św. "Młody człowiek musi być silniejszy od warunków.. bo ma powinność stawiania się, powinność rozwijania się ... żadne warunki nie potrafią go wytrącić, on potrafi się przez te warunki przebić. Czy to właśnie nie jest dzisiaj problemem naczelnym młodzieży w ogóle? Młody człowiek musi być silniejszy od warunków". (Kraków 10.06. 1987)

Pięć lat temu, przypominając sobie płomienne słowa Ojca Św. skierowane do młodzieży w Compostella, powstał



projekt wyjścia młodym na przeciw. Czynnem dano odpowiedź na papieskie słowa, otwierając "Accueil Jana Pawła II" - Wakacyjne Biuro Informacji dla Młodzieży. Wykorzystano, zaofiarowane przez Polską Misję Katolicką, odremontowane sale w Polskim Kościele w Paryżu. Słowa niniejsze wykażą, jak w tych niewystarczających, skromnych warunkach można było jednak młodzież przyjąć (już piąty rok) i pomóc jej. Można tutaj mówić o skali wartości, bo to co jest naszą minimalną pomocą, okazuje się dla młodzieży pomocą maksymalną, tak jest ona w każdym razie przyjmowana - z entuzjastyczną wdzięcznością.

Accueil to miejsce domowego poczucia bezpieczeństwa, to uzyskanie niezbędnych informacji, potrzebnych w tym mieście i



kraju, do którego przybyli. Nade wszystko, to pozostawienie w "przechowalni" ogromnych plecaków i, co niebagatelne, to miejsce spotkań i posiłków turystycznych. Ktoś tutaj wita serdecznie i żegna polskim: "Szczęść Boże", "Daj Boże", "Z Bogiem", "Skąd Bóg prowadzi?". Wymiana tych słów staje się wzajemna. Jednocześnie nas także, wspólnie odmawiany o godz. 12 "Anioł Pański" z Papieżem.

Cieszę się, że mam "po swojej stronie" zrozumienie" Paryża i Francji w kwestii skromności młodzieńczych funduszy. Sprawozdanie nasze wykazuje, że, jak w żadnym z poprzednich lat, młodzież korzystała z łatwości podróżowania autostopem. 95% wędrowców byli to właśnie autostopowicze. Druga obserwacja: w tym roku wszyscy przyjeżdżający mieli spiny - ponieważ wzrosły ceny pól namiotowych i miejsc w domach studenckich, więc w gorące noce, młodzi polscy turyści z różnych stron mogli spać, podobnie jak młodzież innych narodowości, w obrębie Champ de Mars.

W bieżącym 1995 roku, jak wynika z systematycznie prowadzonych obliczeń, przez nasze Biuro Wakacyjne przeszło i skorzystało z jego różnorodnych usług (również w pomocy leczenia) 7.820 osób. Z danych wynika niezbicie, że tylko 3% naszych gości stanowili ludzie w "starszym" wieku. Zdecydowana większość to młodzież końcowych lat liceum - 57% oraz studenci i rozpoczynający studia - 40%. Dokładniejsze obliczenie może wykazać ilość studentów z poszczególnych

miast. Najliczniejsze grupy przybyły z Wrocławia, Torunia, Poznania i Krakowa a także z województwa białostockiego. Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy pomagali nam w Biurze Wakacyjnym i okazywali szczerą życzliwość polskiej młodzieży.

Paryż 1.09.1995 r.
Teresa SKAWIŃSKA

P.S. W tym roku przybył do naszego Biura Polak - student z Kanady. Na pożegnanie pozostawił nam 2 wiersze. (Nazwisko i adres znane Redakcji).

"Perła".

Wśród grzechu, zła i rozpusty
Gdzie szatan mota swe sieci
Jest drobna perła w otchłani
Co skupia wszystkie swe dzieci.
To Misja Kościoła w Paryżu
Wyciąga do nas swe dłonie
Błaskiem promieni świeci
I ty grzeszniku przyjdź do niej.

Ileż jest tutaj miłości
Serca, duszy, oddania
I chociaż głodny i bosy
Nie wyjdiesz stąd bez śniadania.

Nie chce patrzeć już szatan
Jak miłość perły wciąż płonie
Rzuca jej kłody pod nogi
I wiąże miłości dłonie.

Lecz perła twardsza od stali
Nie podda się szybko złemu
I będzie blaskiem świeciła
Służąc zawsze bliźniemu.

Niech Bóg nie opuszcza perły
co trzyma ją w dłoni
Niech ją otacza swym blaskiem
Światłości prawdy jej broni.

"Prośba"

Ileż to Bóg mówi nam o miłości,
Ileż to Bóg nam jej codziennie daje.
Nie przechodź obojętnie mój drogi
Daj potrzebującemu to, co tobie może
zostaje.

Daj odrobinę serca ludzkiego
Ciepła, radości, nadziei
Niech ona przetrwać pozwoli w głodzie,
zimnie, zawiei.

Nieraz to prosty uścisk twej dłoni
Klepięcie kogós w ramiona
Znaczą więcej dla drugich
Niż najwspanialsza mamona.
A kiedy przekroczysz progi
Misji Kościoła w Paryżu
I ujrzysz ludzki uśmiech
To widzisz Chrystusa na krzyżu
Bo oni również oddają
Swe serce, miłość dla ciebie
Więc wyproś w swojej modlitwie
I dla nich miejsce gdzieś w niebie.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY

Trzeci mecz Francji i Polski

Rozgrywki wylaniające finalistów piłkarskich Mistrzostw Europy, które odbędą się w czerwcu 1996 r. w Anglii, zbliżają się do końca.

W "polsko-francuskiej" I grupie eliminacyjnej po rozegraniu przez każdą z drużyn 8 meczów, klasyfikacja przedstawia się następująco:

1. Rumunia	18 punktów
2. Francja	14 "
3. Polska	12 "
4. Słowacja	11 "
5. Izrael	9 "
6. Azerbejdżan	0 "

Do rozegrania pozostały jeszcze spotkania:

11.X. Rumunia - Francja
Słowacja - Polska
Izrael - Azerbejdżan
15.XI. Słowacja - Rumunia
Azerbejdżan - Polska
Francja - Izrael

Aż 16 reprezentacji narodowych wystąpi w angielskich finałach, a zapewniony w nich udział mają gospodarz imprezy i zwycięzcy każdej z 8 grup eliminacyjnych. Dalszych sześciu finalistów to 6 "najlepszych", drużyn, które zajęły drugie miejsca w swoich grupach - zasady porównywania i ustalenie kolejności ośmiu wiceliderów grup podaje dość skomplikowany i przydługi regulamin. Dwóch "najslabszych" wiceliderów stoczy 13.XII. br. w Liverpool barażowy mecz, którego stawką będzie ostatnie już, szesnaste miejsce finałowe.

Reasumując - wygranie grupy eliminacyjnej to pewny występ w finałach ME, zajęcie drugiego miejsca - to szansa na ten występ.

W "naszej" grupie jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek za zdecydowanego faworyta uchodziła Rumunia, a drugie miejsce rezerwowano dla Francji, choć wiele było głosów, że wszystko jest możliwe i że walka o drugą pozycję będzie bardzo zacięta. Rozwój wypadów, a raczej przebieg meczów, wydaje się potwierdzać te przypuszczenia, choć o dziwo sytuacja w grupie jest taka, że wcale Rumuni nie muszą w niej zwyciężyć, a drugie miejsce może zająć nawet będący aktualnie na 5 pozycji Izrael. W rzeczywistości wystarczy, że Rumunia zremisuje 11.X. z Francją i istotnie będzie zwycięzcą grupy, ale z kolei trójkolorowi będą walczyć w tym meczu o wygraną, bo tylko ona i ewentualne późniejsze zwycięstwo z Izraelem gwarantuje co najmniej drugie miejsce w grupie. Polacy z kolei, by zdobyć to samo miejsce i ewentualnie zagrać w Anglii,



R. Kosecki - kpt. reprezentacji, piłkarz FC Nantes

muszą wygrać wyjazdowe mecze ze Słowacją i Azerbejdżanem i oczekiwać potknięcia, choćby remis Francuzów, czy to z Rumunią, czy to z Izraelem. Pamiętać bowiem należy, że przy równej ilości punktów Polski i Francji, Polacy będą klasyfikowani przed Francuzami, gdyż brać się będzie pod uwagę nie stosunek bramek, a wyniki bezpośrednich konfrontacji między zainteresowanymi zespołami. Tutaj przewagę mają biało-czerwoni dzięki remisowi 1:1 na Parc des Princes, przy remisie 0:0 w Zabrze, decyduje bramka Juskowiaka strzelona na wyjeździe. Z innych prawdopodobnych rozwiązań może być i takie, że Francuzi przegrywają z Rumunami, a Polacy nie wygrywają w Słowacji. Wówczas podopiecznym trenera Aimé Jacquet wystarczy wygrana z Izraelem 15.XI. w Paryżu i zajmują drugą pozycję w grupie za Rumunią. Nie wydaje się mimo wszystko, by Izrael miał się okazać "czarnym koniem" I grupy. Natomiast szalenie ważne mogą stać się mecze Słowacji, choć Morawczik i jego rodacy w angielskich finałach również raczej nie zagrają. Dwie ostatnie rundy rozgrywek - 11 października i 15 listopada - zapowiadają gorącą jesień, a dla kogo będzie ona złota - w każdym razie



A. Juskowiak - zdobywca bramki na Parc des Princes

radosna? Z pewnością, dla reprezentacji Rumunii i... no właśnie - dla Polaków czy Francuzów? Patrząc pod kątem sportowym zdecydowanie trudniejszych przeciwników będzie miała drużyna Francji, bowiem już pierwszy to lider grupy i zdecydowanie najlepsza w niej Rumunia. Francuzi będą chcieli wygrać, a Rumunom wystarczy remis, by być pierwszymi w grupie i ten remis jest w zasięgu ich możliwości.

Czy z kolei Francja jest w stanie wygrać z Rumunią? W składzie i w formie z ostatnich meczów raczej nie, 10:0 z Azerbejdżanem nie jest poważnym wykładnikiem wartości drużyny. Do 11.X. wiele się jednak może zmienić, zawodnicy będą w pełni sezonu, może powrócić do kadry Papin, to może być już całkiem inna reprezentacja, pewniejsza, mocniejsza przede wszystkim psychicznie, zdolna wygrać w Bukareszcie. Jak i w 5 tygodni później z Izraelem i ... szansa na grę w Anglii całkiem realna, bez względu na wyniki meczów biało-czerwonych. Bowiem Polacy są w stanie wygrać tak ze Słowacją jak i z Azerbejdżanem, ale w przypadku wygranych meczów Francuzów, nie będzie z tych zwycięstw żadnego pożytku, poza sportową satysfakcją oczywiście. Niestety, może braknąć punktów zgubionych w beznadziejnym meczu w Izraelu - porażka 1:2 - i nieszczęsnej przegranej z Rumunią 1:2 - "dzięki" samobójczej bramce bramkarza Wandzika.

Tyle rozważań co do szans obu kandydatów na wicelidera grupy I. Kibice piłkarscy Francji i Polski będą więc świadkami "korespondencyjnego" pojedynku swych drużyn. Kto z niego wyjdzie zwycięsko? Francja - ze swymi dwoma milionami zawodników i ogromnym zainwestowanym w futbol potencjałem finansowym, czy Polska - gdzie zarejestrowanych jest zaledwie 300.000 zawodników i gdzie trwający od wielu lat kryzys społeczno-polityczny niezbyt przecież sprzyja rozwojowi sportu.

Tak jednej jak i drugiej reprezentacji gra w przyszłorocznych finałach ME jest bardzo potrzebna. Francuzom - by "przeżyć się" przed Mistrzostwami Świata w 1998 r., gdzie jako gospodarze mierzą po prostu w złoto, a Polakom, by przełamać wieloletnią już chorobliwą "zapaść" polskiej piłki nożnej i pierwsze w dziejach polskiego futbolu uczestnictwo w finałach ME z pewnością pomogłoby w wyleczeniu choroby. Niestety, nie jest możliwe, aby w Anglii zagrały obydwie reprezentacje. Każdej więc z nich dwóch będziemy życzyć powodzenia.

Zdzisław MICHALCZEWSKI

JĘZYK OJCZYSTY KOMUNIKAT

Polacy jako jedyna nacja goszcząca we Francji, posiadają prawo do nauki języka polskiego w systemie szkolnictwa francuskiego. Przywilej ten uzyskaliśmy za uczestnictwo w walce o wyzwolenie Francji. W praktyce oznacza to, że nauczyciel języka polskiego zatrudniony jest przez rząd francuski, a dzieci pobierają naukę bezpłatnie, mogą przychodzić do wyznaczonych szkół i tam się uczyć.

W tym roku szkolnym ta forma nauki będzie kontynuowana. Lekcje odbywają się w następujących szkołach: 28, rue Cambon - Paris I; 9, rue Moussy - Paris IV; 142, rue des Poissonnieres - Paris XVIII; 55, bd Jules Guesde - Saint-Denis.

Wykorzystajcie Państwo możliwość nauczania dzieci czytania i pisania po polsku, a także szacunku dla polskiej kultury i tradycji. Umiejętność posługiwania się językiem polskim w mowie i piśmie, znajomość literatury, oznacza liczącą się wiedzę. Dzieci, poznając język i kulturę polską, poznają zarazem lepiej swoich rodziców. Język polski może stanowić w tym względzie dodatkową płaszczyznę porozumienia.

Wszelkich szczegółowych informacji udziela
nauczycielka - Joanna Zulauf - Tel. 49.11.01.07.

SAINT ETIENNE RADIO "ESPERANCE" KOMUNIKAT

Od prawie 13 lat czynna jest w Saint Etienne katolicka radiostacja pod nazwą "Radio ESPERANCE", której patronują Matka Boża Fatimska i św. Maksymilian Maria Kolbe.

Przy pomocy 14 stacji przekąźnikowych, "Radio Esperance" pokrywa sporą część obszaru środkowej Francji, gdzie są liczne skupiska polskie.

Przy wspomnianej radiostacji od kilku lat istnieje sekcja polska. Audycje polskie nadawane są we wtorki od godz. 15.15 do 17.00.

Program polski składa się z pogadanki religijnej miejscowego duszpasterza - ks. Karola Kapuściaka - oraz pogadanek na tematy religijne, które otrzymaliśmy od ks. prałata Kiedrowskiego, jak i wyjętych z katolickiej prasy polskiej.

Pogadanki upiększane są muzyką i śpiewem religijnym. Ok. 45 minut poświęcone jest na polską muzykę i folklor.

Liczne apele telefoniczne i korepondencja od słuchaczy polskich jak i francuskich świadczą o popularności naszych audycji.

Odpowiedzialni za program polski pragną wyrazić wdzięczność tym wszystkim, którzy z nami współpracują, a mianowicie: ks. Karolowi Kapuściakowi, który bierze czynny udział w każdej audycji przez pogadanki religijne, ks. prałatowi Witoldowi Kiedrowskiemu z Paryża za nadesłany materiał, ks. Tadeuszowi Nowikowi z Beaulieu i ks. Janowi Socha z Les Gauthreets za płyty K7 i CD oraz tym wszystkim, którzy wyrażają nam życzliwość w różnej formie.

Programy "Radia Esperance" można słuchać na falach MF jak następuje:

* Annonay 93.8; * Autun 90.6; * Bourg en Bresse 87.6; * Chambery 100.3; * Clermont Ferrand 91.2; * Embrun 106.7; * Gap 89.3; * Guéret 88.3; * Limoges 88; * Montceau les Mines 89.9; * Paray le Monial 106.2; * Roanne 97.6; * St. Etienne 93.9; * Vienne 88.1.

Nasz adres: Radio Esperance 9, Rue Buisson 42000 St Etienne,
tel. 77.33.59.00

M.CH.

* OGŁOSZENIA * KOMUNIKATY *



FRANCUSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Pompes Funèbres Générales

63, rue de la Saussière
92100 BOULOGNE

☎: 46.04.17.83 fax: 48.25.23.56

istniejący od 1850 roku

- * Uwalnia Rodzinę od załatwienia wszelkich formalności
- * Przeprowadza całą organizację pogrzebu w Paryżu, w regionie, na prowincji jak i zagranicą
- * Dokonuje wszystkich formalności na miejscu, w domu
- * Dostarcza akt zgonu
- * Bezpłatnie podaje cennik swoich usług
- * Przygotowuje podjęcie „Mutuelle”
- * Przewozi zwłoki na terenie Francji i zagranicy

LOKALE:

* SPRZEDAM jednorodzinny DOM wolnostojący - 110m2, piętrowy, z garażem, z ogrodem 1400m2 w CIECHOCINKU. T. 39.16.52.67.

* WYNAJMĘ MIESZKANIE: 3 pokoje + kuchnia + łazienka (ok. 70m2) pod Paryżem. TEL.: 46.05.35.36.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* TRANS-BUS: EKSPRESOWE przejazdy MINIBUSEM (nowy) do: Zielonej Góry, Wrocławia, Kielce, Stalowej Woli, Poznania, Kalisza, Konina, Łodzi, Warszawy i Lublina. ZAPRASZAMY. t.43.38.67.29.

* EUROEXPRESS - Polska Południowa, ceny: 400 fr.; AR - 700 fr.; ZNIŻKI dla dzieci, młodzieży, emerytów i stałych klientów. Tel.45.25.58.29 (od 8⁰⁰ do 23⁰⁰); wieczorem tel.43.41.77.30. i 48.42.58.97.

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8⁰⁰ do 23⁰⁰; Tel.45.25.58.29.

* MONA-TRAVEL - autokarem do: a) Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławka, Warszawy; do: b) Legnicy, Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. CENY: A - 400 F; AR - 700 F. Inf. i rez. codziennie 8⁰⁰-22⁰⁰. Paryż tel.60.11.87.24. ZAPRASZAMY.

* WYJAZDY DO: WROCŁAWIA-KRAKOWA-RZESZOWA-STALOWEJ WOLI: KAŻDA SOBOTA I NIEDZIELA (CENY OD 350 FF). Tel. 43.68.06.98.

* EXPRESSOWE PRZEJAZDY MINI-BUSEM: KIELCE - JĘDRZEJÓW - STALOWA-WOLA - SANDOMIERZ - OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - STARACHOWICE - TARNOBREZEG - CZĘSTOCHOWA - ŁÓDŹ - KALISZ - KONIN - POZNAŃ - WROCŁAW - ZIELONA GÓRA. CENA: A - 390 F; AR - 750 F. WYJAZD: CZWARTEK - NIEDZIELA. TEL.: 46.61.25.22; 40.92.90.91.; KIELCE - (19.48.41)66.20.30.

Tel.: (1) 45.23.14.14.

46, rue Lafayette

75009 Paris



LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁODZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIALEGOSTOKU
WROCLAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

TEL. 42.80.95.60.

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord
93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

- **WARSZAWA** - EXPRESS

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**

- Jarosław - Przemysł i inne

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel.21.20.22.75,
LILLE tel.20.92.05.05

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. (1) 60. 66. 21. 95.

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW
PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCLAW, KRAKÓW, RZESZÓW
GWARANTUJEMY: DUŻY KOMFORT, SOLIDNOŚĆ, NIEWYGÓROWANE CENY

od 1979 roku

* W A N O U C H K A *

RESTAURACJA POLSKA

Sélectionné par le guide Gault/Millau

28, rue la Vieuville otwarta we wszystkie wieczory od 19.30
(róg z ulicą Trois Frères) w niedziele na obiady (od 12.30)
75018 Paris zamknięte w środy
Metro: Abbesses tel. 42.57.36.15.

HOTEL

* NOCLEGI i wyżywienie -3 posiłki (obfite śniadanie polskie, sanwicz +
owoc w południe, obiadokolacja). Gościńnię i rodzinne. 1 doba - 155 F.
HOTEL "RELAKS" w Sospel (15 km. Menton; 20 km. Monaco); Kat.
TURYSTYCZNA, 4, Bd de VERDUN; tel.93.04.14.66; fax 93.04.15.43.
Obsługa w języku polskim i francuskim. Na zamówienie - przysmak polskie.
Hotel nadaje się na zjazdy, kursy, konferencje.

LEKCJE:

* NAUKA FRANCUSKIEGO - nauczycielka z dyplomem Sorbony.
70 F/godz. T.: 40.02.06.02. lub T.: 48.77.92.65.
* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO Tel.:45.56.01.46.
* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO - indywidualne i grupowe (5 osób) -
przez PROFESORA, SPECJALISTĘ W NAUCZANIU J. FRANCUSKIEGO
(dyplom Sorbony) Tel. 44.24.05.66. Paryż XIII.

* G A R A G E *

WARSZTAT NAPRAWY SAMOCHODÓW

WSZYSTKICH TYPÓW

KONTROLA TECHNICZNA; SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW UŻYWANYCH
WSZYSTKICH TYPÓW; ZAŁATWIENIE FORMALNOŚCI
ADMINISTRACYJNYCH;

PRZEWOZ AUT NA PLATFORMIE DO POLSKI;

POMOC DROGOWA - DEPANAGE (24/24)

ZAKŁAD CZYNNY OD 8.00 DO 22.00

TEL.48.47.20.74; TEL.09.13.31.93 (24/24)

T E L E K O M U N I K A C J A

Propонуujemy korzystanie
z największej i najtańszej na świecie
amerykańskiej sieci telefonicznej
przy połączeniach międzynarodowych

Oszczędność średnio: od 20% do 60%

D.F.P. 274, ave Mar. Juin, 92100 Boulogne, Tel: 46 05 35 36

GABINET DENTYSTYCZNY

* CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku) - T.46.47.47.00 (Paris XVI)

PRACE:

* PIELEGNIARKA Z DŁUGOLETNIM STAŻEM PODEJMIE PRACĘ: opieka
nad chorym, prowadzenie domu; TEL.:30.25.29.54.
* Kobieta (42 l), uregulowany pobyt, mówiąca po francusku, szuka PRACY
w SOBOTY I NIEDZIELE - dzieci, osoby starsze - TEL.: 43.03.11.29. (po
19⁰⁰).
* STE TAD, 61, RUE CHARLES NODIER, 93500 PANTIN, RECHERCHE
HORLOGERS QUALIFIES. ENVOYER LETTRE + CV + PHOTO; SOUS REF
JMC.

CODZIENNIE !!

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

**CODZIENNIE EXPRESOWE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI**

PACZKI I PRZEKAZY PIENIĘŻNE

**Biuro otwarte:
CODZIENNIE**

JUŻ OD 3 WRZESNIA POSEZONOWE TARYFY !!

POLSKA PIEKARNIA

* POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie (oprócz niedzieli) od 6.30 do 21.00. Polskie pleczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

USŁUGI:

- * STOLARZ - TAPICER: wszelkie usługi. TEL. 42.62.88.43.
- * PORADY PRAWNE- Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania. Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.
- * RENOWACJE MIESZKAŃ - w zakresie elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadzi firma - sarl "BJP" Ceny konkurencyjne. Tel. 43.88.06.98.



Copernic

La Pologne en direct

PACZKI DO POLSKI:

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
DOSTAWA DO RĄK WŁASNYCH ODBIORCY
ODBIÓR PACZEK Z DOMU: PARYŻ I OKOLICA
TEL.: 40. 09. 03. 43.

**SPRZEDAŻ BILETÓW
NA AUTOKAR DO POLSKI**

COPERNIC
6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
biuro otwarte: 10.00 - 18.00, również w soboty i niedziele.

OFIARY NA

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

PAŃSTWO:

HALKA A.	500 F
JANINA SADEK-PARSZEWSKA	300 F
FRANCISZEK ROZKUSZKA	200 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres:
Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue St Honoré,
75001 PARIS, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia"

(cdn)

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 13 IX 1995

**ASSOCIATION "NAZARETH"
KURS J. FRANCUSKIEGO**

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

68 rue d'Assas, M: St. Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

**FOTOGRAFIE
NA OKŁADKACH:**

NA 1 i 32 STRONIE:

PHOTOS -(C)-
AGNIESZKA STALKOPER

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France

92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**PRENUMERATA
(ABONNEMENT)**

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)
- Rok 280FrS
- Pół roku 150FrS
- Przyjaciele G.K. 350FrS

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- Czekiem
- CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
- Gotówką
- Przekazem pocztowym

**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77890
COMMISSION PARITAIRE N° 80593

